DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

WYDANIE V.

ROK XXI. Kraków, sobota 22 stycznia 1938 Nr. 22

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 ...

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Przemówienie ministra sprawiedliwości w komisji budżetowej Sejmu

Warszawa, 21. 1. P. minister sprawiedliwości Witold Grabowski wygłosił dziś na sejmowej Komisji budżetowej obszerne przemówienie, którego fragmenty niżej podajemy:

Po omówieniu sprawy reformy studiów prawniczych mowca przeszedł do zagadnienia nadmiaru asesorów i aplikantów sądowych, w znacznej części bezpłatnych.

W końcowym wyniku przeprowadzonej planowo akcji nadmierna poprzednio liczba 700 asesorów spadła do 500. Jednocześnie uregulował minister dopływ ilościowy aplikantów. Liczba ogólna aplikantów z 2000 w 1936 r. zeszła ostatnio poniżej 1400. Z liczby stałego stanu 1200 aplikantów — 500 znajdzie dla siebie miejsce w sądownictwie, pozostałych zaś 700 — w odwokaturze.

Tak znaczna redukcja liczby aplikantów nastąpiła dzięki odpływowi pewnej ich liczby do administracji, dzięki zamianowaniu bardzo znacznej liczby nowych asesorów, jak również dzięki odpływowi części aplikantów sądowych do adwokatury i notariatu.

Poza tym znaczna ilość egzaminowanych aplikantów nie licząc na nominacje w sądownictwie, szukała właściwego zatrudnienia w różnych gałęziach życia gospodarczego, co pozostaje w związku z niewątpliwą poprawą koniunktury gospodarczej. Nie taję, zresztą, że pewna ilość egzaminowanych aplikantów sądowych musiała odejść z sądów wbrew swej woli i wbrew swym aspiracjom. Było to jednak twardą koniecznością.

„Zator" w aplikacji sądowej został zatem obecnie już rozbity. System ścisłych kontyngentów, corocznie kontrolowanych i modyfikowanych pod kątem widzenia potrzeb sądownictwa i palestry, powinien w sposób pewny zabezpieczyć przed tworzeniem się nowych nadmiarów.

Doszliśmy do tego, że w chwili obecnej nie mamy już potrzeby odsyłania większej liczby aplikantów do innych zawodów. Przejściowy okres znaczniejszych redukcji został ukończony. Natomiast stosujemy nadal surową selekcję, stale jeszcze obostrzoną, selekcję, której konieczności nie potrzebuję dowodzić. Podkreślam, że dla młodego prawnika rzeczywiście posiadającego pełne wartości wymagane od przyszłego sędziego lub prokuratora, droga do sądownictwa jest otwarta, a okres bezpłatnej pracy zostanie możliwie skrócony. Muszę jednak przestrzec, że wymaganiom przez nas stawianym sprostać nie łatwo. gdyż prawników o niedostatecznym przygotowaniu i bez prawdziwych zdolności do szeregów sędziowskich nie dopuszczę.

W dziedzinie walki z przestępczością na czoło zadań wysuwa się konieczność wzmożenia czujności i spotęgowania represji w sprawach o przestępstwa antypaństwowe i nadużycia urzędnicze.

Odsetek komunistów, skazywanych na mniejsze kary. do roku więzienia, wykazuje zupełnie wyraźny spadek, obniżając się z 26 proc. w 1935 r. do 10,6 proc. w pierwszych trzech kwartałach 1937 r. Rośnie natomiast procent skazanych na kary dłuższe, co na przykład w obrębie skazań na kary ponad 5 lat wyraża się wzrostem z 10.9 proc. w 1935 r. do 15,8 procent w ciągu trzech tylko kwartałów 1937 r. Ilościowo akcja ta wykazuje tendencję spadkową, zmniejsza się w 1937 r. w sposób dość wyraźny ilość zatrzymanych komunistów, spada liczba aresztowanych prewencyjnie działaczy komunistycznych.

Nie chcę twierdzić, że spadek jest bezpośrednio i w całości wynikiem wzmożonej walki i zaostrzonej reakcji, aczkolwiek groźba kary i jej realność w pewnej mierze przyczyniają się niewątpliwie do ogólnej prewencji przestępczej. Sądzę raczej, że spadek ten powstał głównie z dwóch innych przyczyn. Jedną jest upadek wiary w hasła komunistyczne, wywołany głośnymi wydarzeniami na terenie jedynej macierzy i pionierki tych haseł. Te wypadki niejednego otrzeźwiły, niejednemu otworzyły oczy na rzeczywistość. Drugą ważną przyczyną jest przesunięcie punktu ciężkości walki ku przywódcom i sprężynom akcji komunistycznej, z pominięciem przypadkowych częstokroć adherentów, wplątanych w tę akcję i odgrywających w niej rolę ślepych narzędzi.

Silniej zabrzmiał także głos potępienia dla ujawnionych przypadków nadużyć w urzędowaniu. Kary przykładane a surowe spotkały tych trwonicieli grosza publicznego, których nadużycia pociągnęły za sobą znaczne straty dla Skarbu Państwa, a postępowanie cechowało szczególne napięcie złej woli. Oczyściło to, niewątpliwie, atmosferę, którą szkodnicy ci zatruwali ze szkodą dla uczciwego ogółu pracowników publicznych — dało przykład bezwzględnej surowości prawa i równej miary, stosowanej przez Państwo wobec wielkich zarówno, jak i maluczkich— unaoczniło zdecydowaną wolę Rządu do tępienia nadużyć i utrzymania czystości aparatu administracyjnego.

W zakresie wykonania kary kładę naciski na to, by wymierzona kara została istotnie i bezzwłocznie odcierpiana, bo tylko wtedy można mówić o wpływie wychowawczym i prewencyjnym wymiaru sprawiedliwości, i by wyjątkowe przywileje dla skazanego, wynikające z ustawy, były stosowane w wypadkach istotnie zasługujących na uwzględnienie.

Nastając na surowy i zdecydowany stosunek wobec przestępczości — zwracam jednocześnie szczególną uwagę na ostrożność i rozwagę w stosowaniu aresztu tymczasowego jako środka zapobiegawczego. Nie ma bowiem większej krzywdy jak pozbawienie wolności człowieka niewinnie poszlakowanego. Jest kwestią powagi wymiaru sprawiedliwości, aby procent takich (zawsze możliwych) omyłek ograniczyć do minimum.

Po obszernym omówieniu zagadnienia przeludnienia więzień, mowca przeszedł do działu ustawodawczego, wywodząc:

Rozpiętość prowadzonych w tej chwili prac komisji kodyfikacyjnej jest szczególnie duża. Obejmuje ona działy: o stosunkach rodziców i dzieci zrodzonych w małżeństwie i poza małżeństwem, o przysposobieniu i opiece, o majątkowym prawie małżeńskim, o spadkach, o prawie rzeczowym, o prawie morskim i rzecznym, o prawie ubezpieczeniowym i kodeks postępowania niespornego.

Jestem rad, że w roku bieżącym mogę stwierdzić nie tylko znaczny postęp ogólny tych prac, ale wejście niektórych z nich i to bardzo ważnych w etap końcowy. Oto przyjęto już w pierwszym czytaniu projekty prawa rzeczowego i prawa małżeńskiego majątkowego. Gruntowny sposób ich przygotowania oraz fakt, iż obecny regulamin Komisji Kodyfikacyjnej przewiduje tylko dwa czytania projektów pozwala przypuszczać, że oba projekty już wkrótce przekazane będą Ministerstwu Sprawiedliwości.

Projekt prawa małżeńskiego majątkowego został bardzo gruntownie opracowany. Jest on wynikiem rozważań przeprowadzonych na 92 posiedzeniach Komisji. Przyjmuje on za podstawę stosunków majątkowych między małżonkami zasadę, że każdy zachowuje własność i zarząd swego majątku, — dorobek zaś obojga małżonków, jaki się po ustaniu małżeństwa okaże, ma być wspólny.

Wobec znacznego zaawansowania prac komisji nad tym projektem można przypuszczać, że ustawodawcza realizacja prawa małżeńskiego majątkowego będzie kwestią niedługiego czasu.

Z DNIA

1863-1938

Kraków, 22 stycznia.

75-ta rocznica Powstania Styczniowego przywodzi nam na pamięć ten heroiczny epizod w dziejach polskich, kiedy to najszlachetniejsza część narodu zerwała się do czynu zbrojnego, by wywalczyć wolność i niepodległość dla kraju ojczystego, jęczącego pod knutem zaborcy. Była to walka z góry skazana na niepowodzenie: potęga caratu, brak należytej organizacji we własnych szeregach, niewiara we własne siły i brak odpowiedniego poparcia wśród wszystkich sfer społeczeństwa (chłopstwo np. zajęło zdecydowanie wrogą postawę wobec powstania „szlachty“) — wszystko to były czynniki, które nierówną walkę z najeźdźcą czyniły beznadziejną. Mimo to nie cofnęły się przed jej podjęciem szerokie rzesze młodzieży, wychowane w tradycji wielkiej poezji romantycznej i walk niepodległościowych z lat 1794, 1812, 1831. Powstanie Styczniowe nie powiodło się, zostało krwawo stłumione przez siepaczy carskich — i dopiero po latach przeszło pięćdziesięciu heroiczny wysiłek zbrojny powstańców z roku 1863 znalazł kontynuację w czynie zbrojnym Józefa Piłsudskiego, pochodzącego z tej generacji, która wychowała się w atmosferze i w cieniu legendy Trauguttów i Langiewiczów, do której Twórca Legionów z roku 1914 tak chętnie i tak często nawiązywał. Bohaterska epopeja powstańcza sprzed lat 75, mimo iż zakończona niepowodzeniem, budzi i dziś najwyższy szacunek i podziw dla tych zapaleńców, którzy nadewszystko ukochali wolność swego narodu i życie oddali na jej ołtarzu.

Znana jest absurdalna i niedorzeczna „historiozofia“ endecka, potępiająca surowo powstanie zbrojne przeciwko Rosji carskiej — jako dzieło „machinacji żydowskich“. Nie, tak w i e l k i e j zasługi przypisać sobie nie może żydostwo polskie. Ale że udział Żydów w Powstaniu Styczniowym był wybitny i znaczny, o tym świadczą niezliczone dokumenty, świadczą o tym groby powstańcze, rozsiane tu i ówdzie na naszych cmentarzach, świadczy wreszcie tradycja ustna w społeczeństwie żydowskim, niedość może należycie wyzyskana jeszcze przez historyków. Lud żydowski na ziemiach polskich zawsze i wszędzie popierał czynnie i ofiarnie wszelkie wysiłki, zmierzające do odzyskania wolności i niepodległości Państwa Polskiego, w myśl tradycyjnego hasła — **za waszą wolność i naszą**. Historycy zaś Powstania Styczniowego, a wśród nich historyk najbardziej kompetentny, który sam wygasłą iskrę powstańczą wskrzesił do życia — Józef Piłsudski, oddali świadectwo prawdzie i zaznaczyli wybitny udział Żydów w Powstaniu Styczniowym.

W przepięknej prelekcji o roku 1863 mówi wyraźnie Józef Piłsudski o „licznym udziale Żydów w powstaniu“. I opowiada wzruszające wspomnienia z lat młodości o Żydach — patriotach, którzy z narażeniem życia oddawali nieocenione usługi Powstaniu. Marsz. Piłsudski opowiada m. in. jak to w czasie wojny rosyjsko-japońskiej w swojej pracy konspiracyjnej zetknął się z pewnym rzemieślnikiem żydowskim w Siedlcach, który jak najdrogocenniejszą relikwię przechowywał zawinięte w mnóstwo papierków dwie małe bibułki opatrzone pieczęciami Rządu Narodowego. Otrzymał je ojciec owego rzemieślnika od Żyda powstańca, pomocnika burmistrza w jednym z miasteczek polskich, który wybitną rolę odegrał w powstaniu, a po upadku powstania zesłany został na Sybir. „Przeszły te bibułki — opowiada Józef Piłsudski — przez piekło katorgi syberyjskiej i wróciły potem do Polski. Taki to pomocnik burmistrza — Żyd, wróciwszy z katorgi, w nowym życiu nie mogąc znaleźć dla siebie miejsca, bo od jednego brzegu odpłynął, a do drugiego nie przypłynął, w kurczach i bólach konając, tę świętość zachowaną z katorgi, ojcu tego rzemieślnika oddał. Teraz ten spadkobierca tradycji pracy Rawicza dzieli się ze mną tą świętością jak opłatkiem; sobie zostawił jedną, a mnie drugą na życie późniejsze oddał“ (Pisma — Mowy — Rozkazy. Tom VI. Str. 274).

Słowa te, przepojone głębokim sentymentem, mówią za siebie. Mają one szczególną wymowę dziś, kiedy wbrew temu co głosił za życia Józef Piłsudski, nurtują prądy i padają hasła, oparte na nienawiści, na złej woli, na przeinaczaniu prawdy dziejowej, która niezliczonymi przykładami świadczy o wielkim i głębokim przywiązaniu żydostwa polskiego do tej ziemi, na której od wieków osiadło, zdobywając ofiarną i twórczą pracą wielu generacyj pełne prawa autochtonów. Przeczyć tej oczywistej prawdzie, znaczy sprzeniewierzyć się szlachetnej tradycji wolnościowej Powstania Styczniowego, której Marszałek Józef Piłsudski najdoskonalszym był wcieleniem.

D. L.

APOLINARY HARTGLAS

MADAGASKAR I BIRO-BIDŻAN

Temat emigracyjny już po prostu obrzydł, a jednak mimo woli się do niego wraca. Nie dlatego, że antysemici wszystkich krajów jeżdżą teraz na tym koniku. Ich — wszystko jedno — żadne argumenty nie przekonają. Choćbyś nie wiem jakie statystyczne dane podawał, choćbyś złożył autentyczne zakazy imigracyjne wszystkich państw, — taki rumuński gogo nie przestanie gęgać o potrzebie wysiedlenia Żydów, i to właśnie na Madagaskar. Nie przekona się i u nas ani endecko-oenerowskiej ani świeżo-sanacyjnej prasy o absurdalności stawianej przez nią zasady. Cóż to ją obchodzi, że jeden z uczestników półurzędowej i kosztownej ekspedycji na Madagaskar, p. Alter wyraźnie daje do zrozumienia w „Epoce“, iż cała impreza z punktu widzenia masowej emigracji nie jest warta i funta kłaków, drugi zaś, mjr. Lepecki, w rezultacie badań ekspedycji ma pisać podobno o... Beniowskim? Prasa „narodowa“ i ta „unarodowiona“ będą dalej plotły trzy po trzy. Na złą wolę nie ma sposobu.

Jeżeli wracam do tego tematu, to ze względu na to, że jednak na ulicy żydowskiej panuje pewna dezorientacja. Jednak są pewne koła, które zaczynają się obawiać zarzutu prasy „unarodowionej“, że Żydzi jakby nie chcą się interesować nawet emigracjonizmem, mimo że to ma być jedynym lekarstwem na t. zw. kwestię żydowską. Jednak są pewne koła syjonistyczne, które uważają za tchórzostwo i za uleganie wpływom antysyjonistycznym, jeżeli się mówi, że emigracjonizm nie załatwi kwestii żydowskiej. I to tu, to ówdzie rozlegają się głosy to jednych, to drugich, w których brzmią nuty kapitulacji przed narzuconą nam przez antysemitów doktryną emigracjonizmu.

Musimy sobie wreszcie zdać sprawę, że emigracja, t. zn. sporadyczne wędrówki z jednego kraju do drugiego, jest istotnie charakterystyczną cechą żydostwa w diasporze, wyrazem anormalności naszego położenia, odruchem samozachowawczym naszego narodu w jego walce o byt, w unikaniu niebezpieczeństw, ucieczką przed gwałtem i eksterminacją. Musimy sobie zdać sprawę, że syjonizm jest właśnie dążeniem antyemigracjonistycznym, jakkolwiek emigracyjnym, t. zn., że zmierza on do przesiedlenia większej części naszego narodu do własnego kraju i stworzenia tam warunków, które położyły by kres dotychczasowym wędrówkom. Musimy sobie zdać sprawę, że golusowy emigracjonizm był czymś wręcz odmiennym od tego, co teraz radzą antysemici wszystkich krajów, t. zn., że Żydzi nie emigrowali do krajów, w których warunki gospodarcze ich istnienia byłyby trudniejsze niż dotychczas, lecz przeciwnie: gdzie łatwiejsze i dogodniejsze — zatem nie mogliby emigrować do krajów niezamieszkałych. Mówiąc inaczej: emigracjonizm żydowski nie miał nigdy nic wspólnego z kolonizatorstwem, podczas gdy antysemici polscy, rumuńscy i inni identyfikują oba te zjawiska. Emigracjonizm żydowski mógł istnieć tak długo, dopóki inne narody stały jeszcze na bardzo niskim poziomie kultury i cywilizacji, dopóki Żydzi nie wywalczyli sobie jeszcze emancypacji i uznania za obywateli państw ich zamieszkania, i dopóki jeszcze społeczeństwa nie-żydowskie potrzebowały Żydów dla podniesienia siebie na wyższe szczeble życia gospodarczego. Z chwilą, gdy to zostało osiągnięte, granice państw dla masowej emigracji żydowskiej zostały zamknięte — więc emigracjonizm przestał być hasłem realnym, zaś wszelkie sztuczne środki eksterminacyjne, zmierzające do zmuszenia Żydów do emigracji, stają się bezskutecznymi, są odczuwane przez Żydów jako do niczego nie prowadzące, a natomiast niesłusznie krzywdzące nasz naród, gwałcące jego nabyte i wywalczone prawa, oraz udzielone nam i całemu światu solenne zobowiązania.

Emigracjonizm się skończył — i na to nie ma rady. Inna rzecz — że istnieją naturalne tendencje emigrac. wśród pewnych warstw żyd., oparte na przesłankach gospodarczych, a częściowo i narodowo-politycznych; są to jednak tendencje zbliżone do takichże tendencji u innych narodów i kierujące prąd emigracyjny do krajów o pewnym cywilizacyjnym poziomie, — zazwyczaj wyższym od kraju emigracji, t. zn. do krajów, które obecnie coraz szczelniej zamykają swoje podwoje przed imigracją. Ten naturalny prąd cieszy się zupełnym uznaniem wśród ludności żydowskiej, stanowi on wszędzie część ogólno-państwowego zagadnienia emigracyjnego, znajduje się pod opieką władz i żydowskich organizacyj samopomocowych. Polityka sztucznej eksterminacji może na ten prąd mieć wpływ tylko ujemny, lecz nigdy dodatni, wywołane bowiem przez nią zubożenie Żydów pozbawia tych ostatnich możliwości emigracyjnych, uwarunkowanych zawsze pewną zamożnością i zdrowiem emigranta. Emigracjonizm więc współczesny, jako hasło i linia polityczna, nie tylko nie ułatwia emigracji naturalnej, lecz jej przeszkadza.

Syjonizm — jak już zaznaczyłem — jest negacją emigracjonizmu, ale w wielu punktach styka się z naturalnym prądem emigracyjnym. Wnosi on ponadto nieistniejący dotychczas moment kolonizatorski, a stąd płynie, że kryterium majątkowe i zdrowotne, wymagane przy emigracji syjonistycznej jest jeszcze wyższe, niż przy zwykłej naturalnej emigracji. Zadaniem kapitałów społecznych jest właśnie tej różnicy wymagań zadośćuczynić, załatwić, by nie stanowiła ona przeszkody przy realizowaniu emigracji syjonistycznej. Jeżeli emigracja naturalna jest tylko szukaniem lepszego miejsca, to syjonistyczna emigracja jest wynikiem sprężenia się i wzmocnienia zdrowych tendencji rozwojowych i twórczych sił naszego narodu. Realizacja ideału syjonistycznego, przerobienie żydostwa golusowego na zdrowy materiał kolonizacyjny, przygotowanie dla mas emigracyjnych nowego kraju, zdolnego do ich przyjęcia i zasymilowanie gospodarcze tych mas z nowym krajem — wszystko to wymaga olbrzymiego nakładu pieniędzy i wysiłków społecznych, oraz długiego czasu. Moment idealistyczny, jaki wiąże masy żydowskie z Palestyną i olbrzymie napięcie woli narodowej,

pchające je tam — wpływają w znacznym stopniu łagodząco na trudności przesiedlenia, redukują wymagane nakłady materjalne i przyspieszają znacznie proces kolonizacyjny.

Niecierpliwe lub doktrynersko-antynarodowe jednostki i ugrupowania wśród Żydów usiłują przeciwstawić syjonizmowi inne plany kolonizacyjne. Jedni, terytorialiści, proponują rozmaite dziewicze jeszcze terytoria, w rodzaju Madagaskaru. Inni — z podkładem klasowo-społecznym — takie same terytorium w granicach Rosji Sowieckiej, Biro-Bidżan. Ale i jedni i drudzy operują tylko mrzonkami i to szkodliwymi z narodowego punktu widzenia. Skoro kolonizacja syjonistyczna wymaga olbrzymiego nakładu pieniędzy i energii i jest procesem długotrwałym — to tymbardziej to samo da się powiedzieć i o kolonizacji innych dziewiczych jeszcze krajów. Ale przy syjonistycznej emigracji isnieje czynnik ideowo-psychologiczny, prący Żydów do nowego kraju, uzbrajający ich przeciwko wszelkim cierpieniom i niedostatkowi, dający im zdolność wytrwania, a dzięki temu stosunkowo redukują się wymagalne nakłady pieniężne i energii społecznej, i przyspiesza się tempo imigracji. Tego czynnika brak przy emigracji do kraju innego à la Madagaskar, wobec czego kolonizacja takiego kraju wymagałaby znacznie większych nakładów i ofiar, niż Palestyna, i trwać by musiała dłużej, — a chętnych i wytrwałych znalazła by mniej. Poza tym, w Palestynie już dużo uczyniono i przygotowano do imigracji, już dużo skolonizowano, a w innych krajach trzeba zaczynać dopiero od początku. Jasnym więc jest, że kierowanie uwagi i energii społecznej w stronę Madagaskaru i tp. gromadzenie kapitałów społecznych na cel kolonizowania tych obcych krajów, — byłoby odciąganiem tego wszystkiego od Palestyny, byłoby marnotrawnieniem. Każdy logicznie rozumujący człowiek pojmuje, że jeżeli może za pewną jednostkę pieniężną i energii osiągnąć więcej, to nie będzie tracił tego samego na coś mniejszego, bo inaczej byłby wariatem. Stąd wynika, że wszelkie inne plany kolonizacyjne, dopóki kolonizacja Palestyny nie została zakończona, są narodowym szkodnictwem, marnowaniem zasobów kapitału narodowego i narodowej energii.

Moment ideowo-psychologiczny, opierający się na tendencjach narodowo-historycznych, okazuje się, jest silniejszym od momentu opartego na ideałach klasowo-społecznych. To wykazała kolonizacja biro-bidżańska, która chciała pobudki narodowe zastąpić społecznymi. Praktyczny rezultat 10 lat tej kolnizacji okazał się zupełnie nikły: nawet urzędowe statystyki sowieckie podają całą cyfrę żydowskich imigrantów na 19.000, podczas gdy jeden tylko rok 1937 w Palestynie, przy sztucznym ograniczeniu alii i nieustającym terrorze arabskim, dał jednak przeszło 12.000, a ostatnie 10 lat — przeszło 300.000 imigrantów żydowskich, osiedlonych na stałe w Palestynie. Rzeczywista zaś biro-bidżańska cyfra nie dochodzi i do 12.000 ludzi, — zaś koszt jednego osiedlonego wyniósł kilkakrotnie więcej, niż w Palestynie. Zresztą, życie wykazało, że cały pomysł żydowskiego Biro-Bidżanu i rozbujanie tendencji narodowo społecznych było sztuczne, było zwykłym manewrem politycznym, mającym na celu nie dobro Żydów, lecz walkę ze syjonizmem. Dopóki alija do Palestyny była wielka — usiłowano ją szachować agitacją za Biro-Bidżanem. Gdy jednak wskutek terroru arabskiego i utrudnień certyfikatowych emigracja do Palestyny osłabła — rząd sowiecki od razu wycofał się z imprezy biro-bidżańskiej pod pretekstem... trockizmu wśród tamtejszych Żydów i... szpiegostwa na rzecz Japonii. To znaczy, że Żyd, który był dobrym stalinowcem i sowieckim patriotą, ba, t. zw. „udarnikiem“! np. w Homlu, po wyjeździe do Biro-Bidżanu od razu odczuwa inklinację do szpiegostwa na rzecz imperialistyczno-burżuazyjnej Japonii i miłość dla Trockiego. Absurd oczywisty — ale rzecz jasna: Syjonizmu chwilowo zwalczać nie warto, a pieniądze wyłudzone od głupich żydowsko-asymilacyjnych filantropów zagranicznych już zjedzono.

Fiasko imprezy biro-bidżańskiej winno być najlepszą nauczką dla naszych terytorialistów rozmaitego typu, zaś finansjerę asymilacyjną powinno skłonić do rozmyślań i opamiętania.

Sofistyka i pogróżki p. Micescu

Genewa, 21. 1. ŻAT. „Journal de Nation“ zamieszcza wywiad z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Micescu, który stwierdza, że rząd rumuński nie zamierza podejmować kwestii żydowskiej w Lidze Narodów jeżeli jednak dojdzie do dyskusji, reprezentanci Rumunii udzielą odpowiedzi swego rządu. Zdaniem Micescu, Żydzi popełnili poważny błąd przez to, że pragną, aby ich poczytywano za mniejszość na równi z innymi mniejszościami, nad którymi rozciąga się traktat o ochronie mniejszości. Nigdy dotychczas nie uważaliśmy Żydów za mniejszość. Zawsze korzystali oni i jeszcze obecnie korzystają z absolutnej równości prawa (!?) Jeżeli jednak Żydzi życzą sobie odseparowania się od narodu i jego przywilejów, mogą tak postąpić, ale będą też musieli ponieść konsekwencje takiego wyboru.

Rząd rumuński — oświadczył dalej minister Micescu — stoi na stanowisku, że traktat o ochronie mniejszości odnosi się wyłącznie do Węgrów i Niemców (!!), którzy mieszkają na zaanektowanych prowincjach. Koniecznym jest — oświadczył Micescu — aby się rozróżniało między Żydami, którzy mieszkają w Rumunii od wielu lat a tymi Żydami, którzy przybyli, ażeby szukać w Rumunii schronienia. Pierwsi korzystają z pełni praw, podczas gdy ostatnim nie może(!?) przysługiwać równość praw, nawet, gdyby rząd w całej rozciągłości przestrzegał postanowień traktatu o mniejszościach (sic!)

W dalszym ciągu swych wywodów Micescu przestrzega Żydów w Starorumunii, że jeżeli apelują do Ligi Narodów, to tym samym utożsamiają się z nowo przybyłymi współwyznawcami. Micescu przyrzeka tym Żydom, że jeżeli odgrodzą się od niektórych emigrantów żydowskich, nie będą do nich stosowane nowe zarządzenia, jeżeli zaś dopuszczą do utożsamienia ich z nowymi emigrantami, nie powinni się uskarżać na konsekwencje takiego postępowania. Micescu oświadczył w końcu, że państwa nie mają prawa domagać się od Rumunii stosowania stanu, którego, sami nie chcą stosować na własnych terytorjach.

Odpowiedź Egzekutywy Kongresu Żydowskiego

na wywody min. Micescu

Genewa, 21. 1. ŻAT. Egzekutywa Światowego Kongresu Żydowskiego ogłosiła oświadczenie w odpowiedzi na wywody ministra Micescu w wywiadzie ze współpracownikiem „Journal de Nation“ Egzekutywa stwierdza m. in., że twierdzenie ministra rumuńskiego o traktowaniu Żydów nie odpowiada rzeczywistości, a nawet dość osobliwie ujęte rozróżnienie między osiadłymi a nowo przybyłymi Żydami nie pokrywa się z sankcjami stosowanymi przez rząd Gogi. Dotychczas wydane zarządzenia dyskryminacyjne godzą we wszystkich Żydów, jak np. rozporządzenie zakazujące Żydom zatrudniania chrześcijańskiej służby domowej poniżej lat 40. Odnośnie do powyższej części oświadczenia ministra Minescu Egzekutywa Światowego Kongresu Żydowskiego stwierdza, że osoby, które minister zaliczył do imigrantów, są dawnymi mieszkańcami terytoriów zaanektowanych i jako dawni obywatele krajów, od których terytoria te zaanektowano, tj. Austrii, Węgier i Rosji, powinny osoby te być traktowane jako pełnoprawni obywatele królestwa rumuńskiego w myśl podpisanego przez Rumunię traktatu o mniejszościach.

Trzecia petycja

Genewa, 21. 1. ŻAT. Przedstawiciel londyńskiego Joint Foreign Committe złożył w sekretariacie Ligi Narodów petycję w sprawie pogwałcenia praw mniejszości żydowskiej w Rumunii. Jest to trzecia petycja w tej sprawie do Rady Ligi Narodów. Jedną złożyła Egzekutywa Światowego Kongresu Żydowskiego, a drugą Alliance Israelite. Jak się dowiaduje ŻAT-na, w sekretariacie Ligi Narodów zło[illegible]na będzie także petycja w imieniu mniejszości węgierskiej w Rumunii.

Po Madagaskarze -- Chile

Buenos Aires, 21. 1. PAT. Donoszą z Santiago de Chile, że przedstawiciele rządu polskiego odbyli z ministrem urzędu ziemskiego dłuższą konferencję, na której omawiano możliwość kolonizacji południowych połaci kraju przez kolonistów polskich.

Lotnicy powstańczy zbombardowali statek brytyjski

powodując śmierć i zranienie kilkunastu marynarzy

Barcelona, 21. 1. PAT. Komunikat ministerstwa obrony donosi: 4 członków załogi brytyjskiego statku „Thopeness“ zakotwiczonego w porcie Tarragonne zmarło skutkiem ran, odniesionych podczas wczorajszego bombardowania przez lotników powstańczych. 7 innych członków załogi odniosło rany, z czego dwóch ciężkie, trzej zaś zginęli bez śladu, prawdopodobnie wyrzuceni przez eksplozję do morza. Statek poniósł tylko nieznaczne uszkodzenia.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 22 bm.: Chmurno z rozpogodzeniami. W dzielnicach północno-zachodnich temperatura dniem w pobliżu zera, na pozostałym obszarze kraju lekki mróz. Wiatry zmienne, dolne słabe, górne do 35 km/g. Podstawa chmur niskich około 500 m., widzialność osłabiona (rankiem mgły).

PRZEGLĄD PRASY

Na Zamku

Prasa zwraca uwagę na żywy ruch polityczny na Zamku. Częste audiencje wybitnych polityków obozu rządowego i częste wizyty ministrów poza normalnymi, wtorkowymi naradami związanymi ze sprawozdaniem z przebiegu prac rządu, zwracają powszechną uwagę. Duże wrażenie w sferach politycznych wywarła audiencja Klubu Demokratycznego, a także komentarz, jaki do tej audiencji ogłosiło pismo „Czarne na białem“, które w ostatnim numerze zapowiada, że będzie odtąd ogłaszać komunikaty Klubu Demokratycznego, co oznacza, że sta-



nie się organem tego klubu. Komentarz do audiencji przedstawicieli demokracji u Pana Prezydenta brzmi następująco:

> Audiencja trwała dwie i pół godziny i dała również możność delegacji klubu zapoznać się ze stanowiskiem Głowy Państwa w najistotniejszych zagadnieniach chwili.
>
> Z wyższych względów przebiegu audiencji nie publikujemy.
>
> Stwierdzić natomiast możemy, że więzy, które łączyły ongi Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z ideałami demokracji nie są przedawnione i są dziś tak samo żywe jak dawniej. Stwierdzamy również, że delegacja opuściła zamek z tym przekonaniem, że jego grube mury nie zasłaniają codziennej rzeczywistości naszej Rzeczypospolitej przed Jej włodarzem i strażnikiem Jej Konstytucji.

Jest to komentarz nie wiele mówiący, a ściśle utrzymany w ramach, dozwolonych przez zwyczaje stosowane w takim wypadku.

Konsekwencja

Odważne stanowisko profesora Lipińskiego w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, przeciwstawiającego się napadom na Żydów, wywołało znaną „reakcję“ młodzieży endeckiej. Obecnie do tej reakcji dołączyła się jeszcze inna, bardziej wymowna. Oto „ABC“ ogłasza następującą wiadomość:

> W czwartek ukazała się w Szkole Głównej Handlowej ulotka, w formie listu otwartego do p. profesora Lipińskiego podpisana przez Polska Młodzież Akademicką S. G. H.
>
> W liście otwartym młodzież omawia znane wystąpienie prof. Lipińskiego w obronie Żydów, którym czuje się obrażona. Podkreślając, że prof. Lipiński podtrzymuje nadal swoje stanowisko, ulotka kończy się słowami: „Sądzimy, że innego wyjścia nie ma, jak tylko u s t ą p i e n i e Pana z katedry“.
>
> Po południu w czwartek miał się odbyć wykład prof. Lipińskiego, na który młodzież oczekiwała z wielkim napięciem. W ostatniej chwili prof. Lipiński wykład odwołał.

Jak wynika z tej notatki, prof. Lipiński powinien ustąpić, ponieważ miał odwagę wystąpić przeciwko młodzieży oenerowskiej. Kto bezwzględnie nie słucha rozkazów tej młodzieży, nie ma innego wyjścia, jak „tylko ustąpienie z katedry“. Młodzikom ONR nie można odmówić konsekwencji, a nawet racji. Przyzwyczajono ich tak dobrze, traktuje się wszystkie ich wybryki, a nawet krwawe awantury tak łagodnie, że właściwie mogą śmiało dyktować warunki. Do tego już doszło.

Dokument

W niektórych pismach pojawiło się niezwykłe, nawet jak na obecne stosunki, tzw. „Oświadczenie polskiej prasy“ w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Oświadczenie to brzmi:

> 1. Usunięty w październiku ub. r. zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego prowadził Związek w kierunku niezgodnym z interesami Narodu i Państwa Polskiego, narzucając rzeszom nauczycielskim, a przez to i wychowywanej przez nie młodzieży, obce im tendencje komunistyczne, co stwierdzone zostało oficjalnie w znanych oświadczeniach p. premiera Składkowskiego.
>
> 2. Stan obecny Związku Nauczycielstwa Polskiego powraca w zatrważająco szybkim tempie do stanu z przed października ubiegłego roku. Grupa prowadząca przed tym na terenie Związku działalność według instrukcyj Kominternu dochodzi znów w pełni do głosu, wznawiając swą antypaństwową politykę.
>
> 3. Niżej podpisane pisma stwierdzają, że stan ten zagraża najbardziej żywotnym interesom Narodu i Państwa Polskiego, w pierwszym rzędzie szerokich rzesz nauczycielskich i wzywają całe społeczeństwo do bezwzględnej walki z akcją Folksfrontu w wychowaniu polskiem.
>
> „Dziennik Poznański“, „Głos Narodu“, „Słowo“, „Wieczór Warszawski“, „Falanga“, „Kronika Polski i świata“, „Mercuriusz Polski“, „Młoda Polska“, „Myśl Polska“, „Polityka“, „Prosto z mostu“, „Pro Christo“, „Przegląd Katolicki“, „Zet“.

Oświadczenie to wywołało w prasie demokratycznej oburzenie. „Robotnik“ pisze:

> Przekroczone zostały granice... Przekroczone stały granice, dopuszczalne w walce ideowej, w walce politycznej, w grze polemicznej. Mybyśmy mogli ogłosić tak samo, że jakaś organizacja X „działa w myśl instrukcyj Hitlera“. I w takim razie przeobrazilibyśmy się tak samo w gołosłownych denuncjantów.
>
> Co to wszystko ma znaczyć?
>
> Do jakiego poziomu mamy jeszcze spaść? Przecie to będzie jakaś dżungla, wymierzona przeciw całej wspaniałej kulturze polskiej.

A „Kurier Powszechny“ zaznacza:

> Przecieramy oczy i nie wierzymy, że takie wystąpienie grupy dzienników i czasopism, uzurpujących sobie w danym wypadku monopol na tytuł prasy polskiej mogło mieć miejsce, A jednak jest fakt, fakt, który zaciąży czarną plamą na historii prasy polskiej doby dzisiejszej.

Swoją drogą zarzuty postawione w tzw. oświadczeniu prasy polskiej mają niezwykły posmak. Oświadczenie to mówi o działalności „wedle instrukcji Kominternu“. Wystawia ono pośrednio bardzo smutne świadectwo organom bezpieczeństwa publicznego. Jakże to? Istnieje wielka organizacja, działająca wedle „instrukcji Kominternu“, a władze bezpieczeństwa publicznego nic? Ale nie o zarzuty w tej chwili chodzi. Dziennikarze w roli oskarżycieli, a nawet w roli o wiele g o r s z e j niż rola oskarżyciela i to w stosunku do organizacji kierowanej przez ludzi zasłużonych dla niepodległości Polski, to smutny dokument czasu.

Z Ekwadoru też...

Donosiliśmy już, że usłużny PAT ogłasza obecnie w swoich biuletynach liczne wiadomości o próbach eksterminacji Żydów. Gdziekolwiek pojawią się jakieś ustawy przeciwko Żydom, albo przeciwko emigrantom żydowskim, gdziekolwiek na świecie podniesie się jakiś głos, często mało znaczący, przeciwko ludności żydowskiej PAT podaje to skrupulatnie. Tak samo skrupulatnie ogłasza te wszystkie wiadomości prasa endecka, a także tzw. prasa prawicowa. Czyni to z nieukrywaną radością w stylu np. „z Ekwadoru, czy z Meksyku t e ż wyrzucają Żydów“.

Radość ta jest conajmniej dziwna i wprost niezrozumiała u antysemitów. Przecież „normalny“ antysemita polski powinien właściwie gorzko ubolewać nad tym, że w Meksyku czy w Ekwadorze stosuje się też eksterminacyjną politykę wobec Żydów. Cóż oznacza bowiem taka polityka? Oznacza to ni mniej ni więcej tylko, że możliwości emigracyjne Żydów, o czym przecież marzy każdy antysemita, są znikome, że więc te marzenia nie mogą być spełnione. Normalny antysemita powinien również zaprzestać pisać o Żydach jako o „elemencie destruktywnym, demoralizującym i szkodliwym“, a raczej wychwalać Żydów. Bo żaden kraj na świecie nie zechce przyjąć ani wpuścić Żydów, jako elementu „destruktywnego, demoralizującego i szkodliwego“. To jest chyba jasne! To też pp. antysemici! Nie cieszcie się, lecz ubolewajcie nad eksterminacją Żydów z rozmaitych krajów, nie gańcie lecz chwalcie Żydów, bo tylko wtedy wasza ideologia może mieć jakiś logiczny sens. O ile naturalnie antysemityzm i logika dadzą się w ogóle połączyć.

Rd

Za nasze równouprawienie!
Rozpowszechniajcie i wykupujcie karty głosowania dające czynne prawo wyborcze na KONGRES SAMOPOMOCY ŻYDÓW W POLSCE
Każdy Żyd (bez różnicy płci) w wieku od 18-tu lat może przez wykupno karty głosowania uzyskać czynne prawo wyborcze!

KOMUNIKATY

— UROCZYSTE OTWARCIE NOWEGO LOKALU REPREZENTACYJNEGO KOMITETU LOKALNEGO ORGANIZACJI SYJONISTYCZNEJ W PODGÓRZU — odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 5-tej pop., w lokalu przy ul. Limanowskiego 18. Na otwarciu przemawiać będą: prezes Egz. Dr Chaim Hilfstein i prezes Światowego Zw. Org. Syjon. Dr Ignacy Schwarzbart.

— WALNE ZGROMADZENIE TOW. PRZYJ. UNIW. HEBR. W JEROZOLIMIE Oddział w Krakowie odbędzie się we środę, 26 bm godz 20 w sali „Solidarności“, Gertrudy 7. I. z referatem sekr. gener. centrali warszawskiej p. Edwarda Poznańskiego, n. t. „Oblicze duchowe Uniwersytetu Hebrajskiego“.

— SYJONISTYCZNY KLUB TOWARZYSKI. Dziś, w sobotę w sali Syjonistycznego Klubu Towarzyskiego przy ul. Grodzkiej 71/II. Wieczór artystyczny, w którym wezmą udział: Studio Dramatyczne, Mgr. H. Vogler i in. Początek godz. 8.15 wiecz. — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— POLSKIE TOWARZYSTWO PEDIATRYCZNE We wtorek 25 bm. godz. 18.15 zebranie naukowe w szpitalu św. Ludwika.

— CEIRE MIZRACHI-BRURIA. „Mesibot Oneg Szabat“ z referatem kol. B. Liebera.

Zarządzenie przeciw obcokrajowcom w Rumunii

Bukareszt, 21. 1. (ŻAT). Ministerstwo pracy zarządziło nieodnawianie zezwoleń na pobyt w Rumunii obcokrajowców, którzy zarejestrowali swoje firmy w Rumunii po 1 stycznia 1930. Po wygaśnięciu ważności ostatnich zezwoleń osoby te będą wezwane do opuszczenia granic Rumunii. Zarządzenie to nie będzie stosowane wobec tych obywateli państw obcych, których działalność leży w interesie gospodarczym Rumunii.

W zarządzeniu tym nie jest wymienione, co się ma stać z przedsiębiorstwami osób dotkniętych tym zarządzeniem. Jak sądzą, zarządzenie to dotknie również pewną liczbę Żydów.

* * *

Bukareszt, 21. 1. (ŻAT). Organ partii narodowo-chrześcijańskiej „Paranostra“ donosi, że w przyszłości Żydom nie udzielane będą dewizy na wyjazd za granicę. Nie odnosi się to jednak do transferu dewiz dla obrotów handlowych.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK“

PROF. DR MAJER BAŁABAN

Żydzi krakowscy w okresie Powstania Styczniowego

Z okazji 75-tej rocznicy Powstania Styczniowego ogłaszamy ustęp z II tomu dzieła znakomitego historyka prof M Bałabana p. t. Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304—1868, które w tych dniach ukazało się na półkach księgarskich. Dzieło, obejmujące dwa tomy i zwyż 1400 stron wraz z 80 tablicami, na których są odbite piękne ilustracje, omówimy w najbliższej przyszłości w naszym piśmie. W przyszłym tygodniu podamy niezmiernie ciekawy interview z Profesorem Bałabanem, który bawił w tych dniach w Krakowie i jak zwykle odwiedził naszą redakcję.

Ustęp powyższy jest opatrzony licznymi źródłowymi notkami, które jednak ze względów technicznych opuszczamy, odsyłając ciekawych do samego dzieła. — **Red.**

Chwila, w której rabin Szymon Schreiber zjawił się w Krakowie, była mocno spóźniona. Jeśli rok 1855 był zenitem reakcji, to r. 1860 oznaczał prawie zupełny jej zanik. Widomym znakiem tegoż było burzenie domów ghetta przez rząd wiedeński, czyli znoszenie ograniczeń żydowskich jednego po drugim. Klęska Austrii pod Solferino i Magentą rozbiły do reszty żelazne obroże średniowiecza i wyprowadziły Żydów na forum polityczne wraz z innymi obywatelami tego państwa. Rozporządzenie cesarskie z dnia 29 listopada 1859 zniosło wszelkie ograniczenia małżeństw żydowskich, które tyle przykrości sprawiały młodzieży i rodzicom, patentem z 20 grudnia 1859 r. zniesiono ograniczenia cechowe i nadano Żydom prawo samodzielnego prowadzenia warsztatów, wykluczając ich jeno od aptekarstwa, młynarstwa, browarnictwa i szynkarstwa na wsi. Lecz i te i inne ograniczenia (handel solą, książkami szkolnymi) zniósł rząd centralny dekretem z 10 stycznia 1860 na wniosek rządów krajowych wschodnio i zachodnio-galicyjskiego, a równocześnie został zniesiony zakaz mieszkania Żydów na wsi w Galicji i na Bukowinie, oraz poza dzielnicą żydowską w Krakowie. W praktyce nie skasowano jednak ghetta we Lwowie i w Krakowie, gdyż nie zgodziły się z tym rządy krajowe i interpretowały dekret cesarski na niekorzyść Żydów obu tych miast. Rozporządzenie cesarskie z 6 stycznia 1860 r. zniosło ograniczenie świadectwa żydowskiego w sądzie w sporze z chrześcijaninem. Te wszystkie patenty i dekrety były wynikiem zmiany nastawienia we Wiedniu a tym samym i zmiany ludzi na naczelnych stanowiskach. Po Thunie objął rządy centralista Bach (22. VIII 1859) a po nim powołał (już po klęskach włoskich) Franciszek Józef na stanowisko ministra stanu Agenora Gołuchowskiego, który przez lat 10 (1849—59) był namiestnikiem Galicji. Gołuchowski postanowił uformować Austrię na zasadach federalistycznych i dlatego odrazu pozyskał sobie Węgrów i Czechów, nie mówiąc już o Polakach. Posypały się do Wiednia petycje i adresy, wśród nich memoriał Polaków galicyjskich, który miała zawieść do Wiednia osobna delegacja. Zanim jednak ta delegacja dojechała do Krakowa (30. XII) upadł Gołuchowski, a jego miejsce zajął Schmerling, który ogłosił t. zw. patent ludowy. Na podstawie tego patentu zarządzono wybory do sejmów krajowych, które następnie miały wysyłać spośród siebie posłów do parlamentu wiedeńskiego.

Dyplomy: październikowy i lutowy pobudziły do życia różne stronnictwa galicyjskie, poczęto rozważać najrozmaitsze programy, a wraz z nimi przyszły na stół kwestie: ruska i żydowska. Politycy z „48 roku" (achtundvierziger): Smolka, Ziemiałkowski, a w Krakowie młodokonserwatyści jak Wodzicki, Tarnowski, Józef Szujski itp. byli za zupełnym równouprawnieniem Żydów, wychodząc z założenia, że tym sposobem rychlej się zaasymilują i wzmocnią kadry narodu polskiego. Podolacy a także i Rusini byli równouprawnieniu Żydów przeciwni, owszem, chcieli ich usunąć z placówek ekonomicznych i nie dopuścić ich do wpływów a więc i urzędów politycznych. Prasa galicyjska wszystkich odcieni wentylowała sprawę żydowską, przy czym jej stosunek do Żydów pogorszył się na ogół w r. 1859 na skutek t. zw. sprawy Lesznowskiego w Warszawie. Sprawa ta — sama w sobie małoważna — narobiła wiele hałasu w prasie warszawskiej, skąd przedostała się do prasy galicyjskiej. Zewsząd poczęto rzucać na Żydów kalumnie, zarzucając im dążenie do odrębności, współpracę z wrogami Polski i t. p. Tylko jeden Lelewel ujął się za Żydami i w obszernym liście do księgarza poznańskiego Ludwika Merzbacha wyłożył swe życzliwe dla Żydów stanowisko, oparte na prawdzie dziejowej.

Równolegle do tej walki rozgrywała się walka wśród żydostwa galicyjskiego. Ortodoksja rozbita na chasydów i misnagdów mało miała zrozumienia dla polityki. Widząc, że równouprawnienie Żydów odrywa ich od rytuału i że najliberalniejsi chrześcijanie najsilniej dążą do spolszczenia Żydów za pomocą szkół i kazań w „templach", musieli ortodoksi z natury rzeczy zwalczać „szkoły", „temple" i inne instytucje kulturalne. Wszystkie dwory cadyków: w Sączu, Bełzie, w Sadogórze itp. zespoliły się ze sobą, by nie dopuścić do założenia nowoczesnej Szkoły Rabinów, powołanej do życia patentem cesarskim z dnia 21. II. 1861 r.

Lecz i wśród inteligencji żydowskiej w Galicji nie było jednolitego zapatrywania na sprawy polityczne w kraju. Żydzi lwowscy i wschodniogalicyjscy, germanizowani systematycznie od r. 1772 byli z przekonania centralistami i przez długie lata należeli do t. zw. Verfassungspartei, natomiast Żydzi krakowscy, jakkolwiek również doszli do kultury europejskiej za pośrednictwem literatury, a więc i języka niemieckiego, skłaniali się jednak na ogół do kultury polskiej i widzieli rozwiązanie kwestii żydowskiej w zupełnym zespoleniu się z Polakami. Ta różnica ujawniła się odrazu w okresie petycyj i memoriałów wysyłanych do Wiednia. Żydzi lwowscy i wschodniogalicyjscy również wysyłali delegacje do stolicy państwa i sami bezpośrednio pertraktowali z Bachem, Gołuchowskim i Schmerlingiem, natomiast Żydzi krakowscy złożyli swój los w ręce delegacji polskiej i tylko wybrali spośród siebie trzech mężów, którzy mieli oddać postulaty żydostwa krakowskiego delegatom polskim we Wiedniu. — W skład delegacji żydowskiej z Krakowa wchodzili dr Oettinger, Henryk Markusfeld i Abraham Gumplowicz i oni to zgłosili się we Wiedniu do delegacji polskiej właśnie w chwili, w której Smolka zdawał relację z posłuchania u cesarza i ministrów. Oettinger odczytał pełnomocnictwo wydane mu przez Żydów krakowskich, poczem przemówił „jako reprezentant części ludności krajowej t. j. Żydów w uroczystym objawie zgody, jedności, w gorącym pragnieniu odrodzenia wspólnej Ojczyzny".

„Podaną nam dłoń bratnią ściskam z uczuciem serdecznej miłości i z niezachwianą ufnością w szczerą życzliwość ziomków. Krok ten dobrowolnego zbliżania się chrześcijan jest słodkim balsamem na nasze rany, co krwawią jeszcze od świeżych ciosów, jakie niedawno w kraju naszym niemiłosierna, niesprawiedliwa bo ślepa... zawiść na nas wymierzała. Zaprawdę nie bolał krzywdzący zarzut, oparty na przesądzie i uprzedzeniu, nie bolała obelżywa zniewaga, nie złośliwe szyderstwo (sprawa Lesznowskiego), bośmy przywykli do męczeństwa, bo prześladowanie to nasz chleb powszedni, ale bolał i ranił głęboko serca nasze brak miłości i zapalczywość, niechęć dostrzegana w niektórych rodakach naszych, łzy z oczu ciekły, że w całej Galicji nie ozwał się znikąd głos publiczny ze strony chrześcijan, żaden głos obrony. Z Poznańskiego dopiero zabrzmiało pierwsze polskie słowo krzepiące pociechą, a drugie o 200 mil z Brukseli, ze sędziwych, miodopłynnych ust męża Polaka (Lelewela) którego skronie zdobi nieprzekwitły wieniec... zasług nauki.

Darujcie przezacni obywatele to przykre, bolesne wspomnienie, wydarło się ono z piersi moich dlatego jedynie, iż wynurzywszy je otwarcie wobec was poraz pierwszy i ostatni, pochowam je na wieki w grobie niepamięci..."

Sejm galicyjski.

Na zasadzie patentu lutowego rozpisano wybory do sejmów krajowych, a tym samym i do sejmu galicyjskiego. I tu odrazu wysunęła się kwestia prawa wyborczego Żydów. Deputacja żydowska zdołała dość rychło otrzymać od Schmerlinga wyraźne orzeczenie (1. III. 1861), że Żydom przysługuje prawo wyborcze i na tej zasadzie zostali na okres sześcioletni (1861-67) wybrani do Sejmu trzej Żydzi: Markus Dubs ze Lwowa, Majer Kallier z Brodów i dr Szymon Samelsohn z Krakowa. Podczas wyborów uzupełniających wybrano z Kołomyji czwartego Żyda: dra Łazarza Dubsa, a po jego śmierci (1865) dra Maksymiliana Landerberga.

Dr Szymon Samelson był wnukiem lekarza tegoż imienia i nazwiska, który praktykował i umarł w Krakowie w r. 1809. Już w r. 1848 brał Samelsohn udział w życiu publicznym i został wybrany na członka „Komitetu Narodowego". Jako adwokat (jeden z pierwszych adwokatów Żydów w Krakowie) rozwinął on rozległą praktykę, a przytem miał zainteresowania społeczne, kilkakrotnie brał udział w komisjach dla sanacji budżetu gminy żydowskiej i t. p. Jako polityk był on skrajnym asymilatorem, co już na zewnątrz ujawniał w stroju. W sejmie podkreślił on wielokrotnie swe federalistyczne stanowisko, przeciwko Żydom centralistom ze wschodniej Galicji, lecz w kwestii żydowskiej nie znał układów i już na jednym z pierwszych posiedzeń (1 maja) postawił łącznie z Dubsem i Kallierem wniosek o pełne równouprawnienie Żydów galicyjskich. Analogiczny wniosek podał do laski marszałkowskiej Ziemiałkowski, lecz tak jeden jak i drugi spadły z porządku dziennego i dopiero w r. 1866 przypomniano je sejmowi.

Powstanie styczniowe.

Pierwsza sesja sejmu galicyjskiego trwała tylko przez kilka dni ,druga, otwarta dnia 12 stycznia 1863 r. została odroczona wskutek wybuchu powstania i dopiero w r. 1865 zwołano ponownie sesję sejmową. Powstanie styczniowe odbiło się w Galicji silnym echem, niemniej silny wpływ wywarło w sercach młodzieży żydowskiej, szczególnie tej, która uczęszczała do szkół lub je pokończyła. Wiadomość o manifestacjach warszawskich i o udziale Żydów w tych manifestacjach dotarła rychło do Krakowa i wywołała tutaj podobne objawy. Pierwszy raz bierze młodzież żydowska w Krakowie udział w nabożeństwie w kościele Maria-



PROF. LUDWIK GUMPLOWICZ w stroju powstańca z r. 1863.

ckim, co też ku swemu przerażeniu stwierdziła policja austriacka. Mocno zatrwożyło policję przybycie do Krakowa Meizelsa, który wracał do swego miasta jako męczennik za sprawę polską. Młodzież uniwer. i gimnazjalna postanowiła powitać go na dworcu kolejowym, a na raziet zebrano 1000 złr na dar honorowy dla niego. Po mieście sprzedawano jego portret na cele patriotyczne. Wedle relacji dyrektora policji, Englischa, przesłanej do ministerstwa spraw wewn. we Wiedniu, zamierzała młodzież urządzić na cześć Meizelsa korowód z pochodniami przy czym Englisch wyraża wątpliwość, czy rektor Dietl i dyr. Klemensiewicz, gdyby nawet mieli dobrą wolę, zdołaliby poskromić tak liczną młodzież.

Meizels długo bawił w Katowicach u swego szwagra, a do Krakowa (na rozkaz policji) przyjechał potajemnie i zamieszkał u drugiego szwagra swego na Kazimierzu, gdzie go przez cały czas szpiegowano. Jak wynika z relacji agentów policyjnych ,odwiedzili Meizelsa Adam hr. Potocki, hr. Wodzicki, hr. Mycielski i inni działacze polityczni, a spośród studentów: Kazimierz Straszewski, Juljan Wężyk, hr. Skarzyński, Rosner. Dnia 7 czerwca 1862 r. wygłosił Meizels kazanie w Starej Bożnicy, poczem wyjechał do Lwowa, gdzie akademicka młodzież polska wręczyła mu adres hołdowniczy podpisany przez działaczy politycznych i redaktorów pism polskich.

Pobyt Meizelsa w Krakowie jeszcze bardziej wzniecił zapał inteligencji żydowskiej dla powstania. W komitecie powstańczym pracowali spośród Żydów: dr med. Jakub Drobner, prowizor szpitala Johan Bienenfeld, z córką Anną. Zbierali oni podatek narodowy na podstawie pełnomocnictwa, wydanego im przez Rząd Narodowy, co wyśledziła policja i przekazała ich sądowi kryminalnemu. Dr Drobner został skazany na dwa lata więzienia i utratę stopnia akademickiego. Spośród innych członków organizacji powstańczej godzi się wyliczyć: Stanisława Loewenhardta, Kleinbergera, Henryka Markusfelda, którzy działali jako kierownicy organizacji policyjnej, Elkanę Aronsohna, Józefa Beckmanna i Mojżesza Sommerscheina, którzy kierowali prowianturą i magazynami mundurów, aptekarza Adolfa Aleksandrowicza, naczelnika granicy rewirowej, maklera giełdy Arona Probsteina, który inkasował podatek narodowy, Salomona Friedmana, który odwoził powstańców do Ojcowa i do obozu Langiewicza, a przede wszystkim znanego nam kupca i działacza społecznego Abrahama Gumplowicza, późniejszego prezesa Gminy żydowskiej, którego mieszkanie było niejako główną kwaterą powstańczą dla młodzieży wybierającej się za kordon, oraz szpitalem dla rannych, zwożonych z pola bitwy. Dwaj synowie Abrahama: Ignacy i Ludwik) późniejszy profesor socjologii w Gracu) służyli w powstaniu z bronią w ręku. Inny Żyd krakowski, Kaczmarski organizował młodzież żydowską i wywiózł siedmiu młodzieńców do obozu Langiewicza. Wskutek Powstania zmienił się stosunek społeczeństwa polskiego do Żydów, czemu dawała wyraz prasa polska raz poraz. Powstało nawet w Krakowie na przekór dawnym dążeniom separatystycznym „Stowarzyszenie brackie rzemieślników wszystkich wyznań“, założone przez Aurelego Boruckiego, które jednak nie długo się utrzymało.



Abraham Gumplowicz, wybitny działacz na niwie postępu, współzałożyciel Świątyni Postępowej w Krakowie. Obok niego stoi syn jego, dr Maksymilian Teofil Gumplowicz, późniejszy lekarz w Holandii, uczestnik powstania.

* * *

Okres powstania stanowił niejako poezję w życiu krakowskim, po którym powraca ponura proza. Poczęły się prześladowania ze strony policji i surowe wyroki sądowe, a nadto ruina materialna wielu kupców, którzy byli związani z Królestwem. Niektórzy z nich stracili cały majątek na dostawie mundurów, żywności i amunicji dla armii powstańczych.

G. FRÖSCHEL — Przekład autoryzowany. —

POŻEGNANIE Z GWIAZDAMI

Streszczenie dotychczasowych rozdziałów:

Otto Wiese, uliczny astronom, podejrzany jest niesłusznie o udział we włamaniu do Banku Przemysłowego. Wyszedłszy z więzienia śledczego, powraca do domu, którego lokatorzy, wraz z gospodynią mieszkania przymilają się do Wiesego, chcąc pozyskać jego łaski, sądzą bowiem, że on doprawdy był jednym z włamywaczy, że dzięki sprytowi uszedł sprawiedliwości, na kradzieży grubo się obłowił, a teraz nie chce ze względów „dyplomatycznych” zdradzić swej tajemnicy. Otto Wiese, który z włamaniem nic wspólnego nie miał, nie rozumie zachowania się swych przyjaciół, a zmianę w ich zachowaniu przypisuje jedynie dobremu sercu ludzkiemu. Pomyślną zmianę losu, przyjmuje prawie bez zastanowienia.

20)

„Czy pan rzeczywiście nie może mnie do niczego potrzebować, czy panu nie brak czegoś, czego bym panu mógł dostarczyć?“

„Oczywiście, że brak mi różnych rzeczy, ty naiwny człeku. Brak mi rzeczy najważniejszej, tej, której prawie wszystkim brak“.

„Cóż to jest panie Wiese? Nazwij pan to, a przyniosę, choćbym to miał gołymi rękoma wygrzebać z ziemi. „Quentel, nawpół przytomny, przejęty był nawskróś służalczym zapałem. Pod czas, gdy skakał dookoła Ottona, pryskając brudną wodą z pod żółtych butów, drżały mu usta, drżały mu ramiona.

„Pieniędzy mi brak panie Quentel. Nie mam ani feniga w kieszeni, a na jutro potrzeba mi...“

„Ile?“

Quentel słuchał z zapartym oddechem. Otto zastanawiał się, układał budżet na następny dzień, obliczając na palcach: wynająć ręczny wózek, pojechać do prezydium policji, zażądać zwrotu lunety, coś do zjedzenia na obiad, kilka papierosów. Ponieważ uwzględnił też w kalkulacji pewną rezerwę na nieprzewidziane wypadki, przeszedł od kciuka, aż do czwartego palca.

„A zatem... cztery marki.

„Cztery marki..., wyśmienicie panie Wiese, dostanie je pan“. Mówił zupełnie poważnie, dumny z swego dyplomatycznego panowania nad sobą. „Jutro przedpołudniem dostanie pan pieniądze. Cztery marki — będą punktualnie na miejscu“.

„Zwrócę je również punktualnie.“

„Wem o tym, panie Wiese, pan jest jeszcze dobry na... cztery marki. Życzę miłego wypoczynku, dobranoc“.

Quentel znikł w ciemności, Otto wszedł do bramy pod numerem 5-tym, przycisnął wyłącznik, poszedł na górę. Z góry szły naprzeciw niemu jakieś kroki, zatrzymały się. Piękne, dziewczęce oblicze wyglądało z za zakrętu schodów i wnet można było ujrzeć Ewę Dörfler, w całej okazałości. Wdzięczny widok, podwójnie wdzięczny w tym momencie, kiedy światło padało na nią od tyłu, oświetlając włosy i ujmując w złociste ramy promieni, czysty owal jej twarzy. Przystanęła o kilka stopni wyżej, niż Otto. Również to było dla niej korzystne, gdyż pozwoliło jej drobnej postaci, wydać się okazalszą, nadało Ewie, która pośród swych dziewiętnastoletnich rówieśniczek, uważana była prawie za dziecko, — uroku dojrzałej kobiety.

„Omal że pana nie poznałam, panie Wiese“.

„Ja panią również, panno Ewo. Skąd to pani tak późno wraca?“

„Byłam na górze u Franzi, wspólnieśmy tam szyły i przy tym zagadałam się“.

„O czym-że rozmawiało się pani tak miło?“ Głos Ewy Dörfler brzmiał poważniej, głębiej, kiedy odpowiedziała: „Także i o panu, panie Wiese“.

„To ciekawe. Temu chętniebym się był przysłuchał. Czy nie zechciałaby pani zejść o kilka stopni niżej i opowiedzieć mi dokładnie tę rozmowę?“

Poczęła zstępywać, zatrzymała się jednak w połowie wysokości. „Pan jest przecież strasznie elegancki, panie Wiese. Takim nie znam pana wcale“.

„Krawiec Schaaf pożyczył mi ten garnitur. Jutro mu go zwracam“.

„Ach tak!“ Ta sprawa musiała być dla niej bardzo ważna, gdyż jej lekki okrzyk, jakkolwiek cichy, pochodził z głębi piersi.

„Więc nie chce pani całkiem zejść i podać mi rękę?“

„Tak, teraz już schodzę“.

(C. d. n.)

Po zakończeniu kryzysu francuskiego

PROGRAM FRONTU LUDOWEGO BEZ -- FRONTU LUDOWEGO

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ, w styczniu.

I.

Ster rządu objęli zatem radykałowie, mając za sobą przychylne poparcie socjalistów. Kryzys trwał tylko cztery dni, był jednak nadzwyczaj urozmaicony i symptomatyczny. Rzadko kiedy film kryzysowy jest równie barwny, rzadko kiedy społeczeństwo interesowało się we Francji tak bardzo perypetiami kryzysu, co tym razem. Ta różnorodność perypetyj była też najlepszym dowodem trudności sytuacji wewnętrznej we Francji.

Jak wyglądał pierwszy rząd „Frontu Ludowego" po wyborach do parlamentu w połowie roku 1936? Składając się z ministrów radykałów i socjalistów, oparty o głosy komunistów liczył on w parlamencie blisko 380 głosów na 600, gdyż komuniści, dla utrzymania „Frontu Ludowego", często głosowali za projektami, biegunowo sprzecznymi z ich programem. Drugi rząd Frontu Ludowego oparty był na tej samej większości, z tą różnicą, że premierostwo przesunęło się z rąk socjalisty Leona Bluma do rąk radykała, Kamila Chautemps. Oba te rządy zależały od poparcia, a często — od fantazji komunistów. Zdarzało się przecież, że rząd wisiał na włosku, że w ciągu całej nocy komuniści trzymali parlament w niepewności, wypowiadając się „przeciw", a głosując wreszcie, nad ranem „za".

Jakie było ustosunkowanie partyj Frontu Ludowego do komunistów? Idealista, Leon Blum parokrotnie oświadczył, że nie może złamać, ze swej strony, Frontu Ludowego, że on nie pozostanie na czele rządu, któryby nie był w zgodzie z komunistami i przez komunistów poparty, choć jednocześnie kategorycznie sprzeciwił się połączeniu Partyi Socjalistycznej z Komunistyczną i realizował pod koniec program ugodowy, program „pauzy", widząc, że nie można bez przerwy wprowadzać coraz to nowych reform, lecz że konieczne jest uprzednie wzmocnienie gospodarki krajowej. Powiedzmy od razu, że ta postawa Leona Bluma znajdowała cały czas pełne poparcie militantów socjalistycznych, i dopiero w tym tygodniu, po raz pierwszy od lat osiemnastu, wniosek Leona Bluma, szefa partii, nie uzyskał koniecznej większości. Długoletni i powszechnie poważany sekretarz partii, Paul Faure, zgłosił swą dymisję. Było to spowodowane rozbiciem głosów na posiedzeniu rady naczelnej Partii Socjalistycznej, które odbyło się w nocy z poniedziałku na wtorek. Wniosek Leona Bluma wyrażał żal, że nie udało się utworzyć rządu Frontu Ludowego i proponował zgodę partii na uczestniczenie jej przedstawicieli w rządzie, opartym o dotychczasowe „Rassemblement Populaire", a zatem realizującym program Frontu Ludowego. Ten wniosek uzyskał tylko 4,085 głosów, podczas gdy dwa wnioski przeciwne Żyromskiego i Piverta, otrzymały 2,659 i 1.496 głosów, łącznie 4.155, czyli o 120 głosów więcej, niż wniosek Leona Bluma.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad tym znanym już z depesz szczegółem, przyjdzie nam bowiem jeszcze powrócić obszernie do tego tematu, bardzo dla przyszłości polityki francuskiej ważnego!

Radykałowie, ze swej strony, już dawno mieli dosyć t. zw. „współpracy" komunistów, igrających z rządem i mogących w odpowiedniej dla siebie chwili, rząd obalić.

II.

Przesilenie wynikło tedy nie przypadkowo, lecz z woli usunięcia komunistów od większości parlamentarnej.

Prezydent Republiki, Albert Lebrun, powierzył misję tworzenia gabinetu przede wszystkim radykałowi, ministrowi skarbu G. Bonnet'owi, a nie socjaliście. A tymczasem socjaliści tworzą w parlamencie najsilniejszą liczebnie grupę, im więc należała się ta funkcja. Było to więc dowodem wyraźnym, że spełniając życzenie dość dużego centrowego odłamu społeczeństwastwa, Prezydent Lebrun próbuje stworzyć nową większość rządową, uniezależnioną właśnie od komunistów.

I teraz powróćmy jeszcze do perypetyj przesilenia nie celem opowiadania szczegółów już znanych częściowo z telegramów, lecz celem wyciągnięcia pewnych wniosków na przyszłość.

Bonnet nie dał sobie rady, mimo powszechnie uznanych jego kwalifikacji w charakterze ministra finansów, i ogólnej zgody na pierwszorzędną wartość w chwili obecnej kwestyj finansowo-gospodarczych. Nie dał sobie rady, bo socjaliści wypowiedzieli się przeciw jego osobie (choć zrealizował kontrolę bankową posiadaczy kuponów i akcyj, żądaną przez socjalistów), a radykałowie go niedostatecznie poparli. W rządzie poprzednim zwalczał energicznie kosztowne wnioski skrajnej lewicy, choć obecnie sam je postawił.

Leon Blum, przywołany następnie, rozumiał już doskonale, że Front Ludowy w swej danej formie nie zmartwychwstanie. Proponował niemniej udział komunisty w rządzie, choć w pierwszym dniu kryzysu komuniści demagogicznie i fałszywie zwalili upadek rządu na socjalistów, a socjaliści oficjalnie zaprzeczyli, i to nawet w ostrym tonie te perfidie komunistów. Rząd Leona Bluma tym razem miał być rządem zjednoczenia narodowego, opartego na Thorezie — komuniście aż ku Paul Renaud z prawicy. Ten ostatni jednak twierdził, że w takim rządzie, istotnie doskonałym, musi się też znaleźć dla równowagi Louis Marin, przywódca opozycji prawicowej. Blum nie zgodził się. Wolał ustąpić. Zresztą i poseł Marin był zdania, że nie sposób połączyć przy jednym stole zwolenników i wrogów pomocy Hiszpanii Republikańskiej i współpracy ze Sowietami. zwolenników i wrogów — dalszych reform społecznych i kontroli waluty i t. p.

III.

Tak stanęliśmy przed rządem ponownie przywołanego Kamila Chautemps. Jak wspomnieliśmy na wstępie, rząd ten ma komunistów w opozycji, zapewniając sobie przychylne ustosunkowanie socjalistów, nie partycypujących w rządzie, oraz poparcie prawego centrum. Rząd obiecuje sobie nie zmienić programu i realizować w dalszym ciągu program dawnego Frontu Ludowego. Przewiduje on: przygotowanie kodeksu pracy, obronę franka bez uciekania się do wprowadzenia kontroli dewiz, kontynuowanie uzdrowienia finansów, przyspieszenie realizacji programu obrony narodowej (zbrojeń), dalszy postęp zdobyczy socjalnych, walkę z z tajnymi organizacjami (faszystowskimi), kontrolę nad cudzoziemcami (do tego tematu powrócimy), pokój europejski.

Rząd spodziewa się poparcia 111 głosów radykałów, 156 głosów socjalistów, 36 „lewicy radykalistycznej" itd., łącznie: 407 głosów. Przeciw głosować będą najprawdopodobniej: komuniści (73), grupa Marin'a (54), skrajnie prawicowe ugrupowania (59), grupa La Rocque'a (8), itd., łącznie 199.

IV.

To na jutro. A co dalej?

Powszechnie panuje przekonanie, że nowy rząd Chautemps'a nie utrzyma się długo. Zależy on tym razem za bardzo od głosów socjalistycznych.

Na razie mówiąc zupełnie obiektywnie — stało się dobrze. Dojście komunistów do władzy i forsowanie przez nich swego programu, doprowadziłoby masy do wrzenia. Z jednej strony elementy skrajno-lewicowe domagałyby się energicznie przywilejów i rozpoczęłaby się nowa fala strajków, a z drugiej strony sfery opozycyjne i prawicowe automatycznie urosłyby w potęgę i chyba wyszły na ulicę.

Przyszłość zależy od sposobu realizacji wytkniętego programu przez nowy rząd. Konieczna jest energia i nieustępliwość. A to pociągnąć może za sobą niebezpieczeństwo. Wtedy wszystko zależeć będzie od głosów socjalistów i komunistów. A nie zapominajmy, że masy Partii Socjalistycznej i Generalnej Konfederacji Pracy — często wymykają się z rąk przywódców.

Na razie zadowolony i spokojny jest tylko — frank. Zajmiemy się nim obszerniej na innym miejscu.

Przyszły rząd? Powszechnie rokują mu dalsze przesunięcie na prawo. Choć pozwolimy sobie wywnioskować, że mimo wszystko rola Leona Bluma nie jest jeszcze skończona.

DR T. LEDNER

LITERATURA ∞ SZTUKA ∞ NAUKA

BENCIJON RAPAPORT

ZBIÓR KAZAŃ OZJASZA THONA

Wspomnienia z lat minionych wywołuje u nas ta piękna publikacja, która ukazała się ostatnio w Krakowie*) a która daje nam wgląd w działalność kaznodziejską naszego ukochanego mistrza błp. dra Thona. Młodzi byliśmy wówczas jeszcze, a nasze zainteresowania skupiły się dokoła problemów, które znajdowały się na porządku dziennym. Były to dni zarania syjonizmu politycznego, był to złoty wiek twórczości literackiej Achad Haama na łamach „Hasziloach". Nowe idee zawładnęły naszymi umysłami, a w kołach młodych adeptów tego kierunku, którzy kiedyś lata całe spędzili wśród murów Betmidraszu nad rozważaniem zagadnień talmudycznych, teraz toczyć się poczęły ożywione dyskusje polityczne i literackie. Mieliśmy „zdecydować się i zająć stanowisko wobec aktualnych zagadnień, dojść do konkluzji, czy rację ma Herzl czy też Achad Haam. W literaturze hebrajskiej rozgrywała się walka między t. zw. „Jahadut" i „Enuszijut", między Achad Haamem a Berdyczewskim, a nam tak trudno było dokonać wyboru.

Z całej duszy dążyliśmy do wyświetlenia tych spraw, do jasności, do precyzyjnego ujmowania pojęć, do czystości uczucia. A wówczas, w tym momencie, nowa gwiazda zjawiła się dla nas młodych na firmamencie zachodniej Galicji. Przyszedł do nas Jehoszua Thon. I on kierował nami i porywał nas nie tylko po przez osobiste pogadanki i nie tylko przemówieniami, wygłaszanymi na partyjnych zebraniach, ale i swymi cudownymi kazaniami, które rozbrzmiewały z almemoru krakowskiej Synagogi Postępowej. Raz w miesiącu przemawiał i wypowiadał swe płomienne słowa do nas, młodych. „Starzy" nie mieli „czasu" wtedy na takie sprawy. A można powiedzieć, że każde kazanie Thona było wprost wydarzeniem. Jak miesiąc długi czekaliśmy na nie, a później, przez tygodnie całe, powtarzaliśmy sobie te myśli, jakie Thon podkreślił, analizowaliśmy je i staraliśmy się utrwalić w pamięci to „ziarno" żydowskie i ogólno ludzkie, jakie w nich było zawarte.

Słuchając Thona - kaznodzieję, widzieliśmy w nim przede wszystkim człowieka, który apostrofuje. W atmosferze asymilacji i stępienia uczuciowego grzmiał głos Thona potężnie: „Musimy powtarzać za nauczycielem naszym Mojżeszem, że „roztył się Israel i spaczył się", skoro Żydzi wstydzą się swego żydowskiego nazwiska i swego żydowskiego pochodzenia" (str. 8,) „Błogosławieństwem musi być Abraham, błogosławieństwem musi być jego potomstwo dla ludzkości. Jest to ciężkie, odpowiedzialne zadanie, jest to nasz święty obowiązek". (str. 10)

Jednakże w swych kazaniach ukazał się nam Thon też jako wielki nauczyciel, nauczyciel, świetlanej żydowskiej nauki i żydowskiego światopoglądu narodowego**). A jakie są zasadnicze rysy tego poglądu na świat? Thon podkreślał przede wszystkim optymizm żydowski, który zawsze go cechował jako Żyda, wiernego naukom swego narodu, a którym odznaczały się przemówienia i kazania Jego prawie zawsze. Można się w tym dopatrzeć pewnego przebłysku wiary i nadziei mesjańskiej, oraz przekonania w zwycięstwo sprawiedliwości, które choć spóźnione, jednak przyjść musi. „Świadomość, że człowiek stworzony został na podobieństwo Boga, to główna i najsilniejsza sprężyna wszelkiego postępu i odwiecznego doskonalenia się ludzkości, to najwyższy ideał, w który wierzyć należy niezłomnie" — powiada Thon (str. 2 - 3).

Dwa są źródła, z których myślący człowiek zastanawiający się nad szlakami swego życia i nad celem swego istnienia, czerpie wiarę i pewność: Uczucie obowiązku i idealistycznych dążeń, gnieżdżących się w sercu ludzkim, jak i kontemplacja natury, przejmowanie się pięknem, kryjącym się w zjawiskach przyrody. I oto Thon, który napisał rozprawę o etyce Kanta, znajduje się pod silnym wpływem tego wielkiego filozofa niemieckiego. Znane jest powiedzenie Kanta, że dwa elementy stanowią zasadnicze części składowe jego myśli: „Der bestimte Himmel über mich und das moralische Gesetz in mir" To samo też było podstawową, zasadniczą linią wytyczną, której hołdował błp. Ozjasz Thon.

W centrum światopoglądu żydowskiego stoi c z ł o w i e k. Żydostwo nie posiada teologii w potocznym znaczeniu tego słowa, Żydostwo nie posiada nauki o B o g u, ale tylko naukę B o ż ą. Bo jakże może nikły, niedoskonały człowiek odważyć się, by zgłębić istotę Absolutu, który jest nieskończony i niezbadany?

Ale czym jest nauka Boża, to dobrze wiemy, względnie wiedzieć możemy: Jest nią n a u k a l u d z k a. Jest nią zasada że „na podobieństwo Boże stworzony został człowiek". Celem moralności i wychowania moralnego jest wzniesienie się z wyżyny zwierzęcości do wyżyny ludzkiej. Istnieją takie systemy, które obniżają wartość człowieka, widzą w nim tylko niskie stworzenie, a całą etykę opierają wyłącznie o litość. Są znowu inne systemy, które dążą do nadczłowieka, które jednak, przy bliższej analizie, przedstawiają tego nadczłowieka w postaci t. zw. „blonde Bestie", a więc znowu zwierzęcia. Do tych wszystkich powiada Thon: „Wy szukacie nadczłowieka, a my szukamy c z ł o w i e k a". (str. 250)

Także żydostwo podkreśla często nikłość człowieka, twierdząc, że „wyższość człowieka nad zwierzęciem jest żadna". To jednak odnosi się tylko do ludzi, którzy nie potrafili się wydobyć z poziomu niskiego, zwierzęcego, do ludzi, którzy właściwie pozbawieni są wyższej duszy. Jakże inaczej jednak wygląda człowiek, owiany bezustannym dążeniem ku wyżynom. O nim Thon powiada: „Jeśli prawdę w sobie zawiera słowo poety: „Du gleichst dem Geist, den du begreifst", wówczas my podobni jesteśmy do wiecznych, twórczych sił wszechświata, wówczas nasz byt sięga korzeniami swoimi aż do warstw nieskończoności. Jak moglibyśmy w przeciwnym wypadku, stworzyć myśl o nieskończoności, gdybyśmy jej w sobie nie czuli?" (str. 97 - 98)

Żydostwo żąda od człowieka świętości, ale ta świeżość nie ma nic wspólnego z negacją życia, ona jest tylko dążeniem do oczyszczenia życia. „Dla żydostwa — powiada też Thon — świętość nie leży poza życiem, lecz w życiu samym. Ona powinna niejako przeniknąć przez wszystkie pory ludzkiego życia ożywić także ludzkie poczynanie, każde uczucie, każdy wyraz woli, a wtedy stanie się treścią całego życia". (str. 131)

Te oto i cały szereg innych jeszcze wzniosłych, głębokich myśli znaleść możemy w wydanym obecnie, pierwszym tomie pism naszego nieodżałowanego Nauczyciela. A należy podkreślić, że wydawnictwo dopięło swego celu i wzbogaciło nasze piśmiennictwo o nową, naprawdę wartościową pozycję. Szczególnie zaś podnieść wypada sumienną pracę włożoną w to dzieło przez dra Pfeffera, który je opracował, wkładając w nie dużo rzetelnej i wnikliwej pracy. Nie mniej podziękować należy wydawnictwu, które tym pięknym myślom Thona nadała tak wytworną szatę zewnętrzną. Miłośnicy żydowskiej etyki, wszyscy ci, którzy za życia dra Thona słusznie zachwycali się każdym Jego słowem i wysoko cenili wspaniałe twory Jego ducha, wszyscy ci, którzy chcą zaznajomić się z Jego światopoglądem, z żydowskim światopoglądem — znajdą w tej pięknej książce niewyczerpane źródło myśli, które nie tylko wywołuje dawne reminiscencje, ale stać się może też ukojeniem i pocieszeniem.

---

*) Ozjasz Thon: Pisma I. Kazania (1895—1906). Opracował i wstępem zaopatrzył Dr H. Pfeffer. Wydawnictwo Dra Szymona Seidena. Kraków 1938.

**) Por. moją rozprawę o „Nauka narodowo-żydowska Ozjasza Thona", w „Sefer Haszana Li Jehudej Polania".

SAUL CZERNICHOWSKI

BALLADA O ULU

Z oryginału hebrajskiego przełożył:
PEREC NOWOMIAST.

W lipcowe południe, śród grotów ognistych,
Kolebią się trutnie na kwiatach złocistych.

Majaczą i drzemią — ul brzęczy i bzyka
I płynie dokoła srebrzysta muzyka:

„W królestwie woskowym i w miodnej stolicy
Jest pałac bajeczny królowej-dziewicy...

Rój pszczół ją otacza, welonem obleka,
A ona, stęskniona, wygląda i czeka.

Jednego z milionów obejmie łapkami —
W jedwabie spowita, w błękitny aksamit.

Jej oczy, jak gwiazdy, jaśnieją i płoną,
A piórka jej zdobią stubarwną koronę.

Kto równy królowej we wdzięku i czarze,
W tym pszczelnym królestwie, na całym obszarze?

Przepiękna spoczywa — jak w ambrze — śród cieni,
A słońce w komnacie się złoci i mieni.

Swój pałac opuszcza raz jeden, jedyny,
Komnaty prześliczne, cudowne krainy.

Raz serce gorące i duszę swą daje,
Kochanka obdarza i piekłem i rajem.

A on ją przytuli raz tylko do łona,
A potem z rozkoszy w uścisku jej kona.

Bo ona go spala serdecznym pożarem
I do dna upaja miłosnym nektarem.

Ogarnia go ogniem i strąca w otchłanie,
Lecz za to na zawsze mu wierna zostanie.

Jej słodycz — najsłodsza, jej miłość — potęga,
Do tchu ostatniego ze sobą go sprzęga.

On raz ją posiędzie w najwyższym zachwycie
I z słowem „kochana" zakończy swe życie.

Ach, nie ma piękniejszej miłości na świecie,
Gdy serce tych dwoje powiąże i splecie!!

Więc chwalmy tę miłość i jej tajemnice
I dzwońmy kochankom w srebrzystej muzyce!"

Rembrandt i Grünewald, to sztuka zwyrodniała, natomiast -- --

„Pariser Tageszeitung" informuje nas, że niedawno odbył się w Berlinie kurs dla dyrektorow muzeów niemieckich. Organizatorem kursu był z ramienia ministerstwa oświaty hr. Baudissin, a referentami byli niejaki pan Hansen i malarz Willrich, który przeszedł do historii kultury niemieckiej jako główny inicjator wystawy „sztuki zwyrodniałej". Hansen pouczał dyrektorów niemieckich muzeów, że zwyrodniałą jest nie tylko sztuka współczesna, że do tej kategorii należą też obrazy mistrzów dawniejszych epok malarskich. Taki van Gogh ze stanowiska rasizmu jest po prostu zakałą, ale i Gruenewald szerzy zepsucie, bo jego twórczość, przesiąknięta dekadencką mistyką chrześcijańską o grzechu pierworodnym, nie kultywuje bohaterstwa. Ba, nawet Rembrandt budzi bardzo poważne zastrzeżenia, a zdrowy instynkt ludu niemieckiego buntuje się przeciwko temu „malarzowi ghetta".

Na chwałę dyrektorów muzeów niemieckich zapisać należy, że odważyli się głośno protestować przeciwko barbarzyństwu panów wykładowców. Niektórzy z nich, jak np. Robert Schmidt z państwowego muzeum berlińskiego i hr. Schenk dyrektor muzeum w Schweinsbergu, opuścili nawet salę na znak protestu. Hr. Baudissin, oburzony do głębi tym brakiem dyscypliny, względnie tym rzadkim objawem odwagi cywilnej, wołał do odchodzących: „należałoby was wszystkich odstawić aeroplanem do Madrytu!" Co za nieostrożność! Można to sobie jednak tylko wytłumaczyć zdenerwowaniem, bo inaczej nie przyznałby się dostojnik Trzeciej Rzeszy, że aeroplany Trzeciej Rzeszy mają w ogóle coś wspólnego z Hiszpanią. Za karę wykluczył hr. Baudissin raz na zawsze protestowiczów ze wszystkich konferencji muzealnych. A gdy chciał głos zabrać Zimmerman, dyrektor „Muzeum cesarza Fryderyka", by stanąć w obronie protestujących śmiałków, oświadczył mu hr. Baudissin po prostu, by „zamknął pysk", bo znajdą się środki do zmuszenia go do posłuszeństwa.

Protestujący dyrektorzy muzeum wnieśli zażalenie do ministra oświaty Rusta. Sprawa skończy się najprawdopodobniej ich dymisją. Będą mogli mówić o szczęściu, jeśli tylko na tym się skończy, bo nie jest wykluczona „noc długich noży" dla opornych dyrektorów muzeów niemieckich.

Ale bądź co bądź problemem teraz dla Niemiec hitlerowskich stali się Rembrandt i Grünewald. Pytanie, czy ci mistrze należą do „sztuki zwyrodniałej", zajmuje teraz bardzo żywo elitę duchową niemiecką. Odezwał się nawet w obronie dyrektorów prof. Pinder, spec narodowo-socjalistyczny od historii sztuki. Może ta wpływowa protekcja uratuje śmiałków — przed obozem koncentracyjnym...

A gdy się buntuje zdrowy instynkt ludu niemieckiego przeciwko Rembrandtowi jako „malarzowi ghetta" i Grünewaldowi jako opętanemu horobliwą mistyką chrześcijaństwa, czytamy w grudniowym zeszycie miesięcznika „kulturalnego" Trzeciej Rzeszy, w „National Sozialistische Monatshefte" studium niejakiego Waidemara Hartmanna o największym malarzu niemieckim naszych czasów. Rozumie się, że tym malarzem jest Adolf Hitler, który zanim stał się naprzód doboszem, a potem wodzem, próbował swych sił także jako malarz. Dużego powodzenia Hitler jako malarz nie miał, bo wówczas istniały inne kryteria oceny. Żądano po prostu od artystów... talentu. Co za śmieszne czasy, nieprawdaż? Ale i później już jako wódz w chwilach wolnych od polityki — a chwil tych ma Hitler stosunkowo dość dużo — chwytał za pędzel, produkując zwłaszcza akwarele. Teraz Hitler stał się największym malarzem niemieckim naszych czasów. Tak nas zapewnia Waldemar Hartmann, pisząc o obrazach wodza w sposób następujący: „Są przeżycia serca, których nie ośmielamy się rozcieńczyć gadulstwem. Do tych przeżyć należą rysunki wodza... Serca nasze zrosły się z nimi. Ale pisać o nich jest chyba najtrudniejszym zadaniem niemieckiej historii sztuki... Dzieła przeważnej części malarzy niemieckich musi się dopiero uprzystępnić ludowi. Dzieło Adolfa Hitlera jest dla każdego członka niemieckiej wspólnoty narodowej tak przekonywujące w swej wielkości, że obejść się nie możem bez wszelkich komentarzy. Jakżeż nieskończenie śmiesznym wydaje się nam teraz, że ongiś sklerytyczni akademicy klasyfikowali jako niedostateczne rysunki owego męża, który, w powołanej przez siebie do życia Trzeciej Rzeszy, przeżywającą okres degeneracji sztukę niemiecką znowu obudził do życia i zapewnił w pięciu tylko latach czołową pozycję w świecie".

O małej zaś akwarelce największego malarza niemieckiego naszych czasów pisze Hartmann: „W tym obrazie zawarta już jest nauka o rasach, rozwój sztuki i polityka pokojowa narodowego socjalizmu. Jest w swym ujęciu przyrody niemieckie nawskróś i nordycko europejskie równocześnie... więcej o tej akwareli wodza powiedzieć nie można".

Spodziewamy się, że w najbliższych dniach p. Waldemar Hartmann otrzyma katedrę historii sztuki, bo chociaż oświadczył w niemym podziwie, że więcej o tej akwareli powiedzieć nie można, jednak w dalszych wierszach porównywuje ją z „surową sztuką akwarelową Dürera". Chyba więcej już doprawdy powiedzieć nie można było. Rembrandt jest malarzem ghetta, Grünewald jest dekadentem, ale Hitler jest Dürerem naszych czasów. (-si)

Zgon Róży Mayreder

Onegdaj zmarła we Wiedniu w 80 roku życia znana pisarka i pionierka emancypacji kobiet Róża Mayreder.

Urodziła się dnia 30 listopada 1858 we Wiedniu jako córka Franciszka Obermayera, właściciela starej wiedeńskiej gospody „Winterbierhaus". W roku 1881 wyszła za mąż za architekta Karola Mayredera, późniejszego profesora politechniki wiedeńskiej i znanego reformatora sprawy mieszkaniowej. Młode małżeństwo żyło w stosunkach ścisłej przyjaźni z kompozytorem Hugonem Wolfem, a dzięki temu stała się Róża Mayreder literatką, ogłaszając tekst do opery Wolfa p. t. „Corregidor". W tym samym roku ogłosiła swą pierwszą książkę p. t. „Aus meiner Jugend", a w następnych latach powieść p. t. „Idole". Sławę europejską zyskała książką „Zur Kritik der Weiblichkeit". Taką samą sławą cieszyła się też druga książka „Geschlecht und Kultur". Książki te uważano za odpowiedź kobiety na dzieło Weiningera „Geschlecht und Charakter". Później ogłosiła Róża Mayreder cały szereg dzieł socjologicznych oraz poezje i powieści. Ostatnie jej dzieło nazywa się „Gott", a roztrząsa problemy dobra i zła.

Zmarła była też znaną działaczką i filantropką, a w uznaniu jej zasług zamianował ją Wiedeń honorową obywatelką. Zmarła z pochodzenia była żydówką.

—<>—

Z SALI KONCERTOWEJ

Ignacy Friedman

Niemiła zasada „nemo propheta in patria" nie znalazła na szczęście zastosowania do Friedmana. Kraków uznaje swego wielkiego pianistę i wie, że jest on obok Józefa Hoffmana największym wirtuozem muzycznym jaki w jego murach się urodził. W stosunku do sławnego muzyka mogę popełnić tę niedyskrecję i zdradzić, że w tych dniach Friedman kończy 56 lat, a więc jest jeszcze w najlepszym wieku działalności artystycznej, której wybitne dowody podziwialiśmy na ostatnim koncercie. Coprawda w programie, zwłaszcza w pierwszej jego części przeważał pewien akcent zadumanej refleksji i spokojnej liryki widoczny w samym doborze utworów (Mozarta Rondo, drobiazgi Glucka i Hummla, a przede wszystkim „Kreisleriana" Schumana, których nastrój nie bardzo nadaje się na dzisiejszą salę koncertową) oraz w piesciwym traktowaniu ich wykonania. Odbijała tuf Chaconne Bacha, której przeróbki fortepianowe, nawet Busoniego, w wielu szczegółach wypaczają monumentalność i prostolinijną a jakże bogatą zwartość niedoścignionego oryginału skrzypcowego. W szeregu utworu Chopinowskich, zwłaszcza w mazurkach i etiudach olśniewały klejnoty olbrzymiej sztuki pianistycznej artysty, przepyszna lekkość obok tytanicznej siły, pointy rytmiczne i punktowane akcentowanie (nie zwykle charakterystyczne dla techniki Friedmana) oraz oszałamiająca brawura nieomylnej techniki.

Publiczność wypełniająca szczelnie salę Starego Teatru zgotowała artyście huczną i serdeczną owację. DR APTE

WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK

„Od Icka Waciarza do Icka Gutkinda"

Motywy żydowskie w poezji polskiej. Tłumaczenia Bera Horowitza.

Pora wybrana odpowiednio. W okresie uporczywej propagandy nienawiści, fałszowania faktów i cynizmu, warto przypomnieć utwory wybitnych poetów polskich poświęcone żydostwu, zrodzone z głębszego przeżycia i niezmącone „panującą atmosferą". W zbiorze tłumaczeń poety **Bera Horowitza** znalazły się obok siebie utwory **Adama Mickiewicza, Cypriana Norwida, Marii Konopnickiej, Mieczysława Romanowskiego, Wiktora Gomulickiego, Or-Ota, Jana Kasprowicza, Juliana Tuwima, I. K. Iłłakowiczówny, Wład. Broniewskiego, Stan. Jachowicza i Tadeusza Łopalewskiego.** Przenika je wszystkie wspólny motyw, o który ostatnio tak trudno: wysiłek wniknięcia w źródła i odrębności kultury bliskiego społeczeństwa i próba zrozumienia historycznych racji takiego a nie innego sposobu jego bytowania. Człowiekowi wrażliwemu i głębszemu udało się tu spod warstwy obcości odkopać drugiego człowieka, w którego losie znajdował nawet czasem odbicie własnego losu, a którego widział tuż obok siebie w chwilach historycznych prób.

Tłumaczenia **Bera Horowitza** to pewnego rodzaju ściślejsza próba autentyczności... Czy też ów „żydowski motyw" polskie poety wytrzyma konfrontację z językiem żydowskim? Przewodni motyw zbioru wyjaśnia dokładniej wiersz samego tłumacza p. t. „Jacek Malczewski", portret sędziwego artysty, który sam wychodzi jak pejzaż, owiany słowiańskim mitem i śladami kabbalicznych tradycji. Spotkaniu swojemu z Malczewskim próbuje autor nadać alegoryjny charakter przymierza dwóch sąsiadujących ze sobą narodów.

Językową stronę tłumaczeń cechuje częste ścieranie się slawizmów i hebrajskich słów, co uwydatnia jeszcze bardziej równorzędność obu źródeł językowych polskiego żydostwa i ścisłe ich zespolenie w jedność wyrazu. **w.**

Nowa powieść Brunona Franka

Nakładem wydawnictwa „Wierch" ukazała się nowa powieść Bruno Franka p. t. Paszport księcia. (Autoryzowany przekład Romana Granicy). Nowa powieść znakomitego autora „Cerwantesa" i „Nowell politycznej" po raz pierwszy z obiektywnym artyzmem kształtuje epizody „przełomu niemieckiego" na odcinkach dotychczas zaniedbanych. W „Paszporcie księcia" występuje arystokracja, występuje rodzina książąt saskich, wyżsi oficerowie i t. d. Autor zapoznaje nas z tragedią wybitnego uczonego, profesora uniwersytetu, niemiłego nowemu reżymowi, jubilera żydowskiego Wetzlara, kreśli plastycznie spustoszenie spowodowane „nowym duchem" w szeregach inteligencji, robotników, młodzieży.

Na tle wydarzeń politycznych rozgrywa się jeden z najsubtelniejszych romansów, jakie zna literatura, romans pomiędzy księciem saskim a córką żydowskiego jubilera Wetzlara na emigracji w Londynie. Frank z mistrzowskim polotem opisuje przeżycia tej zagnanej na obczyznę pary. Rozmaitość środowisk, bogata galeria postaci, świetny styl stawiają nową książkę Brunona Franka w rzędzie najlepszych osiągnięć pięknej literatury.

O zdrowie młodocianych pracowników



WAŻENIE

Jedyną instytucją prowadzącą stałe badania lekarskie młodocianych pracowników jest ubezpieczalnia społeczna. — Pracodawca przed zatrudnieniem chłopca czy. dziewczyny, musi zgłosić ich u lekarza, który kwalifikuje ich zdolność do wykonywania danego zawodu. Oprócz badań wstępnych co pewien czas zgłaszać się musi młodociany pracownik do kontroli, jaki wpływ wywiera dany rodzaj pracy na jego zdrowie, rozwój fizyczny. Wyniki tych badań, swe spostrzeżenia i uwagi lekarz notuje w specjalnych kartotekach.

Jesteśmy w gabinecie lekarza. Z licznej gromadki czekających chłopców pozostało już tylko dwuch. Mają miny pewne siebie, z zaciekawieniem przyglądają się wiszącym na ścianach wykresom graficznym, tablicy do oceny siły wzroku, instrumentom lekarskim leżącym na stole. Oczywiście „najfajniejszy" jest siłomierz — niecierpliwie czekają swej kolejki, kiedy i oni będą mogli ścisnąć tajemniczy przyrząd. Lekarz waży teraz i mierzy wzrost 16-letniego, krótko ostrzyżonego chłopca. Pracuje u fryzjera. Badaniom poddaje się już drugi raz. — Teraz wzrok — w porządku... Obwód klatki piersiowej. I nareszcie dynamometr... Chłopiec ciśnie z wszystkich sił.

...Lewa 23, prawa 27 — konstatuje doktór.

— A widzi pan doktór — lepiej niż za pierwszym razem.

— A pamiętasz, ile przed tym było?

— Lewa 21, prawa 25... — recytuje jednym tchem przyszły mistrz brzytwy i nożyc.

— No i w ogóle zmężniałeś: klatka piersiowa się rozwinęła.

Chłopiec promienieje radością.

— Badania skończone — lekarz oddycha z ulgą.

— Dziś solidnie się napracowałem... mamy teraz więcej roboty niż poprzednio — wyraźnie zaznacza się u nas poprawa konjunktury: coraz więcej nowozatrudnionych.

— A czy dużo „obcina się" u pana doktora na tym egzaminie zdrowia?

— Zakwalifikowanych jako niezdolni do pracy, jest znikomy odsetek. Nie jest to bynajmniej dowodem, iż pozostali są stuprocentowo zdrowi, nie — opinja o niskiej zdrowotności warstw robotniczych jest całkowicie słuszna. Lecz pomijając już deprymujące skutki psychiczne odmówienia młodemu człowiekowi prawa do walki o byt, pieniądze przez niego zarobione zaważą z pewnością na szczupłym budżecie domowym, pozwolą na lepsze odżywianie się licznego rodzeństwa. — A o sytuacji życiowej robotnika świadczą liczby: zaledwie 50% badanych chłopców posiadało osobne łóżko, 53% rodzin chłopców zajmowało mieszkania jednoizbowe.

— A jak się przedstawia stan zdrowia badanych?

— Większość zgłoszonych to chłopcy źle odżywiani, anemiczni. 93% spośród nich wykazuje próchnicę zębów, 72% — skrzywienie kręgosłupa, 46% — nieżyty dróg oddechowych, 17% — przytępienie słuchu. A u wszystkich niemal brud, bielizna w okropnym stanie, nagminna wszawica...

— A badania te są dobrowolne czy przymusowe?

— Przymusowe. Obowiązek zgłaszania młodocianych ciąży na pracodawcy. Za nieprzestrzeganie tego przepisu stosuje się grzywny. — Ilość badanych wzrasta z roku na rok. W r. 1932 — 1871, w roku 1936 — 4135.

— Jak odbija się praca na zdrowiu tych młodych ludzi?

— Na ogół dodatnio, poza częstym zjawiskiem zahamowania wzrostu. Stan zdrowia młodocianych pracowników ulega powolnej, ale systematycznej poprawie. Ubezpieczenia społeczne stworzyły warunki należytej opieki nad młodocianymi. Częstokroć jednak na przeszkodzie leczeniu staje brak czasu u zatrudnionych i częsty brak dowodu uprawniającego do korzystania ze świadczeń. Nieposiadanie legitymacji ubezpieczalni jest zjawiskiem masowym. Nieraz i celowość leczenia idzie na marne wobec strasznej sytuacji życiowej robotnika, nędzy, brudu, fatalnych warunków mieszkaniowych.

W. Z.

Holandia czeka niecierpliwie...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

SOESTDYK, w styczniu.

Być może, że gdy ten artykuł ukaże się w druku, telegramy przyniosą wiadomość o narodzinach królewskiego potomka, a być może także, że na tę wiadomość trzeba będzie jeszcze trochę poczekać. W takich wypadkach nie można niczego z całą dokładnością przewidzieć. Wedle opinii lekarzy księżnej Juliany miała ona dać życie potomkowi jeszcze w ubiegłym tygodniu, losy jednak chciały inaczej. W ostatnich dniach biuletyn tych samych lekarzy podaje do wiadomości, że nie jest wykluczone, iż to radosne wydarzenie nastąpi dopiero za jakieś dwa tygodnie.

Sama księżna ma się doskonale, tak dalece, że omal codziennie urządza mniejsze wycieczki autem. Lekarze też są całkowicie zadowoleni z jej stanu zdrowia.

A w międzyczasie cały naród holenderski czeka niecierpliwie i z napięciem na potomka dynastii Oranie-Nassau. Ta radość narodu holenderskiego jest jednakże zamącona odrobiną niepokoju. Rozwiązanie jest zawsze pewnym ryzykiem i dlatego chcieliby wszyscy, aby księżna Juliana miała to już za sobą. Obecna następczyni tronu jest bowiem jedynym potomkiem dynastii królewskiej, a ponieważ i królowie nie żyją wiecznie, naród pragnął, aby korona holenderska miała dalszego dziedzica.

Na to więc długo oczekiwane wydarzenie przygotowują się tu wszyscy już od szeregu miesięcy. Dzień, w którym królewskie dziecko wydane zostanie na świat, stanie się świętem narodowym. Wszystkie bez wyjątku urzędy będą nieczynne, młodzież szkolna wolna będzie od nauki, a uczniowie i uczenice otrzymają w dniu tym różne łakocie w specjalnie do tego celu przygotowanych torebkach o narodowych barwach holenderskich. W stolicy już teraz ustawiono na najbardziej ożywionych punktach różnej wielkości namioty, gdzie każdy będzie mógł dowoli otrzymać pieczywa i słodycze, w dodatku całkiem bezpłatnie.

Ulice są bogato przystrojone, na fasadach gmachów umieszczono tysiące lampek elektrycznych, które zabłysną wielokolorowym światłem w chwili, kiedy podana zostanie radosna nowina. Wszędzie trzymane są w pogotowiu flagi narodowe czerwono-białe-niebieskie, na rogach ulic umieszczono olbrzymie kwietniki, a wszystko to nadaje miastu oblicze radosne i świąteczne.

W sposób szczególnie uroczysty nastąpi obwieszczenie faktu narodzin. W różnych punktach kraju już dziś przygotowane są armaty najcięższego kalibru, które 51 strzałami, jeśli będzie to córka, a 101, jeśli urodzi się syn, podadzą tę wieść obywatelom. Wszystkie kościoły na całym terenie Holandii w tej samej chwili puszczą w ruch swe dzwony, syreny wszystkich okrętów ,znajdujących się na wodach holenderskich, jak i lokomotywy wszystkich pociągów zahuczą donośnie. A chyba trudno przyjąć, że w takich okolicznościach znajdzie się jeszcze ktoś w Holandii, którego by ta radosna wieść nie doszła.

Naprzeciwko zaś królewskiego pałacu w Soesdtyk zainstalowała się właściwa władczyni świata, mianowicie specjalna maszyna do pisania tzw. „teleskryptor", która z niezwykłą szybkością roznosi wiadomości na największą chociażby odległość.

Naród holenderski jest niecierpliwy. Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę, że od tego faktu zależy dalszy żywot i istnienie królewskiej dynastii holenderskiej.

Niecierpliwością jednak odznaczają się głównie dziennikarze. Mają oni zobowiązania wobec swych czytelników i dlatego na razie „zabijają czas" fabrykowaniem różnych wiadomości i opisów, choć nie mają żadnych konkretnych danych. W rzeczywistości bowiem obecnie nic faktycznie się nie dzieje. W hotelu, znajdującym się opodal pałacu, rozbiło swe namioty około 30-tu dziennikarzy, wśród których, oprócz Holendrów, znajdują się też przedstawiciele pism amerykańskich, angielskich, włoskich, francuskich, hebrajskich, żydowskich, rosyjskich i niemieckich. Cały budynek hotelowy przemieniony został dosłownie w redakcję, stąd bowiem odchodzą codziennie na świat całe setki telegramów, tu odbywają się dziesiątki rozmów telefonicznych z centralami redakcyjnymi. Poczta też już podjęła środki zaradcze przeciwko temu, aby nie doszło do żadnej przerwy w komunikacji telegraficznej i telefonicznej, chcąc w ten sposób zabezpieczyć możliwie szybkie i sprawne odbywanie służby informacyjnej.

Dziennikarze pracują nerwowo z niezwykłą czujnością śledzą każdy ruch, każdy, choćby najmniej znaczący szczegół. Alarmuje ich często zwyczajne niedzielne bicie dzwonów kościelnych i już po pierwszym uderzeniu, cały ten światek dziennikarski jest na nogach. Zdarzyło się, że niedaleko pałacu pękła opona jakiegoś auta, a dziennikarze gotowi byli przysiąc, że to już pierwszy wystrzał armatni. Ale po chwili następuje rozczarowanie, wracają więc na swe stanowiska i puszczają się w pogoń za sensacjami, chcąc z niczego stworzyć coś dla swych ciekawych czytelników.

W związku z tym oczekiwaniem warto zanotować pewne curiosum, jakie zawdzięczyć należy pomysłowości holenderskiego rolnika. Przyniósł on bowiem księżnej Julianie w podarunku żywego bociana, co na zamku wywołało ogólną wesołość. ów rolnik spowodowany został do tego przez swe dzieci, które ciągle zadawały mu to samo pytanie:

— Kiedyż wreszcie bocian przyniesie dziecko następczyni tronu?

Chołp ten postanowił zatem zakupić bociana i zaniósł go do pałacu w Soestdyk. Służba pałacowa niezwykle ubawiona zjawieniem się tego rolnika, dopuściła go do księżnej, ona zaś przyjęła ten podarek prawdziwie uradowana i ze szczerą wdzięcznością.

Bądź co bądź, bocian zjawił się już na królewskim zamku.

M. N. GOLDROSEN.

Podziękowanie

ZARZĄD Ż. K. S. MAKKABI W JAŚLE wyraża tą drogą P. DROWI LEONOWI BERGEROWI lekarzowi w Jaśle serdeczne podziękowanie za bezinteresowną i troskliwą opiekę nad zawodnikami Stowarzyszenia.

ZARZĄD Ż. K. S. „MAKKABI" W JAŚLE

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O piekarniach i wytwórniach cukierniczych

Obowiązujące obecnie przepisy o piekarniach i wytwórniach wyrobów cukierniczych, a mianowicie rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 18 lutego 1937 roku o dozorze nad wyrobem i obiegiem mąki i wyrobów mącznych (Dz. U. R.P. Nr 25, poz. 171) odznaczają się większym liberalizmem i respektowaniem praw nabytych istniejących zakładów, aniżeli poprzednio obowiązujące przepisy rozp. z dnia 23 I. 1934 r. Liczne a uciążliwe wymogi techniczne i sanitarne dotyczą w pierwszym rzędzie nowouruchomionych wytwórni, natomiast co do zakładów istniejących rozporządzenie zezwala powiatowej władzy administracji ogólnej na czynienie szeregu ulg na okres lat trzech, tj. do dnia 5 kwietnia 1940 r. Jednakowoż w większości wypadków zakres i termin tych ulg uzależniony został od swobodnego uznania władzy I instancji, co z kolei uczyniło te ulgi bardzo iluzorycznymi.

Ze względu na to, że w zasadzie przepisy powołanego rozporządzenia mają na celu likwidację wszystkich istniejących piekarni i zakładów cukierniczych, które nie odpowiadają wymogom ustawy, a w szczególności nie są zmechanizowane, nie posiadają odpowiedniej ilości pomieszczeń, wzgl. mają piece o bezpośrednim opalaniu na trzonie, — władze przystąpiły do lustrowania istniejących wytwórni i do wydawania orzeczeń o ich likwidacji, wyznaczając dla likwidacji częstokroć dość krótkie czasokresy. Na tym tle i w związku z interpretacją przepisów tego rozporządzenia oraz przepisów związkowych innych ustaw, wyłonił się szereg spornych kwestyj, które wymagają wyjaśnienia.

PIEKARNIE SUTERENOWE

Odmiennie od poprzednio obowiązujących przepisów, § 16 ustęp 2 Rozp. z dnia 18 II. 1937 r. zezwala, aby piekarnie mieściły się w suterenie o ile zostaną zachowane następujące warunki:

a) zagłębienie poniżej poziomu terenu nie przekracza 1,5 m;

b) okna znajdują się całkowicie powyżej poziomu terenu;

c) wysokość pomieszczeń nie jest mniejsza niż 2,5 m;

d) stosunek powierzchni świetlnej do powierzchni podłogi wynosi conajmniej 1:10;

e) w pomieszczeniu jest urządzona wzorowa wentylacja sztuczna zastępująca otwierania okien.

Wobec tego, że rozporządzenie nie daje definicji „suteryny", ani nie określa bliżej pojęcia „poziomu terenu", rodzi się często spór o to, jak należy obliczyć wysokość zagłębienia, zwłaszcza w wypadkach, gdy okna mieszczą się w tak zwanych studzienkach, względnie, gdy poziom terenu w pobliżu okien został obniżony. Brak ścisłych reguł w rozporządzeniu zdaje się przemawiać za poglądem, że dopuszczalne jest obliczenie wysokości od podłogi do podstawy ramy okiennej, znajdującej się nad poziomem terenu, bez względu na poziom dalszego, przylegającego terenu, w każdym jednak razie strona może zawsze żądać przesłuchania biegłego - inżyniera, dla wyjaśnienia tego rodzaju spornych okoliczności.

Jeżeli chodzi o powierzchnię świetlną, to do niej należy wliczyć również światło płynące z oszklonych drzwi.

O ile piekarnia suterenowa nie odpowiada powyższym warunkom, władza I. instancji może zarządzić jej likwidację w terminie do 5-go kwietnia 1940 r., a gdy warunki gospodarcze przedsiębiorstwa i potrzeby rynku będą tego wymagały — może władza wojewódzka administracji ogólnej termin ten przedłużyć nawet do 5-go kwietnia 1943 r.

MECHANIZACJA PIEKARŃ

W myśl § 19 ustęp 1 cyt. rozp. piekarnie muszą mieć odpowiednie urządzenie mechaniczne do przesiewania mąki, mieszania i zagniatania ciasta. Jeżeli chodzi o piekarnie już istniejące, to o obowiązku wprowadzenia mechanicznych urządzeń decyduje w każdym poszczególnym przypadku powiatowa władza administracji ogólnej, ale nie według swego swobodnego uznania, tylko w zależności od miejscowych stosunków gospodarczych i technicznych. Aczkolwiek ograniczenie swobodnego uznania władzy nawet w tym wypadku jest dość minimalne i nieuchwytne, to jednak całkowity brak w decyzji władzy o unieruchomieniu piekarni naprowadzenia okoliczności dotyczących miejscowych warunków gospodarczych i technicznych, czyni taką decyzję istotnie wadliwą i podlegającą uchyleniu. Władza więc ma obowiązek uzasadnić konkretnie w każdym poszczególnym przypadku, dlaczego żąda mechanizacji piekarni.

Obowiązek stawiania pieców nieopalonych bezpośrednio na trzonie nie dotyczy piekarń istniejących, posiadających piece innych systemów. Dotyczy to jedynie piekarń nowo-uruchomionych w miastach, liczących powyżej 25.000 mieszkańców. O ile istniejąca piekarnia zechce ustawić dodatkowy piec o bezpośrednim opalaniu na trzonie, to władza przemysłowa nie może odmówić zatwierdzenia projektu urządzenia takiego pieca, gdyż ograniczenie dotyczy jedynie przypadków „urządzania nowych wytwórni", a nie rozbudowy wytwórni istniejących.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE

Wydanie decyzji o likwidacji piekarń lub wytwórni cukierniczej na zasadzie § 35 cyt. rozp., o ile wytwórnia nie odpowiada przepisom tego rozporządzenia, poprzedzić winno dokonanie oględzin wytwórni.

Władza ma obowiązek uprzedniego zawiadomienia właściciela zakładu o terminie przeprowadzenia oględzin, a po dokonaniu oględzin należy sporządzić protokół, przy czym protokół należy odczytać wszystkim obecnym i biorącym udział w dokonaniu oględzin, a po odczytaniu wszyscy obecni winni protokół podpisać; jeżeli ktokolwiek nie chce lub nie może podpisać protokołu, wówczas przyczynę tego zaznacza się w protokóle.

Jeżeli władza nie zawiadomiła właściciela wytwórni o terminie dokonania oględzin i wskutek tego właściciel nie był obecny w czasie przeprowadzenia tego dowodu, jak również o ile jego wyjaśnień i zastrzeżeń nie wniesiono do protokółu, lub brak jego podpisu — bez powodu — na protokóle, to protokół taki nie może stanowić podstawy wydania decyzji i decyzja wydana na podstawie takiego protokołu, jako dotknięta istotną wadliwością postępowania, podlega uchyleniu. W myśl bowiem przepisów o postępowaniu administracyjnym stan faktyczny nie powinien być jednostronnie ustalany przez władze bez współudziału strony.

Wyznaczony przez władze termin likwidacji piekarni obowiązuje o tyle, o ile decyzja nie została przez stronę zaskarżona odwołaniem do II. instancji. W tym bowiem wypadku, w myśl art. 87 punkt 2 rozp. z dnia 22 III. 1928 r. o post. adm., wniesienie odwołania w terminie wstrzymuje wykonanie decyzji i władza I. instancji nie może zarządzić unieruchomienia zakładu, dopóki jej decyzja nie będzie ostatecznie załatwiona przez władze II. instancji, nawet gdyby to załatwienie miało trwać dłuższy okres czasu. Jeżeli więc władza wyznaczyła termin np. 1 miesiąca na likwidację wytwórni, a po upływie tego terminu odwołanie petenta jeszcze nie zostało załatwione przez II. instancję, natenczas likwidacja wytwórni ulega wstrzymaniu do czasu ostatecznego załatwienia odwołania.

Zaskarżenie decyzji II. instancji do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w zasadzie nie wstrzymuje wykonania zaskarżonej decyzji.

Jeżeli jednak skarżący po wniesieniu skargi zwrócił się do władzy o wstrzymanie wykonania, władza winna żądaniu temu zadość uczynić, o ile względy publiczne nie stoją na przeszkodzie, a skarżący mógłby w razie wykonania decyzji ponieść szkodę niepowetowaną. (art. 62, ustęp 2 rozp. z 27 X. 1932 o N. T. A.)

Zarządzenie władzy o natychmiastowej wykonalności decyzji unieruchomienia wytwórni, przed uprawomocnieniem się decyzji, nie jest dopuszczalne, gdyż w myśl art. 140 Prawa Przemysłowego całkowite wstrzymanie ruchu zakładu przemysłowego może mieć miejsce tylko wówczas, gdy stan zakładu „zagraża w wysokim stopniu życiu lub zdrowiu pracowników, albo też innych osób"

Również Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 21 lutego 1933 L. rej. 4825 orzekł, że nie jest dopuszczalne wstrzymanie ruchu piekarni z powodu braku warunków sanitarnych, przepisanych dla tych zakładów w osobnych rozporządzeniach, albowiem te specjalne przepisy mają odrębne środki zabezpieczające, a do ich stosowania nie są powołane władze przemysłowe, lecz władze sanitarne.

ADW. DR S. GELBWACHS

„Polsce Zachodniej" w odpowiedzi

Ubój rytualny na Górnym Śląsku

Katowice, w styczniu

W numerze 18 „Polski Zachodniej" z dnia 19. stycznia br. ukazał się artykuł p. n. „Ubój rytualny winien być zupełnie zniesiony". W artykule tym p. J. B. domaga się zupełnego zniesienia uboju rytualnego i to swoje stanowisko popiera argumentami, które nie mogą pozostać bez opowiedzi. Autor artykułu twierdzi, jakoby cel zamierzony przez wprowadzenie ustawy o uboju rytualnym nie został osiągnięty. Dowodem tego mają być rzekomo stosunki panujące na rynku mięsnym, w szczególności na Śląsku. Otóż należy przede wszystkim przy pomnieć, że ustawa miała na względzie trzy cele: humanitarny, religijny i gospodarczy. Celem humanitarnym było unormowanie wszelkich czynności w obrębie rzeźni, aby wykluczone były jakiekolwiek akty zadawania zbędnych cierpień zwierzętom. Cel religijny wynikał z konstytucyjnie zagwarantowanej tolerancji religijnej i miał na oku wyjątkowe traktowanie uboju rytualnego przez dopuszczenie wykrwawienia bez pozbawienia przytomności, jako konsekwencję obowiązującego dogmatu wyznania mojżeszowego. Trzecim i ostatnim zaś celem miało być ograniczenie uboju rytualnego do właściwych potrzeb tej ludności, która spożywa mięso tylko z uboju rytualnego, a więc nie tylko żydów, — tak, by ludność chrześcijańska nie ponosiła kosztów wynikających z uboju rytualnego, a przeciwnie koszty te ponosiła tylko ta część ludności, która korzysta z uboju rytualnego.

Wszystkie trzy cele — jak wynika z komunikatu Ministerstwa Rolnictwa — zostały w zupełności osiągnięte. Komunikat wyraźnie podkreśla i stwierdza, że z powodu dopuszczenia uboju rytualnego ludność chrześcijańska nie ponosi żadnych ciężarów. Pan J. B. natomiast — licząc widocznie na krótką pamięć czytelników i ich bezkrytyczność — stara się wykazać, że komunikat Ministerstwa Rolnictwa stwierdza, jakoby celów ustawy nie osiągnięto. Dowodem tego ma być fakt, jakoby na skutek dopuszczenia uboju rytualnego cały handel mięsem skoncentrował się automatycznie w rękach handlarzy żydowskich. Otóż należy stwierdzić, że p. J. B. nie grzeszy zbytnią znajomością odnośnych przepisów ustawowych. Inaczej bowiem wiedziałby, że istnieje odrębne ustawodastwo — z odpowiednimi rozporządzeniami wykonawczymi — tak w dziedzinie ubojowej, jak i odnośnie handlu mięsem, jak w końcu odnośnie handlu bydłem.

Mięsem pochodzącym z uboju rytualnego handlować mogą tylko osoby posiadające specjalne zezwolenie ze strony władz. Nie wiem, czy p. J. B. wiadomym jest, że na skutek wprowadzenia tego ograniczenia na samym Śląsku kilkudziesięciu kupców pozbawiono możności sprzedawania mięsa pochodzącego z uboju rytualnego. Tak samo p. J. B. zdaje się nie wiedzieć, że ubój rytualny ograniczony został prawie że do minimum, i że miesiąc w miesiąc gminy wyznaniowe żydowskie w Polsce z powodu braku mięsa koszernego interwenjować muszą u władz w sprawie podwyższenia kontyngentu.

Natomiast handel bydłem jest nadal nieograniczony i wobec tego handlem tym zajmować się

może każdy obywatel po wykupieniu odnośnej karty przemysłowej. Dotychczas nie ma w tej dziedzinie żadnego ograniczenia a nawet sąsiad zachodni, „duchowy“ ojciec tak niestety u nas modnego antysemityzmu, w tej dziedzinie nie wprowadził żadnych ograniczeń. To chyba powinno w zupełności zaspokoić i uspokoić naszych domorosłych antysemitów.

Co się tyczy uboju rytualnego na Śląsku, to radziłbym p. J. B. zasięgnąć informacji u źródła, tj. władz wojewódzkich. Dowiedziałby się tam, że ubój rytualny jest na Śląsku bardzo ograniczony i stoi pod kontrolą tych władz. Zadnie części bitych rytualnie zwierząt są trybowane i sprzedawane następnie wyłącznie ludności żydowskiej. Ta ludność ponosi też różnicę w cenie mięsa, jaka zachodzi między mięsem koszernym o trefnym. Różnica ta wynosi 20 gr. na 1 kg. mięsa. Gdy się jakaś sztuka bydła trefni, to taką sztukę bydła oddaje się — zgodnie z przepisami ustawy — do taniej jatki. Z tego więc wynika, że ludność chrześcijańska, ani też handel chrześcijański z tego tytułu nie ponoszą żadnej szkody materialnej.

Myli się p. J. B., gdy twierdzi, że „z powodu zalewu mięsem Śląska przez Sosnowiec i Będzin ubój rytualny przeniesiono do Mysłowic“, ubój rytualny bowiem w Mysłowicach wprowadzono na wyraźną prośbę śląskich gmin żydowskich, a to właśnie w tym celu, by władze śląskie, jak i gminy żydowskie mogły prowadzić ścisły nadzór nad koncesjonowanymi sklepami żydowskimi, i aby w ten sposób uniemożliwiono jakiekolwiek nadużycia. Jeśli do czasu zaprowadzenia uboju rytualnego w Mysłowicach Zagłębie Dąbrowskie przywoziło mięso na Śląsk, to działo się to w sposób nielegalny ze szkodą li tylko dla gmin wyznaniowych żydowskich na Śląsku i z ujmą dla przepisów religii żydowskiej. Nigdy natomiast ludność chrześcijańska z tego tytułu nie ponosiła szkody.

Jeśli p. J. B. chce wiedzieć, dlaczego ludność wiejska woli sprzedawać bydło kupcowi-Żydowi, to tę tajemnicę mu zdradzę. Siła przyciągająca tego żydowskiego kupca polega na tym, że on rolnikowi umożliwia hodowlę, podczas gdy kupiec chrześcijanin przeważnie takiego ryzyka ponosić nie chce.

Tak więc w świetle faktów opartych na danych urzędowych i na przepisach ustawy przedstawia się kwestia uboju rytualnego.

ELIASZ ABRAHAMER,
viceprezes Gminy Żyd. w Katowicach

—<>—

Poprawa koniunktury, czy tylko „usprawnienie“ aparatu egzekucyjnego?

Ostatnio Związek Miast starał się zebrać dane, które miały dać odpowiedź na pytanie — w jaki sposób poprawa koniunktury odbila się na wzroście dochodów związków komunalnych.

Celem uzyskania tych danych porównano przede wszystkiem wpływy z okresu od 1 kwietnia do 1 listopada 1937 z takim samym okresm 1936 r. Wpływy z podatków były w tym okresie bezwarunkowo większe, jednak stopień zwiększenia okazał się bardzo różny, jak również okazało się, że wzrost dochodów nie zawsze był związany z koniunkturą.

Dochody wzrosły w średnich miastach przeciętnie od 2 do 3 proc, a w niektórych tylko o 1 proc. Jednocześnie wiele miast wykazało nawet spadek dochodów. Jednocześnie stwierdzono, że w wielu miastach powodem wzrostu dochodów byo usprawnienie aparatu egzekucyjnego, który nie dopuszcza do tworzenia zaległości, jak to miało często miejsce w latach poprzednich.

Jak więc wynika z powyższego poprawa konjunktury wpłynęła tylko w bardzo małym stopniu na podniesienie dochodowości miast.

—<>—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 21. 1. Kursy zamknięcia: Akcje: [illegible] Polski 117.50 Żyrardów 66, Cukier 37.50, Lilpop 64, Starachowice 39.50 — 40, Węgiel 31.50 — 32. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I. em. 82 1/4, II. em. 83 1/4, 5% poż. konwersyjna 68 5/8, 5% pożyczka konwersyjna kolejowa 66 1/4, 4% poż. konsolidacyjna grube 68, drobne 67 1/4, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 42 1/4, 4 1/2% poż. wewnętrzna grube 65 1/4, drobne 65 1/2. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgia 89.30, Gdańsk 100, Holandia 294.10, Kopenhaga 117.70, Londyn 26.36, Nowy Jork czek 5.27 3/8, Nowy Jork telegraficzny 5.27 5/8, Oslo 132.78, Paryż 17.53, Praga 18.50, Sztokholm 135.80, Szwajcaria 121.90. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań 21. 1. Ceny orientacyjne: wszystkie bez zmiany. Tendencje i obroty: pszenica 185 ton tenedencja spokojna, żyto 448 ton — spokojna, jęczmień 730 ton — wyczekująca, owies 280 ton — ożywiona.

Sytuacja na rynkach rolnych

Na zagranicznych rynkach zbożowych w tygodniu ubiegłym panowała tendencja słabsza przy cenach cokolwiek zniżkujących. W chwili obecnej, rynki interesują się wysokością zapasów niesprzedanych, które się utworzą w końcu kampanii bieżącej. Obliczane są one rozmaicie, od 35 do 55 miln. q. lub trochę wyżej. Nie jest to cyfra zbyt wysoka, zwłaszcza, jeżeli zważymy, że na „dnie“ kryzysu światowego sięgała olbrzymiej liczby 200 miln. q. Przypuszczają nawet, że jeżeli wyłączyć zakupy angielskie, które nie ukażą się na rynku, to zapasy prawdopodobnie nie przekroczą mniejszej z wyżej podanych cyfr, tj. wynosić będą około 35 miln. q. Ale już sama możliwość utworzenia się ponownie niesprzedanych zapasów jest dostateczną podstawą, aby ceny utrzymać na poziomie dość niskim. Nic też dziwnego, że zwłaszcza jeżeli chodzi o pszenicę, wyższe ceny utrzymują się jedynie na rynkach kanadyjskich, nie biorących dzisiaj większego udziału w międzynarodowym handlu zbożowym. Stąd i wpływ tych rynków jest minimalny.

Na rynkach krajowych

nastrój również osłabł. Dotyczy to zwłaszcza zbóż chlebowych — żyta i pszenicy, które na większości rynków zniżkowały. Natomiast dla jęczmienia i owsa panowała tendencja mocniejsza przy niezmienionych cenach. Tłumaczy się to zbliżającą się kampanią siewną, kiedy zapotrzebowanie na materiał siewny ze strony gospodarstw rolnych jest duże. Z innych ziemiopłodów zwyżkowały wszystkie oleiste (oprócz maku, który zresztą większej roli na naszych rynkach nie odgrywa) oraz koniczyny, zarówno czerwona i biała, jak i szwedzka, żółta i w ogóle rośliny motylkowe. Podrożały cokolwiek łubiny. Wszystko to ma związek ze zbliżającymi się siewami.

Słabszą tendencję wykazał w tygodniu sprawozdawczym także

rynek zwierząt rzeźnych,

zniżkowały ceny prawie wszystkich sortymentów zarówno bydła i cieląt, jak i trzody chlewnej, — Cokolwiek lepsze ceny płacono za bydło chude — skąd możnaby wnosić, że podaż tego towaru była mniejsza, zwiększyło się natomiast zaofiarowanie sztuk lepiej dotuczonych. Jeżeli chodzi o trzodę — to zniżkowały przede wszystkim sztuki mięsne, natomiast słoninowe obniżyły się nieznacznie. Jak wiadomo, na naszych rynkach trzoda słoninowa, zawsze jest droższa od mięsnej, wówczas gdy na zagranicznych jest wręcz naodwrót. W ogóle na rynkach w chwili obecnej widzi się więcej stosunkowo zwierząt lepiej dotuczonych, chociaż oczywiście wpływ kredytu opasowego jako od niedawna dopiero rozprowadzanego, ujawnić się jeszcze nie mógł.

Ceny masła

podniosły się ostatnio o 10 groszy na 1 kg — taka więc nieznaczna zwyżka nie mogła oczywiście wpłynąć na poprawę na tym rynku, sytuacja nadal pozostaje słaba, zwłaszcza że i widoki na większy eksport są nikłe. Ponieważ pod wiosnę w gospodarstwach włościańskich krowy zaczną się cielić w większej liczbie, przeto trudno przypuszczać, aby sytuacja na rynku masła mogła się poprawić w najbliższej przyszłości, gdyż niezawodnie wzrośnie podaż. Lekka poprawa może nastąpić jedynie w okresie przedwielkanocnego postu, kiedy wzrasta wyraźnie spożycie masła. Ceny jaj utrzymały się na niezmienionym poziomie, a więc są dość wysokie, wywóz odbywa się bez większych przeszkód. Niedługo zacznie wzrastać produkcja, ale zwiększy się też i spożycie w poście, te więc dwa momenty mogą się równoważyć.

Na rynku ryb większe zmiany nie zaszły, ostatnio zwiększyły się dowozy ryby rzecznej i jeziorowej, możliwy jest więc spadek cen ryby stawowej.

Z. K.

Informator prawniczy

DD REDAKCJI:

Z powodu wielkiej liczby zapytań do „Informatora Prawniczego“ nie możemy — niestety — drukować wszystkich odpowiedzi od razu, skutkiem czego zachodzi w niektórych odpowiedziach spóźnienie, za co Sz. Czytelników niniejszym przepraszamy.

Zarazem prosimy Szan. Czytelników o podawanie i n n y c h godeł, niż „Stały Czytelnik“, „Czytelnik N. Dz.“ itp. ze względu na trudności, nasuwające się przy odszukiwaniu odpowiedzi wśród podobnych pseudonimów.

S. S. i E. P. Należy projekt ten zgłosić do Państwowego Urzędu Patentowego w Warszawie.

„JASŁO“ 1) Naszym zdaniem — nię można. 2) Tak.

ABONENT Z MAŁOPOLSKI: 1) Może Pan również i w tym roku wykupić świadectwo VIII kategorii, ponieważ szofera i woźnicy których Pan zatrunia, nie zalicza się do liczby robotników. 2) Ze względu na to, że w sklepie prowadzi Pan także trafikę, musi Pan wykupić osobny patent na handel 3) Pomimo używania motoru elektrycznego — przy fabrykacji ma Pan Prawo wykupna świadectwa przemysowego VIII kategorii przemysłowej.

P. N. EISEN, DĘBICA. W sprawie brzmienia tych 12 firm prosimy zwrócić się o informację do Izby Handlowo Przemysłowej w Krakowie.

ŻKS „SAMSON“: 1) W lokalu klubu wolno członkom grać w gry niehazardowe 2) Po raz ostatni podatek wojskowy był wymierzany za rok 1936. Dawne zaległości w tym podatku nie zostały umorzone.

„KUPIEC BUCHALTER“: 1) Przy prowadzeniu prawidłowych ksiąg handlowych sprzedaż gotówkowa przy drobnych tranzakcjach może być udokumentowana bloczkiem kasowym, albo też arkuszem utargu dziennego, — na którym zestawiono wszystkie poszczególne pozycje. Przy większych kwotach zasadniczo należy wystawić rachunek. Co uważa się za transakcje „drobne“, a co — za „większe“ o tym ustawa nic nie mówi. Zależeć to więc będzie od powszechnie przyjętych pojęć, względnie ewent. od stosunków danego przedsiębiorstwa 2) Podatek od uposażeń płaci się od dochodu brutto.

„GORSECIARSTWO“: Z dniem 30. 4. 1936 roku gorseciasrtwo zostało zaliczone do rzemiosla. O ile Pani zgłosiła prowadzenie gorseciarstwa przed tym terminem, w takim razie na podstawie potwierdzenia zgłoszenia ma Pani prawo prowadzić samoistnie to rzemiosło. O ileby Pani takiego zgłoszenia nie dokonala w tym czasie, musiała by Pani obecnie celem uzyskania karty rzemieślniczej złożyć egzamin. Radzimy jednak w każdym razie wnieść najpierw do Izby Rzemieślniczej podanie o wydanie karty rzemieślniczej na podstawie dotychczasowego wykonywania rzemiosła gorseciarskiego — z załączeniem ewent. dowodów, lub świadectw.

„PRZEDSTAWICIEL“: 1) Powinien Pan wykupić świadectwo przemysłowe kat. II b. dla zajęć przemysłowych. O ile obrót Pański na rok 1938 został ustalony najwyżej na 5000 zł, ma Pan prawo wykupić świadectwo półroczne II b. 2) Jest dopuszczalne.

„WDZIĘCZNY CZYTELNIK Z MIELCA“. Na podstawie świadectwa przemysłowego VII kategorii może Pan zatrudniać 12 robotników. Ze względu zaś na to, że przedsiębiorstwo Pańskie jest sezonowe, może Pan zatrudniać dodatkowo najwyżej w ciągu 60 dni jeszcze 3 robotników, ale tylko na podstawie zezwolenia Urzędu, otrzymanego na skutek wniesienia podania o powyższą ulgę. Sprawę tę reguluje okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1938.

„ABONENTKA NOWEGO DZIENNIKA“. W opisanym przez panią wypadku Ubezpieczalnia Społeczna ma prawo żądać należnych składek za cztery lata wstecz po myśli art. 231 ust. 1. ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

„STAŁY ABONENT“. 1) Instytut Judaistyczny w Warszawie, 2), 3) i 4) O informacje dalsze prosimy zwrócić się do Instytutu.

P. M. H. WINDMAN, ZAWIERCIE, Sygnatura orzeczenia N. T. A. z 13 V. 1938 jest następująca: L. rej. 3882/33.

„NIEZDECYDOWANY“ Z NOWEGO SĄCZA. Naszym zdaniem, powinien Pan wykupić świadectwo przemysłowe VIII kategorii przemysłowej.

„STAŁY ABONENT, CHRZANOW“. 1) O ile dom, o którym Pan pisze, jest domem *miejszkalnym*, w takim razie stanowisko Urzędu Skarbowego jest niesłuszne. Należy przeciwko nakazowi wnieść odwołanie i powołać się na przepis art. 2 ustawy o ulgach dla nowo-wznoszonych budowli z 24. III. 1933. 2) Opłata pół proc. na Fundusz Pracy jest przymusową, wobec czego Urząd Skarbowy może ją ściągnąć egzekucyjnie.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 20. 1. Kursy zamknięcia 6% poż. Dillonowska 81, 7% poż. Stabilizacyjna 81, 6% poż. Dolarowa 67, 7% poż. Warszawska 60 1/2, 7% poż. Śląska 60. Tendencja nieco słabsza.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn 21. 1. Cynk 14 7/16 — 1/2, 14 5/8 — 11/16, cyna 182 1/4 — 3/4, 183 1/4 — 1/2, straits 186 1/4, ołów 15 7/16 — 9/16, 15 1/2 — 3/4, miedź 41 1/16 — 1/8 41 1/4 — 5/16. elektrolit 44 1/4 — 45 1/4, złoto 139,9

KRONIKA

STYCZEŃ	Wschód słońca 7 g 27 m
22	Zachód słońca 4 g 01 m
SOBOTA	20 Szwat 5698

Jubileusz 70-lecia urodzin

W dniu dzisiejszym obchodzi w kole najbliższej Rodziny we Lwowie jubileusz 70-lecia urodzin p. Henryka z Thonów Hussowa. Jubilatka spoglądać może z zadowoleniem na życie pełne pracy i ofiarności. Urodzona, jako najstarsze dziecko błp. Mojżesza Thona i Klary z Benderów, wychowywała się w atmosferze prawdziwego środowiska żydowskiego, wyręczając z biegiem czasu swych Rodziców w opiece nad młodszym rodzeństwem. Już od najmłodszych lat swych zwraca uwagę niezwykłą bystrością umysłu, a jej inteligencja i wykształcenie wszechstronne budzą już podówczas podziw tych wszystkich, którzy znają stosunki w rodzinach ortodoksyjnych Lwowa, w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych.

Porwana ideą syjonistyczną bierze udział wespół z swym bratem, błp. Ozjaszem, już w pierwszych konferencjach we Wiedniu, gdzie zapoznaje się osobiście z Teodorem Herzlem. Od tej chwili żywi zawsze sentyment najgłębszy dla ideału odrodzenia narodu, któremu poświęca dużo starań i ofiar, pracując w różnych organizacjach społecznych na prowincji i we Lwowie, m. in. w Kole Kobiet Żydowskich wespół z Różą Pomeranz-Melzerową.

Przysłowiowe w szerokich kołach towarzyskich i społecznych, z którymi się spotyka, są jej prawdziwe serce żydowskie i kryształowy charakter, jednające jej każdego, kto z bliska obserwował dzisiejszą Jubilatkę.

Z okazji dzisiejszej uroczystości otrzymała p. Henryka Hussowa, która obchodzi jubileusz w pełnym zdrowiu i świeżości, liczne gratulacje z Palestyny i Polski, stanowiące dowód powszechnego szacunku, jakim jest otaczana wespół ze swym małżonkiem, dyr. Jerzym Hussem. Do licznych życzeń łączą się i nasze: Ad multos annos!

—<>—

Min. Ekis opuścił Kraków

Wczoraj rano łotewski minister Ekis wraz z otoczeniem opuścił Kraków, udając się do Zebrzydowic, gdzie weźmie udział w reprezentacyjnym polowaniu w lasach Komory Cieszyńskiej. W polowaniu tym weźmie również udział łotewski minister Berzinsz wraz z p. min. opieki społecznej Zyndram Kościałkowskim.

Małżonka p. ministra Ekisa opuściła Kraków, udając się do Zakopanego.

6 miesięcy — za wybijanie szyb w sklepach żydowskich

Do najruchliwszych agitatorów endeckich w Krakowie należy Józef Fronczek, który obecnie znalazł się na ławie oskarżonych. Fronczek wracał z zebrania Stronnictwa Narodowego w Podgórzu i „po drodze" wybił szybę w sklepie żydowskim przy ul. Starowiślnej.

Sprawa zakończyła się w Sądzie Grodzkim, gdzie Fronczek został zasądzony na 6 miesięcy, bez zawieszenia wykonania kary.

Napad na pociąg towarowy

W nocy na 20 bm. dwóch sprawców napadło na pociąg towarowy, będący w biegu pomiędzy st. Wolbrom i Charsznicą, usiłując ograbić jeden z wagonów.

Konwojujący pociąg strażnik kolejowy dał z budki wagonu kilka strzałów ostrzegawczych, na co sprawcy odpowiedzieli również strzałami. Pomiędzy strażnikiem i złodziejami wywiązała się dłuższa strzelanina, w rezultacie napastnicy zbiegli pod osłoną nocy bez łupu.

Lutowa kadencja przysięgłych nie dojdzie do skutku

Początek kadencji 7-go marca

Najbliższa kadencja przysięgłych w krakowskim Sądzie Okręgowym miała się rozpocząć dnia 7 lutego. W kadencji tej miał się odbyć szereg ciekawych spraw a w pierwszym rzędzie proces Dr. Drobnera.

Jak się dowiadujemy, kadencja lutowa nie dojdzie do skutku, a najbliższa kadencja w krakowskim sądzie rozpocznie się dopiero z początkiem marca. Przypuszczalnie pierwszy proces odbędzie się 7 marca.

Aresztowanie prezesa Stronnictwa Ludowego na powiat bocheński

w czasie procesu w Krakowie

Wczorajsza rozprawa przeciw Winc. Ryncarzowi i tow. w sądzie krakowskim obfitowała w szereg ciekawych i dramatycznych momentów. Wśród zeznających na wczorajszej rozprawie był również Jan Spyrka, pocztylion, który został w czasie strajku chłopskiego zrewidowany przez drużynę strajkujących, na czele której stał osk. Winc. Ryncarz.

Na rozprawie Spyrka podał szczegóły przeprowadzonej rewizji i rozpoznał w osk. Ryncarzu tego osobnika, który stał na czele grupy demonstrantów.

Wiele czasu zajęły zeznania świadka Franciszka Książka, prezesa Stronnictwa Ludowego na okręg bocheński. Świadek ten zeznawał bardzo szczegółowo i w pewnym momencie zasłabł naskutek zmęczenia. Przewodniczący przerwał wobec tego rozprawę na 15 minut.

Po tej przerwie świadek Książek zeznawał w dalszym ciągu. M. in. zaprzeczył Książek, jakoby wydał w czasie strajku t. zw. regulamin strajkowy. Natomiast prokurator wskazał na okoliczność, że świadek ten zeznawał inaczej w śledztwie, gdzie wspomniał o jakichś instrukcjach, które miały rzekomo zastosowanie w czasie likwidacji strajku.

W wyniku sprzeczności w zeznaniach prokurator zarządził aresztowanie świadka Książka na sali rozpraw. Wyrok spodziewany jest w dniu dzisiejszym.

W drodze na wesele — zabił kolegę w trakcie sprzeczki

Ulica Wadowicka w Krakowie była swego czasu widownią krwawej awantury, której ofiarą padł niejaki Władysław Stadnik. Jak stwierdzono w dochodzeniach, Stadnik szedł w towarzystwie swego kolegi, Mieczysława Sikory na wesele.

W chwili, gdy znajdowali się na ul. Wadowickiej, wynikła między nimi sprzeczka, w trakcie której Stadnik rzucił się z nożem w ręku na Sikorę i zranił go w rękę i nogę.

Wynikła bójka, w czasie której Sikora ugodził Stadnika nożem tak, że ten padł martwy na ziemię. Obecnie odpowiadał Sikora przed sądem krakowskim, oskarżony o zabójstwo. W wyniku przeprowadzonej wczoraj rozprawy został on zasądzony na 18 miesięcy więzienia.

Nadużycia przy poborze wiktuałów z Pomocy Zimowej

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę, która rzuca ciekawe światło na stosunki panujące gdzieniegdzie przy wydawaniu datków w naturze z Pomocy Zimowej.

W listopadzie 1936 r. Fundusz Pracy w Chrzanowie rozdawał ziemniaki bezrobotnym, z których każdy w celach kontrolnych otrzymywał bloczek z wyszczególnieniem należnej ilości ziemniaków. Przewodniczący komitetu zauważył po pewnym czasie duży niedobór w zapasach. Gdy poczęto sprawdzać kwity i bloczki, okazało się, że znaczna ilość została sfałszowana w ten sposób, że bloczki opiewające na mniejsze ilości, niektórzy bezrobotni, przerobili na większe ilości i te większe ilości pobrali.

Po bliższych dochodzeniach ujęto Stanisława Jochymka, którego oskarżono o oszustwo i fałszerstwo dokumentu. Sąd Okręgowy w Krakowie zasądził Stanisława Jochymka na więzienie przez jeden rok. Na skutek apelacji Jochymka, sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Sąd Apelacyjny przeprowadził dodatkowe dowody, z których wyszło na jaw, że niejaki Wincenty Dulewski — który potem w pościgu zastrzelony został przez policję — uprawiał te fałszerstwa w sposób masowy i za naiwnych i wprowadzonych w błąd bezrobotnych, pobierał nadwyżkę produktów.

Sąd stanął więc na stanowisku, że Jochymek był również tylko ofiarą podstępu ze strony Dulowskiego, i Jochymka w zupełności zwolnił on winy i kary.

—<>—

Przeciw aktom terroru i ghetto na wyższych uczelniach

Uroczysty protest profesorów lwowskich

Lwów, 21. 1. (B). Dziś ogłoszono tu następujące pismo:

„Podpisani profesorowie Szkół Akademickich we Lwowie uważają za obowiązek określić swoje stanowisko wobec stosunków, które zapanowały obecnie w tych Uczelniach.

Wieki trwająca walka o ideały ludzkości stworzyła ze szkół akademickich

najwyższe ośrodki rozwoju nauki i kultury.

Wyrazem zrozumienia znaczenia tych ośrodków oraz roli, jaką mają spełniać w społeczeństwie, jest

zagwarantowanie im swobody oraz niezależności.

Szkoły akademickie jeśli mają spełnić swe zadanie, winny być wolne od wszelkich wpływów, nie mających z nauką nic wspólnego. Najgroźniejsze z nich są te, które je zamieniają

na teren rozgrywek politycznych, partyjnych czy też narodowościowych.

Tego nie chcą sobie uświadomić ci, którzy już od dłuższego czasu wprowadzają w mury Wyższych Uczelni w Polsce groźny ferment — a wyzyskując ich wolność i eksterytorialność, przenoszą walkę polityczną na ich teren. Obałamucona przez nich i łudzona popularnymi hasłami część młodzieży zorganizowała bojówki, które swymi

barbarzyńskimi występami doprowadzają do zahamowania wszelkiej pracy w Uczelniach.

Gwałty, nieposzanowania Władz Akademickich,

bezprzykładne łżenie i znieważanie profesorów oraz próby terroru, nawet względem kolegialnych Władz Akademickich, stały się zjawiskiem niemal pospolitym, wytwarzając zamęt, graniczący z anarchią.

Próby opanowania tego stanu przez nawoływanie do opamiętania się spełzły na niczym, a władze akademickie wobec braku odpowiednich środków nie mają już możności obrony kardynalnych podstaw bytu szkół akademickich — ich swobody i niezależności.

Znamiennym objawem wytworzonych stosuków są fakty, które zaszły ostatnio. Oto niedawno Rektor i Senat Politechniki Lwowskiej ulegając terrorowi, wprowadzili

urzędowe ghetto, niezgodne w swym założeniu z poczuciem prawa.

W ten sposób zadany został cios niezależności i prestiżowi Władzy Akademickiej, która

pod terrorem wyrzekła się swego prawa do swobodnej decyzji.

Drugi, nie mniej znamienny fakt zaszedł obecnie na Uniwersytecie J. K. Tu rektor od początku stał na straży godności uczelni i poświęcił cały swój wysiłek, aby ją uchronić przed wpływami wprowadzającymi rozkład. Z młodzieży hołdującej metodom gwałtu i terroru, usiłował za wszelką cenę wyzwolić człowieka i obudzić w niej honor obywatela akademickiego oraz poszanowanie dla obowiązujących praw. Dla swoich wysiłków nie znajdował jednak należytego poparcia ani pomocy, a

kiedy Uczelni zagroził zbiorowy gwałt młodzieży, mający za cel wymuszenie ghetta, z urzędu swego ustąpił.

Ustąpił, bo nie chciał narazić na poniżenie najwyższej godności Uczelni.

Gdy nauka i kultura są najwyższym dobrem społecznym, a podważanie bytu swobodnego rozwoju ich ośrodków staje się czynem godnym surowego potępienia, podpisani wyrażają solidarność ze stanowiskiem zajętym przez Rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza,

protestują przeciwko dalszemu nadużywaniu przywilejów i swobód szkół akademickich przez czynniki polityczne, wdzierające się przemocą w mury wyższych Uczelni.

Na oświadczeniu powyższym widnieją następujące podpisy:

H. Arctowski, K. Bartel, E. Bratro, L. Chwistek, L. Eberman, R. Ganszyniec, F. Groer, W. Hahn, K. Hartleb, A. Klisiecki, J. Kowalski, W. Krukowski, S. Krzemieniewski, E. Kucharski, S. Legeżyński, T. Ostrowski, G. Poluszyński, K. Różycki, G. Sokolnicki, S. Stasiak, W. Stożek, D. Szymkiewicz, J. Tokarski, K. Weigel, M. Wierzuchowski, S. Witkowski.



SOBOTA, 22. stycznia.

KRAKÓW 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki“ — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.45 Koncert życzeń z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.15 Pogadanka aktualna; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Baśń o Tysiącaogim“ wg. opowiadania Gustawa Meyerincka oprac. Janusz Stępowski (wznowienie) ilustracja muzyczna Jana Maklakiewicza; 16.15 Pieśni ludowe w wykonaniu Huculskiego Chóru Dymitra Kotki; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Poeta powstaniec“ (M. Romanowski) szkic literacki K. Góraskiego prof. U. S. B. 17.15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. Przy fort. prof. L. Urstein; 17.50 „Nasz program“; 18 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 „Kraków wczorajszy i dzisiejszy“ „Jak zaoszczędzić na podatkach miejskich“ rozmowę z nacz. J. Grabowskim przepr. red. Wasilewski; 18.30 „Miniatury Kwartetowe“ w wyk. Kwartetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej: St. Mikuszewski — I. skrz., H. Nierychło — II. skrz. H. Zarzycki — altówka, J. Makowicz — wiolonczela; 18.55 Program na dzień następny; 19 Audycja dla Polaków za granicą: 1) „Na śniegu i lodzie“ w opr. St. Sojeckiego, muzyka F. Kowalika z Poznania, 2) „Budujemy nową Polskę“ — audycja w opr. M. Freudmana ze Lwowa; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 „Pożary powstają z popiołów“ „W 75-tą rocznicę powstania styczniowego“; 21.50 Muzyka operetkowa i taneczna. Wyk.: mała orkiestra PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz Wanda Wermińska i Stefan Witas (śpiew); 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 „Płyta za płytą“ — Muzyka taneczna.

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 14.30 „Nokturny Chopina“ (II. aud.) wyk. Artur Rubinstein — fortepian (nowe nagrania); 15.15 Polska muzyka salonowa w wyk. zesp. Pawła Rynasa; 18 Koncert solistów; 22 „Sen“ lorda Byrona w przekładzie A. Mickiewicza (Kwadrans poezji w 150-lecie urodzin Byrona); 22.15 Płyty.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 13.45 Koncert życzeń; 18.10 p. Kraków; 23 Płyty.

KATOWICE 6.15 p. Kraków; 13 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka obiadowa, wyk. Śląska Kapela Ludowa; 14.35 Płyty; 18.15 „Szara niezwykłość“ — felieton M. Bieńka; 18.25 Płyty.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 18.15 „Na marginesie rocznic“ — pogadankę wygł. red. J. Wojtyński; 18.25 Płyty; 18.45

Komunikaty teatralne i koncertowe

— Z „ŻYDOWSKIEJ SCENY NARODOWEJ“. Dziś, w sobotę, godz. 8.30 grana jest komedia Sammy Gronemanna „Jakub i Ezaw“. Komedia ta przyjmowana jest hucznymi oklaskami przez publiczność. W ostatnich dniach rozmaite stowarzyszenia wykupiły przedstawienia dla swoich członków i sympatyków. Wszystkie cieszyły się ogromnym powodzeniem. — Po przedstawieniu odbędzie się wielki koncert artystów pt. „Żydowska Scena Narodowa żegna się z Krakowem“. — Wystąpią świetni, lubiani artyści: M. Orleska, A. Samberg, W. Godik, D. Birnbaum i G. Lemberger. — Na przedstawienie dzisiejsze ważne są wszelkie zniżki i ulgi.

— ALEKSANDER UNINSKY znakomity pianista, odznaczający się olśniewającą techniką, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę, 23 bm. w Starym Teatrze. Zapowiedź tego koncertu wywołała w naszym mieście b. żywe zainteresowanie.

— OSTATNIE 2 DNI TRWANIA WYSTAWY OBRAZÓW Zrzeszenia Żyd. Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy, przy ul. Przemyskiej 3. Wartościowy i ciekawy pokaz dzieł żydowskich plastyków dobiega końca. Na obecnej wystawie zaprezentował się publiczności krakowskiej zaszczytnie znany art. mal. Nusen Korzeń z Warszawy bardzo bogatym dorobkiem twórczym. Ponadto wystawę obesłali: N. Białogórski, H. Hönigman (wyst. zbiorowa), R. Immerglück, L. Lewkowicz, A. Neuman, A. Soldinger (wyst. zbiorowa), N. Strassberg i E. Zollmanówna. Wystawa otwarta od godz. 11—3.

Rozmowa z radiosłuchaczami — przepr. dyr. R. Pawłowicz; 23 Płyty; 23.30 Koncert życzeń.

PROGRAM ZAGRANICZNY

WIEDEŃ 16.25 „Boska Komedia“ Dantego. Wyjątki; 18 Pieśni ludowe; 19.30 Recital skrzypcowy Cecylii Hansen; 20.05 Wielki koncert rozrywkowy.

DROITWICH 18 Godzinka popularnych melodii w wyk. ork. H. Roy'a i sol.; 20.30 „W mieście“ — reportaż; 21 „Palac rewii“ radiorewia.

BUDAPESZT 19 Muzyka cygańska; 20 Operetka.

MEDIOLAN 21 Tr. z teatru w Genui „Il piccolo Marat“ — opera Mascagniego.

PARIS PTT. 21 Koncert Belgijskiego Tria Królewskiego 21.30 Koncert wieczorny; 22.10 Audycja teatralna.

RZYM 21 Komedia; 22.15 Recital fort. M. Barzetti; 23.15 Muzyka taneczna.

REPERTUAR TEATRÓW

Żyd. Scena Narodowa

Sobota: godz. 8.30 wiecz. „Jakub i Ezaw“

Teatr im. J. Słowackiego

Sobota: godz. 8 wiecz. „Gałązka rozmarynu“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Prater“ Magda Schneider i Willi Eichberger, „Walka o złote pola“ (Ken Maynard).

APOLLO: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta“ (Dorothy Lamour, Lew Ayres i in.).

ATLANTIC: „Serce i szpada“ (Konrad Veidt, Annabela) i „Zbudź się i żyj“ (Alice Faye).

BAGATELA: „Weź serce me“ z Gitlą Alpar i rewia: „Grunt to szczęście“.

PROMIEŃ: „Wielka miłość Beethovena“. (Jany Hold).

STELLA: „Znachor“.

SZTUKA: „W sieci wywiadu“ (Gertruda Michael, Herbert Marshall i in.).

UCIECHA: „Jej pierwszy bal“ (Marie Bell — Harry Baur).

WANDA: „Życie ulicy“ (Luiza Rainer, Spencer Tracy).

Sejmowa komisja budżetowa obraduje nad budżetem Min. Sprawiedliwości

Warszawa, 21. 1. Komisja budżetowa Sejmu rozpoczęła dziś o godz. 11-tej obrady nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości. Referent poseł Sioda omówił prace ustawodawcze ministerstwa, stwierdzając, że ciągle jeszcze nie przedłożono Izbom ustawodawczym projektu prawa familijnego, który jest już gotowy od szeregu lat. Braki dotychczasowego stanu prawnego na tym odcinku ukazały się jaskrawo w ostatnim czasie w sprawie księcia Michała Radziwiłła, gdyż czynniki kompetentne muszą się głowić nad tym, czy po szczególne fazy jego życia familijnego zgodne są z formalnymi wymogami obowiązującego u nas prawodawstwa. Nie ma prawie tygodnia, żeby prasa nie donosiła o nadużyciach rozwodowych, popełnionych przez te czy inne gminy wyznaniowe. Do uporządkowania tej dziedziny powinno się przystąpić jak najrychlej.

Referent wskazuje, że pomimo widocznego wzrostu obciążenia sądów, od szeregu lat ilość stanowisk sędziowskich nie tylko nie uległa zwiększeniu, ale znacznie została obniżona. Zmniejszenie zaległości bez wydatnego zwiększenia personelu, nie da się przeprowadzić. Sądownictwo stanęło u kresu swych możliwości. W Sądzie Najwyższym zalega 2.813 spraw, tj. przeszło 15 procent. To przeciążenie Sądu Najwyższego uniemożliwia mu normalną pracę.

Jeśli zważymy na przeciążenie pracą, na chaos prawny i zupełnie niewystarczające uposażenie, to musimy szczerze powiedzieć, że sędzia w Polsce pracuje w warunkach anormalnych.

Przechodząc do omówienia zagadnienia adwokatury, sprawozdawca wskazuje na obniżenie się poziomu etyki adwokackiej, którego wyrazem jest fakt, że coraz więcej adwokatów popada w kolizję z kodeksem karnym. Na 1 stycznia 1937 r. oskarżonych było 222 adwokatów i 32 aplikantów adwokackich, z czego połowa oskarżona była o pospolite przestępstwa przeciwko mieniu. Z uznaniem przeto podkreśla mówca, że p. minister Grabowski zajął się tą sprawą i polecił opracowanie ordynacji adwokackiej, będącej już przedmiotem obrad komisji prawniczej.

Referent uważa, że powinna nastąpić rewizja wszystkich biegłych i skreślenie osób nieodpowiednich, mianować należy biegłym sądowym tylko osoby z dużym doświadczeniem i kwalifikacjami oraz określić dokładne ich kompetencje.

Najsmutniejszą dziedziną pracy Ministerstwa Sprawiedliwości to dział więziennictwa, obejmujący w chwili obecnej 331 zakładów karnych. Pojemność tych wszystkich zakładów na dzień 1 czerwca 1937 r. wynosiła 44.033 miejsc, zaludnienie zaś w dniu 1 grudnia 1937 roku — 70.031, wykazując tendencję dalszego wzrostu. Wśród osób przebywających w dniu tym w więzieniach było mężczyzn — 63.755, kobiet 6.276. Recydywistów było 18.921 mężczyzn i 1.569 kobiet,, t. j. 30 procent. Osób skazanych za szpiegostwo było 926 mężczyzn i 57 kobiet, za komunizm 2.740 mężczyzn i 267 kobiet.

Mamy więzienia tak przepełnione, że rady sobie dać po prostu nie możemy. Z drugiej strony obserwujemy ciekawy objaw, że władze administracyjne odpowiedzialne za stan bezpieczeństwa w kraju, bez wyroku karnego, w drodze administracyjnej, zatrzymują najwięcej niebezpieczne osoby i posyłają je do Berezy. Ministerstwo Sprawiedliwości będzie musiało szukać wszelkich środków do stosowania wymiaru kary, do możności jej wykonania, inaczej bowiem w krótkim czasie będziemy mieli znowu 100.000 wyroków, a może i więcej niewykonanych i znowu wydamy ustawę amnestyjną, aby chwilowo tylko opróżnić nasze więzienia.

O ściganie wywrotowców

Drugie zagadnienie dotyczy nierównomierności w ściganiu przestępstw tam, gdzie chodzi o akcję przeciwpaństwową. Słuszną jest rzeczą, że należy w Polsce toczyć nieubłaganą walkę z komunizmem, a energia p. ministra w tej akcji spotyka się z uznaniem nas wszystkich. Nie widzę jednak u p. ministra i w urzędach prokuratorskich jemu podległych tej samej energii w ściganiu przestępstw o charakterze wywrotowym, popełnionych przez grupę stojącą po drugiej stronie barykady, jak np. nielegalna organizacja ONR i jej członkowie. P. minister o tych rzeczach nawet dzisiaj nie wspomniał. Sądzę, że wszelkie akcje dążące w sposób nielegalny do obalenia istniejącego ustroju są akcjami wybitnie antypaństwowymi, m. in. dlatego, że tworzą wydatniejszy grunt dla akcji komunistycznej. Był nawet taki wypadek, tzw. akcji antyżydowskiej, że gdy 2 przywódców przyłapano na gorącym uczynku wybijania szyb, to siedzieli oni po kilka godzin i po interwencji z zewnątrz zostali wypuszczeni. Jeden z nich był pensjonariuszem Berezy o nazwisku, które już ma specjalny posmak.

Sprawa Parylewiczowej

Trzecia sprawa, którą pragnę poruszyć jest to sprawa Parylewiczowej. Podkreślam z całym naciskiem, że staram się wykluczyć w moich wywodach wszelką sensacyjność. Jest to sprawa zbyt bolesna, ażeby przy omawianiu jej mogła mieć miejsce sensacja. Ale nie mogę oszczędzić panu ministrowi zarzutu pewnej lekkomyślności i nieopanowania, co na takim wysokim stanowisku nie powinno mieć miejsca.

Dookoła tej sprawy, wytworzyła się dzięki organom prasowym pewnych odcieni niesłychanie niezdrowa atmosfera sensacji. Opinia polska była przygotowana na to, że działy się tam niesłychane nadużycia. Zdawał się to potwierdzać komunikat ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 lipca 1936. Sprawa ta przez cały rok rzucała cień na sądownictwo w Małopolsce Zachodniej. W rok później p. minister Grabowski w dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości w dniu 13 stycznia 1937 na zapytanie posła Jedynaka oznajmił, że usunięty został jeden sędzia, jeden został zawieszony w urzędowaniu, zaś dwóch notariuszy zostało zawieszonych nieprawomocnym zarządzeniem. — Taki był cały plon tej sprawy. P. minister dodał, że jest to zjawisko pocieszające dla sądownictwa polskiego, ale to stwierdzenie przyszło spóźnione dopiero po roku.

Niedokończone procesy

Osobną grupę spraw stanowią procesy niedokończone z nieznanymi sprawcami. Pragnę zapytać, co się stało z dochodzeniem w sprawie zamachu bombowego na płk. Koca? Natychmiast po zamachu p. minister Grabowski powiedział, że był to zamach komunistyczny. Znamy energię p. ministra w tropieniu komunistów, tutaj jednak po tak długim czasie wyniku dochodzenia nie ma. Dlaczego ta sprawa nie została przeprowadzona do końca?

Niedawno byliśmy świadkami szeregu napadów i awantur, gdzie urząd prokuratorski albo nie wystąpił, albo też reagował nierównomiernie z innymi sprawami. Co się stało ze sprawą napadu na redaktora Wasiutyńskiego, Rutkowskiego, Piaseckiego, na pochód socjalistyczny? Gdy w innych wypadkach sprawy te są szeroko omawiane przez pewną prasę, to tutaj nic o tym nie słyszymy. Wreszcie wypadek napadu na redakcję „ABC"? Tu nie można już powiedzieć, że sprawca jest nieznany, gdyż on się sam ujawnił, lecz urząd prokuratorski nie wystąpił w tej sprawie. Nie jest mi ta sprawa bliską ideowo, ale chodzi mi o zasadę o niewprowadzanie do Polski metod dzikiego Texasu.

Dyskusja

Pierwszy otworzył dyskusję poseł Walewski, oświadczając co następuje: Resort ten zazębia się o najważniejsze sprawy państwa. Sprawa praworządności, wymiar sprawiedliwości i poczucie prawa to rzeczy nad wyraz ważne i dlatego zachować należy największy obiektywizm w krytyce i trzeba należycie przeglądnąć światła i cienie, o których mówił p. minister. Bardzo słuszne były uwagi p. ministra, gdy powiedział on, że wymiar sprawiedliwości musi być równomierny. Jest to zasada kardynalna i wszyscy musimy jej przyklasnąć. Cieszymy się, że przestępstwa są karane, ale mnie chodzi o coś innego, o atmosferę, jaka się wytworzyła dookoła procesów w ostatnim czasie. Jest to atmosfera niezdrowej sensacji. Kto stwarza tą niezdrową atmosferę?

O obiektywizm urzędów prokuratorskich

Opinia została zaniepokojona tym, że urzędy prokuratorskie nie stoją na wysokości zadania pod względem bezstronności i podchodzenia obiektywnego zarówno do oskarżonych jak i świadków. Nie mamy prawa krytykować wyroków sądowych, ale gdy idzie o urzędy prokuratorskie, to nie możemy zgodzić się na to, że nie raz prokuratorzy usiłują terroryzować świadków. W pewnej sprawie w Krakowie prokurator Sądu Apelacyjnego pozwolił sobie na powiedzenie, że wytworzyło się w opinii publicznej przekonanie, że tylko doły są uczciwe, a im bardziej w górę, tym bardziej rośnie ilość przestępstw.

Drugi przykład, to proces wileński, gdzie prokurator pozwolił sobie na kwestionowanie prawdomówności świadka znanej nam wszystkim koleżanki, posłanki Pełczyńskiej. Wszyscy bardzo szanujemy panią Pełczyńską i zachowanie się prokuratora w tej sprawie moim zdaniem nie należy do dobrych zwyczajów publicznych.

Fałszywa legenda

Teraz jedna uwaga zasadnicza. Komuś, nie wiem, komu, jestem najgłębiej przekonany, że nie panu, panie ministrze, zależy na tym, aby wytworzyło się w opinii przekonanie, że dopiero z chwilą objęcia resortu sprawiedliwości Grabowskiego zaczęło się w Polsce w całej pełni tropienie nadużyć. Jest to fałszywą legendą i stwierdzam, obiektywnie, że wszystkie rządy pomajowe walczyły z nieprawością w Polsce zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi i tępiły przestępstwa. Nie wątpię, że p. minister jest również tego zdania, że tu w Sejmie również dawaliśmy wyraz tej tendencji, o czym świadczy m. in. wydawanie bez pardonu kolegów posłów, jeżeli zostali oskarżeni.

Pogrzeb ofiar zatrucia gazem

Łódź, 21. 1. (G) Dziś odbył się pogrzeb ofiar tragicznego zatrucia gazem. W pogrzebie brały udział tysiączne tłumy publiczności. Zwłoki były wiezione w czterech karawanach i na dwóch platformach, gdyż zabrakło karawanów. Pogrzeb odbył się na koszt gminy żydowskiej, która wydzieliła na cmentarzu siedem miejsc obok siebie.

Tożsamość kobiety chrześcijańskiej, która wraz z niemowlęciem została zatruta, została stwierdzona: była to 29-letnia Helena Zemelówna,a bezrobotna służąca z Radomia. Pochowana ona zostanie jutro na cmentarzu katolickim.

Jak już donosiliśmy, dwaj urzędnicy gazowni zostali w związku z tragedią zatrzymani. Twierdzą oni, że zapomnieli o przewodzie gazowym, który prowadzi do mieszkania Goldmana. Dziś gazownia miejska ogłosiła komunikat, w którym w dość mętny sposób usiłuje zwalić winę wypadku na niedokładne przeprowadzenie instalacji, które było dokonane bez jej wiedzy.

Poseł Walewski nie ma zaufania...

Warszawa, 21. 1. W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Walewski wywodzi:

List otwarty adw. Szumańskiego

Ostatnią sprawą, którą chcę poruszyć, to sprawa osobista p. ministra Grabowskiego. P. minister słusznie domagał się równomiernego wymiaru sprawiedliwości, a pragnę, żeby tą równomierność stosowano także do osoby p. ministra. Kilka miesięcy temu adwokat Wacław Szumański wystosował do ministra sprawiedliwości list otwarty, w którym postawił mu szereg zarzutów natury moralnej i etycznej. Sąd grodzki skazał autora listu na 6 miesięcy więzienia, zaś Sąd Okręgowy uznał za właściwe karę podnieść mu o 2 miesiące. Wobez założenia przez adw. Szumańskiego kasacji wyrok ten nie jest jeszcze prawomocny. Wyroki sądu nie podlegają publicznej krytyce i dlatego nie zamierzam omówić ich motywów bez względu na okoliczności sprawy, wierząc, że każdy obywatel w toku instancji dojdzie swoich praw. Natomiast nie mogę nie zaznaczyć z całym naciskiem, że warunki, w których odbywał się proces były zupełnie niezwykłe. Proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Powodem zamknięcia drzwi były względy na bezpieczeństwo państwa. Tak właśnie brzmiały główne motywy decyzji obu sądów. To uzasadnienie było ogłoszone publicznie. Moralne i etyczne zarzuty postawione p. ministrowi Grabowskiemu są powszechnie znane, wobec stwierdzenia zresztą przez sąd szerokiego rozpowszechnienia inkryminowanych listów.

Nie wchodząc ani na jedną chwilę w rozpatrzenie meritum postawionych zarzutów stwierdzić należy, że ani jeden z nich nie miał nic wspólnego z bezpieczeństwem państwa. Gdyby zgodzić się z motywami decyzji, wykluczającej jawność obrad ze względu na omawianie polityki władz w stosunku do nielegalnych organizacji, co jest rzeczą sporną, to nie można jednak zrozumieć dlaczego jawność obrad była wykluczona przez cały czas procesu. Omawianie zarzutów natury etycznej i moralnej postawionych p. ministrowi Grabowskiemu przy drzwiach zamkniętych, może być potrzebne dla bezpieczeństwa prawa albo p. ministra Grabowskiego ale jest zupełnie obojętne dla bezpieczeństwa państwa. Interes państwa wymaga, ażeby jego ministrowi nie można było stawiać tego rodzaju zarzutów, natomiast bezpieczeństwo państwa przy omawianiu takich zarzutów zagrożone nie jest. Nie należy mieszać dwóch pojęć: bezpieczeństwo państwa i bezpieczeństwo stanowiska ministra. Gdyby jednak stanąć na stanowisku, że nie tylko wyroki sądu nie podlegają krytyce, lecz zasada ta odnosi się także do spraw incydentalnych, wówczas należałoby postawić w tej sprawie jeszcze jedno pytanie:

Sąd w swej niezawisłości wydał pewną decyzję, cóż jednak należy sądzić o wniosku oskarżyciela w tej sprawie, który domagał się wykluczenia jawności rozprawy. Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego, który pełnił funkcję oskarżyciela w obu instancjach, był do tej sprawy specjalnie delegowany przez swego zwierzchnika, przez p. ministra sprawiedliwości. Wiceprokurator, o którym mowa, urzęduje stale nie w prokuraturze, lecz jest delegowany do tzw. nadzoru prokuratorskiego przy ministerstwie sprawiedliwości i jest urzędnikiem zawisłym i podległym. Ten to urzędnik otrzymał od swego przełożnego ministra, który był przecież jednocześnie w sprawie poszkodowanym, polecenie postawienia omawianego wniosku. Czy jest do pomyślenia, aby wiceprokurator takiego polecenia nie otrzymał i by wniosek postawił na własną odpowiedzialność?

Jeżeli nawet uznać to nieprawdopodobne przypuszczenie, to czy minister, którego cześć i honor zaatakowano nie powinien był polecić, aby podobnego wniosku nie stawiał, właśnie ze względu na podwójną rolę, w jakiej zmuszony był występować? Czy nie wymaga tego prawo i etyka? Około 30 lat temu postawiono głowie państwa w pewnej wielkiej monarchii krzywdzący zarzut w prasie. Można było wytoczyć sprawę o obrazę majestatu, lub wnieść zwykłą skargę o zniesławienie. Doradcy koronni byli zdania, że należy postąpić tak jak przystoi zwykłemu śmiertelnikowi i wniesiono skargę o zniesławienie. Oskarżony nie przeprowadził dowodu prawdy i skazany został na półtora roku ciężkiego więzienia, po czym król go ułaskawił.

Doradcom korony, z których jeden był ministrem sprawiedliwości, nie przyszło do głowy, ażeby wykluczyć jawność rozprawy sądowej. Wolałbym, aby p. minister w tej sprawie osobistej poszedł był tą drogą skoro słusznie domaga się, aby we wszystkich innych sprawach w ten sposób postępowano.

Nie mam zaufania...

Cały szereg prac w dziedzinie tego resortu wzmaga się i działalność ministerstwa jest coraz lepsza. To są niewątpliwe światła. Pańska energia p. ministrze w tropieniu nadużyć, pańska duża inicjatywa, młodość i młode serce zasługują na uznanie, ale czy cienie, które tutaj przytoczyłem, mogące godzić w bezstronny wymiar sprawiedliwości, a które są tak szeroko komentowane w opinii publicznej, nie przeważają nad tymi blaskami?

Z tych względów z całym należnym dla pana szacunkiem i szacunkiem dla wysokiego pańskiego urzędu muszę jednak oświadczyć, że nie powinienem głosować za budżetem pańskiego resortu. Nie będę jednak głosował przeciwko budżetowi, bo wychowano nas w zasadzie, że budżet daje się urzędowi państwowemu i z tego powodu głosować będę za budżetem, ale nie jest to równomierne z tym, ażebym miał zaufanie do pańskiej osoby. Muszę z całym szacunkiem dla pana stwierdzić, że tego zaufania nie mam.

Przemówienie posła Sommersteina

W dyskusji zabrał głos poseł Sommerstein, który oświadczył co następuje:

Akcja antyżydowska a sądy

Przemówienie p. Walewskiego jest dla mnie dowodem, że nie ma tak silnej zasłony dymnej, przez którą nie mogłaby się przebić prawda. Na marginesie jego wywodów dodam tylko, że na rozprawie jawnej odbywał się w swoim czasie proces o zniesławienie Marszałka Piłsudskiego. Dziwię się, że p. referent przemawiał za wykluczeniem jawności obrad, gdy wchodzą w grę dostojnicy państwowi. Uważam, że w interesie państwa leży, ażeby rozprawy takie były jawne.

Akcja przeciwżydowska nie spotyka się z żadnym prawie przeciwdziałaniem prokuratury i sądów. Dzień w dzień ludzie są bici, a paragrafy kodeksu karnego pozostają martwe. Prokurator z urzędu nie wkracza dla obrony ludności żydowskiej. Nie można powiedzieć, ażeby ludności żydowskiej chodziło o specjalne przywileje, ale domagamy się równości wobec prawa. Tymczasem procesów takich prawie wcale nie ma, jeżeli zaś już są, to puszcza się bezkarnie sprawców, dając im niskie kary. Od 2 lat mamy masowe procesy o obrazę narodu polskiego przez Żydów. Dochodzą one do absurdu. Niedawno sąd grodzki skazał byłego legionistę na rok aresztu za obrazę armii polskiej. Tymczasem Sąd okręgowy orzekł, że było tutaj tylko zniesławienie na tle rozgrywki osobistej i wymierzył jako karę grzywnę 100 zł. W ten sposób stwarza się legendę.

W sprawie Pędraka Sąd okręgowy w motywach powiedział, że działał on w nienawiści rasowej, zaś Sąd apelacyjny orzekł zupełnie przeciwnie, jednak w międzyczasie upłynęły 4 miesiące i przez ten czas każdy, kto chciał, szermował argumentem o nienawiści rasowej Żydów. Podobnie było w sprawie Szczerbowskiego, gdzie dopiero Sąd Najwyższy orzekł, że nie ma żadnych podstaw, aby mówić o szczególnej krwiożerczości oskarżonego. W procesach tych oskarżonymi byli nie Pędrak i Szczerbowski, lecz naród żydowski.

Lżenie religii żydowskiej

Szczególnie wyraźnie występuje to przy wyroku na Chaskielewicza, gdzie w motywach ustnych powiedziano o nienawiści narodu żydowskiego do armii polskiej. Dopiero w motywach pisemnych powiedziano, że chodzi tu o komunistów. Odbył się sąd nad religią żydowską i na sali sądowej był wypadek zelżenia tej religii.

Poseł Szczepański: Kto lżył? — Sędzia.

Poseł Sommerstein: W procesie Chaskielewicza jeden z powodów prywatnych powiedział, że religia żydowska rozgrzesza zbrodnię, czy to nie jest obelgą? Na interpelację sen. Schorra w tej sprawie p. minister odpowiedział, że tu wchodzi w grę nie zelżenie, a zniesławienie. Sądy starościńskie zasądzają często sprawców ekscesów, a sądy normalne zmniejszają im karę. Nie ma więc energicznego przeciwdziałania w akcji antyżydowskiej ze strony ministra i mu podwładnych.

P. Minister rozwodzi się dziś szeroko, jak usunął nadmiar asesorów i aplikantów. Wiemy w jaki to sposób nastąpiło. Dziś nie ma ani jednego asesora ani też aplikanta żydowskiego. Dąży się do numerus nullus. Ten sam numerus nullus chce się wprowadzić do adwokatury, do czego zmierza nowa ordynacja wyborcza przez obowiązek aplikantury sądowej. To co powiedziałem, a co rozwinę szerzej na plenum, uzasadnia w pełni, że głosować będziemy przeciwko budżetowi. Ponadto wnoszę o skreślenie działu trzeciego, par. pierwszy preliminarza funduszu dyspozycyjnego dla ministra sprawiedliwości.

Gościnność nie przekreśla prawa krytyki

W dalszej dyskusji niektórzy posłowie zwrócili uwagę, że komunizm nie jest równoznaczny z nacjonalizmem, na co poseł Walewski oświadcza, że kto używa łomu i żyletki w życiu społeczeństwa, jest antypaństwowcem. Poseł Krzeczunowicz ma żal do p. Walewskiego, że krytykował ministra, minister jest bowiem nie tylko przedstawicielem rządu, ale naszym gościem, na co poseł Walewski oświadcza, że gościnność nie może przekreślać prawa krytyki.

Nowy rektor U. J. K.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 21. 1. (B). Dziś odbyło się w salach rektoratu U. J. K. zebranie elektorów dla dokonania wyboru nowego rektora. Przewodniczył prorektor prof. Longchamps. Rektorem został jednomyślnie wybrany prof. Edmund Bulanda, profesor archeologii wydziału humanistycznego U. J. K.

Nowy rektor urodził się w Krakowie w roku 1882, studiował archeologię klasyczną w Krakowie, a następnie w Monachium, Rzymie i Atenach. Odbył szereg podróży naukowych, w roku 1916 zdobył tytuł doktora.

Należy zaznaczyć, że jednomyślny wybór na stanowisko rektora jest bardzo wielką rzadkością, a na U. J. K. od szeregu lat zdarzył się po raz pierwszy.

P. min. Grabowski odpowiada

Warszawa, 21. 1. (Sin). Po dyskusji na sejmowej komisji budżetowej nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości zabrał głos p. min. Grabowski, który na zarzuty nierównomierności w ściganiu oenerowców i komunistów oświadcza, że w przemówieniu swym nie wymienił także fałszerzy monet i innych przestępców. Nie można porównywać oenerowców z komunistami, bo ONR nie dąży do obalenia przemocą obecnego ustroju. W sprawie napadu na redakcję „ABC“ p. minister oświadcza, że sprawców nie wykryto. Wprawdzie zatrzymano kilka osób na podstawie zeznań przygodnego świadka, ale osób tych świadek nie poznał. W sprawie napadu na pochód PPS i Bundu wszyscy oskarżeni zostali uwięzieni i będzie im doręczony w najbliższym czasie akt oskarżenia. W sprawie napadu na Wasiutyńskiego jest akt oskarżenia w stosunku do dwóch sprawców.

P. minister nigdy nie mówił, jakoby zamach na płk. Koca miał tło komunistyczne. Sprawa jest w pełnym biegu i na najpoważniejszej drodze do załatwienia.

W sprawie Parylewiczowej p. minister odpierał zarzuty co do swej lekkomyślności w traktowaniu tej kwestii. W sprawie adw. Szumańskiego p. minister twierdzi, że nie wpływał ani na sekundę w tej sprawie. Cała rzecz została przekazana p. wiceministrowi.

W odpowiedzi posłowi Sommersteinowi p. minister zarzuca mu, że jako prawnik krytykuje wyroki sądowe. W obszernym wywodzie p. minister uzasadnia swe stanowisko w sprawie odpowiedzi na interpelację sen. prof. Schorra co do znieważenia religii żydowskiej na sali sądowej przez powoda sądowego.

Dalej p. minister oświadcza, że nie ma żadnego wpływu na wyroki sądowe i tym samym na ich motywy.

Zabiera głos w sprawie osobistej posłanka Pełczyńska, która stwierdza, że między jej mężem płk. Pełczyńskim a prokuratorem została załatwiona jedynie sprawa użycia wyrazu „taka pani Pełczyńska“, natomiast sprawa nieodpowiedzialności i niewiarygodności, która stawia pod znakiem zapytania godność obywatelską i poselską, została skierowana do sądu marszałkowskiego.

Zabiera głos p. min. Grabowski, który wyraża żal, że sytuacja tak się przedstawia. W najlepszej wierze myślał, że sprawa ta została już załatwiona. Wobec rzeczywistego stanu rzeczy podejmie ją znowu i sprawa będzie załatwiona.

Na tym dyskusja została zakończona. Komisja budżetowa budżet Ministerstwa Sprawiedliwości przyjęła.

Nowy wiceminister spraw zagranicznych

Warszawa, 21. 1. (Sin). Jak się dowiadujemy, na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów została podpisana nominacja wojewody warszawskiego Nakoniecznikoffa-Klukowskiego na stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych. Wiceminister Paciorkowski obejmie stanowisko wojewody warszawskiego.

P. Nakoniecznikoff-Klukowski był swego czasu wiceministrem spraw wewnętrznych, a następnie ministrem pracy. Pełnił również obowiązki wojewody lwowskiego w r. 1930.

Przeciw penetracji ugrupowań politycznych w szkołach

Okólnik p. ministra W. R. i O. P. do kuratoriów

Warszawa, 21. 1. PAT. Ponieważ niektóre ugrupowania polityczne usiłują przenikać do szkół, aby propagować wśród młodzieży szkolnej swe hasła, a nawet organizować tajne zespoły, pan minister W. R. i O. P. zwrócił się do kuratorów okręgów szkolnych z żądaniem, aby

szkoła użyła wszelkich środków celem przeciwstawienia się tej penetracji.

Pan minister W. R. i O. P. wskazał szereg pedagogicznych środków zaradczych, jakie szkoła powinna zastosować w tym względzie wobec młodzieży szkolnej.

Specjalnie polecił pan minister, aby zagadnienie to niezmiernie ważne dla normalnej pracy szkolnej omówione było na zebraniach patronatów i kół rodzicielskich. Rodzice powinni zdawać sobie sprawę z tego, że wszelka

działalność polityczna wśród młodzieży przynosi jedynie szkodę.

To też rodzice powinni harmonijnie współdziałać ze szkołą, aby przeciwstawić się wciąganiu młodzieży szkolnej do jakiejkolwiek akcji politycznej.

Rząd angielski nie zrezygnował z podziału Palestyny

Nowy Jork„ 21. 1. (ŻAT). Na pokładzie „Berengaria“ przybył do Ameryki radca prawny Egzekutywy Agencji Żydowskiej w Jerozolimie p. Joseph, który w oświadczeniu dla prasy stwierdził, że rząd brytyjski nie zrezygnował z planów podziału Palestyny.

P. Joseph zapewnił, że większość żydostwa palestyńskiego jest za realizacją planu podziału.

Arabowie między sobą

Jerozolima, 21. 1. PAT. Między mieszkańcami dwóch wiosek arabskich w południowym Libanie doszło do bójki na tle sporu o pastwisko. W bójce, w której brały udział również i kobiety, cztery osoby zostały zabite, a 24 ranne. Policja aresztowała 30 osób.

Napady na drezyny inspekcyjne

Haifa, 21. 1. PAT. W sprawie powtarzających się napadów na drezyny inspekcyjne na linii Haifa — Lydda, oddziały wojskowe prowadzą dochodzenie w Tulkarem i okolicy. W całym tym okręgu wydano nakaz gaszenia w nocy świateł i dokonano licznych aresztowań. Ponadto aresztowano w okolicach Ejenine 21 osób.

Przemyt broni

Jerozolima, 21. 1. PAT. Żandarmeria libańska wpadła na ślad organizacji, zajmującej się przemytem broni do Palestyny. Skonfiskowano kilka transportów broni i amunicji, pochodzących z Libii.

Skazanie dwóch żydów

Jerozolima, 21. 1. (ŻAT). Sąd wojskowy w Jerozolimie wydał dziś [illegible] skazujący w sprawie 2 żydów sfardyjskich Efraima Brima i Abrahama Aziza ,pociągniętych do odpowiedzialności za nielegalne posiadanie broni. Sąd skazał obu po 5 lat więzienia.

Wykonanie wyroku śmierci

Jerozolima, 21. 1. (ŻAT). Na dziedzińcu więzienia centralnego w Jerozolimie ma być jutro straconych dwóch skazanych na karę śmierci przez sąd wojskowy terrorystów arabskich, a to Hussein el Gut i Ahmed Kaderi, pierwszy za udział w zabójstwie archeologa Starkey'a, a drugi za udział w napadzie na posterunek policyjny w okręgu hebrońskim.

Aresztowanie Haurańczyków

Jerozolima, 21. 1. PAT. Policja w Jaffie aresztowała około 100 robotników pochodzących z Hauranu, za nielegalny pobyt w Palestynie. W ciągu ostatnich miesięcy wysiedlono z Palestyny 350 mieszkańców Syrii, którzy w sposób nielegalny dostali się do Palestyny.

Rząd Chautemps otrzymał absolutną większość w parlamencie

Paryż, 21. 1. (R). Posiedzenie Izby deputowanych rozpoczęło się o godz. 15 min. 40 przy przepełnionych ławach rządowych i galeriach dla publiczności. Poszczególne momenty deklaracji rządowej wygłoszonej przez prem. Chautempsa zyskiwały poklask w całej Izbie. Natychmiast po odczytaniu deklaracji rozpoczęła się dyskusja.

Grupa parlamentarna radykałów zaproponowała następującą formułę votum zaufania do rządu: „Izba aprobując deklarację rządową, której program dążący do postępu socjalnego poprawy gospodarczej i finansowej, do utrzymania pokoju oraz do obrony ustroju, jest zgodny z wolą wyrażoną w powszechnym głosowaniu, wyraża zaufanie rządowi“.

Głosowanie w Izbie deputowanych dało większość rządowi premiera Chautemps 501 głosów przeciwko jednemu, przy 70 wstrzymujących się od głosu.

Organ Streichera przestaje wychodzić

(Specjalna [illegible] informac. „Now. Dziennika“)

Wiedeń, 21. 1. (B). Korespondent berliński „Wiener Neueste Nachrichten“, zwykle dobrze poinformowany, donosi z kół narodowo-socjalistycznych o aferze „Stürmera“, który został (jak już donosiliśmy — przyp. Red.) skonfiskowany za artykuł Juliusza Streichera. Jak donosi ów korespondent władze niemieckie zawiesiły w zupełności „Stürmera“. Należy przypuszczać, że tak doniosła decyzja powzięta została przez najwyższe czynniki Rzeszy.

Kronika krakowska

—<>—

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś dyżur nocny mają lekarze: Hollander Erna Karmelicka 48, tel.147-13, Freidner Fryderyk — Lelewela 12, Neuwelt Stan. -- Zamojskiego 28, tel. 124-17, Walewski Stan. — Biskupia 16, tel.155-50.

Dziś dyżur nocny mają apteki: Rynek gl. A-B 45, Lobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12.

Apel do przedsiębiorstw przemysłowych

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie zwraca się z apelem do przedsiębiorstw przemysłowych I—VIII kategorii o jak najdokładniejsze i jak najszybsze wypełnienie specjalnych formularzy dla Głównego Urzędu Statystycznego, otrzymanych przez P. T. Firmy od Urzędu.

Formularze te stanowią podstawę do sporządzenia statystyki przemysłowej zarówno dla władz państwowych, jak i Izb przemysłowo-handlowych.

Jak zaoszczędzić na miejskich podatkach?

W cyklu audycyj radiowych, urządzanych staraniem Zarządu Miejskiego w Krakowie, a dotyczących aktualnych zagadnień miejskich odbędzie się dziś w sobotę godz. 18,15 przed Mikrofonem Rozgłośni Krakowskiej rozmowa n. t. „Jak zaoszczędzić na podatkach miejskich?“ Temat ten poruszony zostanie w wywiadzie, który przeprowadzi z naczelnikiem Wydziału Finansowego Z. M. dr. Janem Grabowskim red. Władysław Wasilewski. Dzisiejsza audycja wywołała w szerokich kołach żywe zainteresowanie, gdyż stanowi niejako autorytatywny „poradnik“, jak płatnik może, korzystając z przysługujących mu uprawnień, zaoszczędzić na podatkach miejskich.

Z cyklu wykładów popularnych higieny i medycyny społecznej „TOZ“-u

Szósty wykład n. t. „Źródła nerwowości u dzieci“ wygłosi p. dr. Leon Wander dziś w sobotę godz. 7-ma wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Kupców przy ul. Grodzkiej 40 I. p.

Komunikacja do Czyżyn na uroczystości Aeroklubu

Na uroczystości obchodu 10-lecia Aeroklubu Krakowskiego, które odbędą się w dniu dzisiejszym na lotnisku cywilnym w Czyżynach, uruchamia Krakowska Miejska Kolej Elektryczna autobusową komunikację, dla zaproszonych gości. Autobus uruchomiony będzie w godz. od 10.30—13.30 od końcowego przystanku linii tramwajowej Nr. 5 przy ul. Mogilskiej do lotniska cywilnego w Czyżynach.

Otwarcie kinoteatru L. O. P. P.

Dziś w *sobotę* o *godz 13* odbędzie się uroczyste otwarcie nowego kinoteatru L. O. P. P. przy ulicy Wybickiego 5 przy współudziale władz administracyjnych, wojskowych, samorządowych i L. O. P. P. W uroczystości otwarcia weźmie również udział prezes Zarządu Głównego L. O. P. P. p. generał inż. Leon Berbecki.

Wielka kradzież skórek

Bożek Mieczysław (lat 26) robotnik zam. w Woli Duchackiej i Rybak Stanisław (lat 26) dozorca domu przy ul. Brodzińskiego l. 5 zatrzymani zostali za kradzież skórek wart. 4000 zł. na szkodę Jakuba Bazesa przy ul. Wita Stwosza l. 7. Nadto zatrzymany został Icek Moszkowicz (lat 36) tragarz, zam. przy ul. Wawrzyńca l. 20, który już przed kradzieżą targował skórki Bazesa od przestępców. Wszyscy zostali odstawieni do dyspozycji sędziego śledczego. Skradzione skórki odnaleziono i zwrócono Bazesowi w całości.

Chciał się powiesić po pijanemu

Kosecki Aleksander (lat 20) robotnik, zam. ostatnio w Zakopanem, będąc w stanie pijanym usiłował powiesić się w Krakowie pod mostem Marszałka Piłsudskiego na Wiśle. Jednak przeszkodzono mu i zatrzymano go w areszcie do wytrzeźwienia. Powodem desperackiego czynu był rozstrój nerwowy, spowodowany nadużyciem alkoholu.

„Fantastyka i dziwactwo“

(Rzecz o Szulcu i Gombrowiczu)

Na ten temat odczyt wygłosi znany poeta i literat Artur Sandauer dziś w sobotę godz. 8-ma wiecz. w Żydowskim Towarzystwie Teatralnym przy ul. Stolarskiej 9. Odczyt wzbudził duże zainteresowanie w literackich sferach Krakowa a dyskusja zapowiada się bardzo żywo i interesująco.

Wiedza i życie

Cykl odczytów popularnych w „Hitachdutu“ W sobotę, dnia 22 bież. mies. w sali Ż. D. A. Przemyska 3 — o godz. 3,15 pop. referuje Henryk Weber n. t. „Czy sztuka może się stać popularna“.

—<>—

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro wieczorem, po cenach zniżonych, pełna humoru i sentymentu sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“, w inscenizacji i reżyserii autora. Jutro po południu „On i jego sobowtór“ świetna krotochwila M. Hennequin'a, w premierowej obsadzie.

— CZEMU KŁAMIESZ NAJDROŻSZA?“ W najbliższy poniedziałek, 21 bm. zagrana będzie po raz pierwszy na scenie krakowskiej lekka komedyjka muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa?“, której tematem, jak już sam tytuł uprzedza — istny labirynt lotnych kłamstw uroczej, młodziutkiej dziewczyny, niewyczerpanej w pomysłach, kiedy zastawia zręcznie pułapkę na ukochanego mężczyznę. Ob sadę tego karnawałowego żartu objęli: A. Matusiakówna, S. Czajkowski oraz J. Wernicz, K. Fabisiak, T. Kondrat, W. Macherski, A. Possart, A. Żukowski. Próby pod kierunkiem reż. W. Radulskiego dobiegają końca.

— „2000 LAT MUZYKI“. Cykl popularnych wykładów z historii muzyki z bardzo bogatą ilustracją muzyczną, wygłasza w soboty dr. Wilhelm Mantel w Instytucie Muzycznym, ul. św. Anny 2. Piąty wykład z tego cyklu dzis godz. 7.30 wiecz. poświęcony będzie muzyce wielogłosowej Handla i Bacha. Każdy wykład stanowi zamkniętą całość.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Widomy znak

Pani Bączkowa bawiąc w Krynicy dostała wiadomość o chorobie męża. Niezwłocznie wróciła do Warszawy.

— No i jak pan się czuje — spytała z niepokojem służącą.

— O już lepiej proszę pani odparła dziewczyna. — Dziś gdy podawałam mu śniadanie, już znowu mnie zaczepiał.

Kto wygrał na loterii?

W dzisiejszym ciągnieniu Państ. Lot. Klasowej większe wygrane padły na nr.:

10.000 zł. na nr. 177011

5.000 zł. na nr. 32359 148648 156963

2.000 zł. na nr. 4303 10434 21076 30916 40505 43724 53643 56869 59038 74599 75683 81216 82109 100670 101025 138235 158465 169072 181366 181911 191459.

II.

30.000 zł. na nr 193389

20.000 zł. na nr. 136094

15.000 zł. na nr. 59364

10.000 zł. na nr. 88879

5.000 zł. na nr. 20965 110952 90877 99850

2.000 zł. na nr. 6615 17672 29430 33588 44648 56132 86200 57491 70617 76185 85829 82350 98947 111937 127354 141810 148352 185810 189327.

Ostatnie wiadomości giełdowe

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 21. 1. Kawa Rio nr. 7. 5 7/8 (6 1/8), Kawa Santos nr. 4. 8 3/8 (8 1/2), marzec 4.35 (4.36), marzec 4.13 (4.14), Kakao 6 1/8 (6 1/8), stycz. 5.57, (5.56), marzec 5.63 (5.63).

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 8.62 (8.59), marzec 8.52—8.52 (8.49—8.49), marzec 8.58—8.59 (8.55—8.55).

KORZENIE.

LONDYN, 21. 1. Tapioka Fair stycz-luty 14.25, Pieprz czarny 3, Pieprz Singapore stycz.-luty 2.81, Goździki Zanzibar stycz.-luty 7.75, Papryka cif stycz.-luty 69.

DEWIZY

PARYŻ, 21. 1. Londyn 150.95, Nowy Jork 3022.00 Zurich 693.00, Amsterdam 1681.00, Berlin 1212.00.

LONDYN, 21. 1. Nowy Jork 4.9977, Paryż 150.87, Berlin 12.1125, Amsterdam 8.9687, Zurich 21.63.

EFEKTY.

NOWY JORK, 21. 1. American Car 80.00 (78.25), American Car et Foundry 25.00 (24.62), Am. Tobacco 69.00 (69.00) Chrysler 61.25 (59.25), Douglas Aircraft 45.00 (44.62), Fisk Rubber 7.00 (7.00), Eastman Kodak 164.00 (162.75), General Electric 43.37 (43.50), General Motors 37.50 (35.75), Anaconda 34.62 (33.75), Betlehem Steel 63.87 (61.87), Intern Nickel 51.37 (50.62), Tennessee Corp. 7. 37 (7.25), Shell Union 17.25 (17.37), Standard Oil 49.25 (48.25).

METALE

LONDYN, 21 1. Platyna 7, Wolfram cif 70—75, Srebro 20.—, Złoto 139.8.

Brazylia nie zna różnic rasowych ani wyznaniowych

Buenos Aires, 21. 1. PAT. Donoszą z Rio de Janeiro, że w związku z notatką w jednym z dzienników zagranicznych, o rzekomym zniesieniu rozporządzenia wydanego rzekomo przez prezydenta Brazylii odnośnie deportowania Żydów z kraju, sekretarz prezydenta republiki oświadczył przedstawicielom prasy, że **konstytucja brazylijska nie czyni żadnych różnic pomiędzy poszczególnymi rasami ani wyznaniami religijnymi i że brazylijskie władze policyjne deportują jedynie tych cudzoziemców, których działalność jest szkodliwa dla kraju oraz tych, którzy nie posiadają swych dokumentów w należytym stanie, tak zwanych „fałszywych turystów“.**

W stosunku do tych ostatnich nie ma żadnego rozporządzenia odnośnie ich deportowania, **jedynie zabrania im się pobytu w kraju, dopóki nie uczynią zadość wymogom prawnym. Właśnie wśród tych ostatnich znajdowało się kilku Żydów, co dało powód do pogłosek.**

Komfortowy Pensjonat „ŚWIT“ ZAKOPANE przy ul. Zamojskiego
Wykwintna kuchnia — Zarząd: Fel Grabart i H Rubinsteinowej (dawniej „Uciecha“

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ i maszynopisma wyucza ZOFIA SCHONGUTOWNA WW. Swiętych 8. I. p. tel. 109-97. Opłata minimalna. 85k

LEKCJE w zakresie szkół powszechnych i niższych klas gimnazjalnych udziela absolwentka Gimnazjum Państwowego. Zgłoszenia pod „Lekcje F.“ do Administracji „Nowego Dziennika“.

ANGIELSKI, francuski, niemiecki — metodą Ansona: Krowoderska 5. Zł. cztery miesięcznie. 5964g

FORTEPIANU lekcje przyjmuje prof. Israeli, Długa 61. telefon 113-69. 81g

ANGIELSKIEGO od 3—5 godziny wolne. Weinfeldowa, Zyblikiewicza 14. 172g

ANGIELSKI, francuski, łacina, gruntownie systemem szybkim. — Prof. Dr. Roman Thorn, Grodzka 42. 139g

KURS tematów maturycznych z historii, polskiego prowadzę. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ „Polonistka“. 223g

LEKCJI prawniczych, gimnazjalnych, licealnych udziela magister. Przygotowuje do matury. Tanio, skutecznie. Dietla 19. m. 14. 233g

SAMOUCZKI „ARGUS“ — angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie oparte na słynnej metodzie Ansona zapewniają najszybsze postępy. Prospekty wysyła Księgarnia Stanisława Goldmana, Kraków, Szewska 17. 61k

PRZED POŁUDNIEM konwersacji francuskiej i niemieckiej udzielę, także za obiady. Zagraniczna praktyka. Również jako towarzyszka dorosłych. Kraków, Poste-restante „Rutyna“. 345k

LEKCJI tańców indywidualnych — zbiorowych udzielam. Wiadomość: tel. 145-80. 307g

KONCESJONOWANE KURSY KROJU, modelowania i szycia Elwiry HALPERN-SÜSSEROWEJ, absolwentki Wiener Moden-Akademie. Nauka najnowszym systemem wiedeńskim. Po ukończeniu świadectwa. Wpisy: Kraków, KRUPNICZA 18. 320g

WPISY NA KURS ZAWODOWY KLEMENTYNY BOBROWSKIEJ SWAŁTEK. Nauka kroju, modelowania i szycia. Krój oceniany przez komisje zawodowe cechów Krakowa i Warszawy. Kurs daje wykształcenie mistrzowskie. System angielski i francuski, damski i dziecinny. Po ukończeniu świadectwa. Kurs rozpoczyna się 1/II., wpisy zaraz. Zgłoszenia: Kraków, Felicjanek 1. m. 7. 371k

Zdrojowiska

ZAKOPANE. — Miły odpoczynek znajdziesz w komfortowym pensjonacie — „JURANDA“ ul. Chałubińskiego. Kuchnia rytualna. Rothowie. 112g

ZAKOPANE. — Pensjonat „GRANIT“ pod zarządem Mandelbaumów. Tel. 12-78. 45k

ZAKOPANE „LALKA“ pensjonat dla dzieci i młodzieży, ul. Chałubińskiego Telefon 10-51. Pokoje pełnokomfortowe. Opieka pedagogiczno-wychowawcza. HELENA BAUMGARTEN

ZAKOPANE. — Pensjonat dla MŁODZIEŻY i dzieci Drowej BŁOCHOWEJ — „KAMPANULA“. Opieka, Droga do Białego. Słoneczne werandy, teren narciarski, kwalifikowane wychowawczynie, instruktor narciarski. Wykwintne utrzymanie. TELEFON 1557. 81k

ZAKOPANE. Znany pensjonat „IRUSIA“, Dolina Białego. Telefon 19-49. — Pieknie położony, wykwintna kuchnia rytualna. Zarząd: Bajtnerowa. 7424k

ZAKOPANE — „ANASTAZJA“ Zamojskiego po gruntownym remoncie. Bieżąca ciepła i zimna woda we wszystkich pokojach. Kuchnia znana wykwintna. Zarząd Scherer-Rebenowa, tel 1344. 7205k

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy pensjonat „BORYNA“ Droga do Białego, vis-a-vis Excelsiorn — tel. 1457. — Kuchnia pierwszorzędna. Zarząd Braunówny.

ZAKOPANE — „UCIECHA“ Telefon 13-37. Komfortowy pensjonat, kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. Zarząd: inż. Leuchterowa. 863k

W ZAKOPANEM najprzyjemniej i najtaniej w pensjonacie „GOPLANA“, Zamojskiego, pod kierownictwem Arnolna Brandstädtera. Pokoje 1 i 2 osobowe.

KRYNICA. — Tel. 360. — PEŁNOKOMFORTOWY pensjonat „HANKA“. Zarząd Luby Szabryńskiej. 229k

RABKA pełnokomfortowy pensjonat Beck willa „Porębianka“, bieżąca gorąca — zimna woda w każdym pokoju. Telefon 259. 310k

RABKA. Pełnokomfortowy pensjonat „OPIEKA“ tel. 826. otwarty cały rok. Zarząd: Hochmannowie, Strasserowa. 93k

RABKA „PALACE“ pierwszorzędny pensjonat pod zarządem Drowej PAULINY KEINEROWEJ otwarty cały rok. Tel. 325. 7017k

RABKA. Pełnokomfortowy pensjonat KÜNSTLICHA „Uciecha“ poleca pokoje słoneczne. Ciepła, zimna woda. Kuchnia ściśle rytualna. Ceny zniżone. 382k

▼▼▼▼▼▼▼▼

Matrymonialne

SWAT znany w sferach zamożnych, i inteligencji poleca się „ATID“ Kraków, Grodzka 85. II. codziennie od 6—8 wieczór; w niedzielę od 10—1 i 4—8. Dyskrecja. 4528k

EMERYT dobrze sytuowany byt zupełnie zapewniony kulturalny postępowy szuka kobiety do 60. Emerytka mile widziana. Cel matrymonialny. Oferty z pełnym adresem (anonimy do kosza) pod „Emeryt F.“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 281g

POSZUKIWANY dobrze sytuowany gentleman dla panny, ładnej, posażnej, skromnej. Cel matrymonialny — Oferty: „Domator“ Agencja, Kraków, Sienna 12. 322g

POKÓJ z kuchnią, obszerne, frontowe — do wynajęcia za kaucją. Karmelicka 42, dozorca wskaże. 334k

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe frontowe odremontowane wolne. Grabowskiego 10. Telefon 119-36. 328k

POKÓJ komfortowy, umeblowany, ładny z osobnym wejściem obok P. K. O. zaraz do wynajęcia. Librowszczyzna 6. m. 11. 306g

DUŻY lokal sklepowy przy ruchliwej ulicy zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: tel. 186-49, między 3—4. 290g

LOKAL na lekki przemysł, 3—4 ubikacje, poszukiwany. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Przemysł“ lub tel. 174-62. 298g

OBSZERNY lokal handlowy. śródmieście, I. piętro do wynajęcia. Plac Dominikański 4. 358k

4 POKOJE, kuchnia, przedpokój, balkon, komfort, I. piętro, Kraków, Zyblikiewicza 17 — wolne. 219g

Interesy handlowe

DOBRZE prosperująca fabryka, ze względu na zbliżający się sezon poszukuje spólnika z gotówką. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ pod — „10.000“. 265g

WPROWADZONA fabryka mydła do prania — poszukuje wyłącznego odbiorcy na miasto Kraków. Zgłoszenia pod „5.000“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 206k

OKAZYJNIE do sprzedania poduszki ROSSHAAROWE oraz wszelkie wyroby tapicerskie. Dogodne warunki. Goldschmidt, — KRZYŻA TRZY.

MEBLE kuchenne przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szlajfakowane, najsolidniej i najtaniej „Specjalność“ Rynek Gł. 12 podwórze. 1741k

WYTWORNIA artystycznych robót ręcznych: Miny Pfefferberg, Kraków, Grodzka 48. Telefon 165.67 poleca: firanki, portiery, kapy, serwety, gobeliny, oraz kompletne artystyczne urządzenia wnętrza mieszkań. 7728k

ODCISKI usuwa niezawodnie „RIGO“. 50 groszy. Drogerie SCHAPSENSOHNA Kraków, Plac Nowy.

APTEKOM i DROGERIOM dostarcza syntetyczne wody mineralne „SANAVIT“ Kraków, Chocimska 19, — franco stacja kolejowa odbiorcza. Do każdej flaszki dołączamy bony turystyczne P. K. P. 222k

MEBLE, sypialnie, jadalnie, gabinety, pokoje kombinowane gwarantowanej jakości poleca NAJTANIEJ — dogodne warunki Fabryczny Skład Kraków — Bracka 13.

FIRANKI — kapy poleca najtaniej Pracownia Holzerowej, ul. Szczepańska 5. 94g

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe, oraz meble pokojowe, solidnie wykończone poleca ku najwyższemu zadowoleniu OFFNER, Kraków, Mały Rynek 4. 61g

KOMPLET NACZYŃ kuchennych 50 PRZEDMIOTÓW tylko zł. 49.—. Skład fabryczny „Metal“, Dietla L. 58. 8842k

DYWANY ręczne, kilimy, OBICIA meblowe nowoczesne „Dywan“, Kraków, Podgórze, Kingi 9, Tel. 116-09. Naprawa, strzyżenie, czyszczenie. 641k

WYPRAWKI niemowlęce, konfekcja dziecięca, bielizna — najtaniej Obständer, Rynek 11. 6825k

PIEC kaflowy przenośny okazyjnie do sprzedania. — Tel. 184-80. 295g

KILIMY artystyczne, narzuty, obicia meblowe CZYSZCZENIE, naprawa — Grünerowa, Kraków, ul. św. Tomasza 26. 374k

SPRZEDAM placówkę przemysłową. Wkład mały — Zbędna fachowość. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ „Dochodowa“. 272g

WYSPRZEDAŻ inwentarzowa bielizny. Ceny bajecznie niskie. Wytwórnia bielizny „Lira“, Szewska 18. 857k

ŁADNE urządzenie sklepowe okazyjnie sprzedam. — Długa 51. m. 1. 858k

SKLEP mleczarsko-spożywczy w dobrym punkcie do sprzedania. Zgłoszenia pod „1.500“. Skrytka pocztowa 258. 851k

PRACOWNIĘ cukierniczą w pełnym ruchu odstąpię. Zgłoszenia pod „Cukiernia“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 854k

Zawiadamiamy uprzejmie, że objęliśmy lokal
„BUFET LWOWSKI“
Przy ul. Szczepańskiej 5 dawniej B. Feilgut, po gruntownym remoncie
Polecamy nasz lokal, w którym podajemy pierwszorzędne potrawy i napoje. — Obsługa fachowa i solidna.
Specjalność: ZNAKOMITE PIWA LWOWSKIE
O liczne odwiedziny upraszają
Stefan Wodzień i Wilh. Göeitel
Długoletni pracownicy firmy A. Hawełka i Bar Pod Ratuszem

DLA mojego siostrzeńca, młodego, przystojnego, uprawnionego dentysty, poszukuję w celu matrymonialnym panny inteligentnej, młodej, nie biednej. Zgłoszenia (możliwie nieanonimowe) kierować do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „U. D.“ 264g

WŁAŚCICIEL biura handlowego, pozna inteligentną, zamożną panią (wdówkę — separowaną) idealnego charakteru. Cel matrymonialny. Nieanonimowe zgłoszenia: „Palace“ Administracja „Nowego Dziennika“. 850k

POKÓJ UMEBLOWANY niekrępujący, b. ładny z utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Staszica 9. m. 4. Zgłoszenia 2—4 godz.

SKŁADY suche śródmieście do wynajęcia. Wiadomość: skrytka pocztowa 89. 341k

POKOJU osobnego, umeblowanego, czystego, przy inteligentnej rodzinie z pełnym rytualnym utrzymaniem poszukuję. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Pedantka“.

PRZYSTĄPIĘ do rentownego przemysłu lub kina. — Mam kapitał 40.000 zł. — Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ „Pilne“. 309g

ZAPROWADZONY od lat 55 sklep spożywczo-kolonialny z koncesjonowaną sprzedażą napojów alkoholowych i tytoniem w mieście powiatowym Małopolski zachodniej, z powodu podeszłego wieku właściciela do odstąpienia — Zgłoszenia pod „Egzystencja“ do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków. 333k

RABKA CAŁOROCZNY PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA“
Bieżąca ciepła i zimna woda w każdym pokoju. - Łazienki i tarasy na wszystkich piętrach. Instruktor narciarski w willi
Uprasza się o rezerwowanie pokoi na styczeń i luty. —
WYKWINTNA KUCHNIA. - CENY NISKIE. - TEL. 273

Lokale

5 POKOI i kuchnia pełny komfort I. piętro Starowiślna 64. do wynajęcia Wiadomość tel. 175-26. 241g

OBSZERNY lokal handlowy, śródmieście, I. piętro do wynajęcia. Plac Dominikański 4. 294k

MIESZKANIA, SKLEPY piękne, pełnokomfortowe — do wynajęcia. Kalwaryjska 63 355k

ŚRÓDMIEŚCIE, pokój dwuosobowy, komfortowy, słoneczny, wolny. — Telefon 155-95. 356k

LOKAL sklepowy do wynajęcia. Bolesława Limanowskiego 52 (Lwowska). Zgłoszenia: telefon 163-92. 116k

PRZYJMĘ uczciwą panienkę na mieszkanie. Zgłoszenia: Kordeckiego 5. m. 7. w godzinach przedpołudniowych i popołudniu od 4—9-ej 299g

WIĘKSZY lokal handlowy, frontowy a magazynami — do wynajęcia, ul. Gertrudy 7. 305k

PEŁNOKOMFORTOWY pokój, osobne wejście wynajmę zaraz. Sarego 14. m. 1. 316g

DWUPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie. — Kraków, Al. Krasińskiego 12. wolne. Dozorca. 310g

DO wynajęcia mieszkanie 3 pokoje i kuchnia z komfortem Wiadomość: Syrokomli 16 u dozorcy. 301g

DLA 2 panienek lub samotnej pani piękny pokój w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Telefon 168-05. 304g

POKÓJ umeblowany, przedpokój, osobne wejście, solidnemu. Mikołajska 11. m. 3. godz. 3—5. 364k

TRZECHPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe, Madalińskiego 9, tanio do wynajęcia. Telefon 138-55, między 3—4. 365k

2.000 złotych poszukuję, daję udział i procent zł. 260.—. Pod „Gwarancja hipoteczna“ Administracja „Nowego Dziennika“. 246g

POSZUKUJĘ spólnika do kupna większego domu w Krakowie. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Minimum 30.000“. 297g

Kupno

AMERYKAŃSKA szafa biurowa w dobrym stanie poszukiwana. — Zgłoszenia: skrytka pocztowa 585. 369k

Sprzedaż

DO sprzedania okazyjnie 2 motory elektr. 1—6 HP., i 1—2 HP. Wiadomość: Św. Kingi 6. — tel. 117-40. 242g

MASZYNY do pisania nowe, używane. Wielki wybór maszyn walizkowych na dogodnych warunkach. „Maszynodom“, Kraków, Zwierzyniecka 11. 7765k

Wolne posady

RUTYNOWANY RYSOWNIK BUDOWLANY potrzebny na prowincję. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" — „Sumienny". 289g

PANNĘ zdolną z branży galanteryjnej przyjmę. — Zgłoszenia pod „Wolna sobota" do Administracji „Nowego Dziennika". 286g

PANNĘ do dzieci 3 i 8 lat z hebrajskim przyjmę. — Zgłoszenia z podaniem referencji pod „Dłuższa praktyka" do Administracji „Nowego Dziennika". 287g

PANNA do 22-miesięcznego chłopczyka z praktyką potrzebna od zaraz. Zgłoszenia: Kraków, Urzędnicza 42/6 g. 3—5.

BUCHALTER bilansista potrzebny w Katowicach na pół dnia oraz biuralistka, znająca buchalterię. Oferty, referencje: Księgarnia Wiener, Katowice, Szopena 8. pod „Bilansista". 885k

POSZUKUJĘ posady urzędnika, inkasenta lub kasjera. Kaucja 500 zł. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „800.—". 256g

TECHNIK dentyst. pierwszorzędna siła rutynow. w technice i operatywie technicznej poszukiwany. Oferty sub „Brauner" do Administracji „Nowego Dziennika". 878k

MASZYNISTĘ obznajomionego z maszyną płaską, który również nakłada poszukuje od zaraz Drukarnia „Hermes" Biała. 819k

KONKURS: Szpital Żydowski w Sosnowcu ogłasza niniejszym konkurs na stanowisko ordynatora oddziału chirurgicznego. Stanowisko jest do objęcia od 1 kwietnia 1938 r. Warunki do omówienia. O stanowisko to mogą się ubiegać kandydaci, którzy nie przekroczyli 45 roku życia, posiadają co najmniej 5-letnią pracę szpitalną oddziału chirurgicznego. Podania należy składać w terminie do 1 marca 1938 r. do Zarządu Szpitala, Sosnowiec Konrada 9. Do podania należy dołączyć następujące dokumenty: 1) życiorys własnorzecznie napisany, 2) Dyplom ukończenia Wydziału lekarskiego lub uwierzytelniony odpis, 3) zezwolenie na prawo praktyki lekarskiej w Państwie Polskim, 4) zaświadczenie o pracy szpitalnej w zakresie chirurgicznym, 5) ewentualne odbitki prac naukowych. Komitet Szpitala Żydowskiego w Sosnowcu. 383k

POTRZEBNY subjekt z branży żelaznej. Zgłoszenia „T." Administracja „Nowego Dziennika". 291g

POSZUKUJĘ samodzielnej modniarki. Salon Mód „Erna" Grodzka 32. 278g

PIANISTA(ka) akompaniator poszukiwany. Godziny przedpołudniowe. Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 312. 313g

ZAKŁAD fotograficzny „Flora" Jasło poszukuje kwalifikowanej retuszerki-kopistki. 849k

BILANSE — Zamknięcia. Zeznania **PODATKOWE** Księgowość przebitkowa. — **BUCHALTERYJNE porady.** Nadzorowanie: Dwadzieścia pięć złotych! — Kraków, Skrytka pocztowa 482. 158k

MAGISTER farmacji, praktyka dwuletnia obejmie posadę za pożyczkę kilku tysięcy. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" pod „Pożyczka". 819g

RUTYNOWANY buchalter-bilansista, korespondent polsko-niemiecki, ze znajomością księgowości przebitkowej szuka zajęcia na godz. lub cały dzień. Wymagania skromne. Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 135. 885k

TECHNIK dentystyczny poszukuje uprawnionego lub lekarza, któremu urządzi gabinet. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Współpraca". 294g

POMOCNIKA handlowego kilkuletnia praktyka z branży hurtownej bławatnej poszukuję zaraz. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Hurtownia". 805g

BEZROBOTNY pracownik umysłowy mający na utrzymaniu żonę oraz nieletnie dziecko, żyjący w skrajnej nędzy, któremu grozi eksmisja prosi o udzielenie mu jakiejkolwiek pracy. Łask. zgłoszenia pod „Haka" do Administracji „Nowego Dziennika". 844k

Posad poszukują

RADIOAPARATY wykonuje, naprawia, przerabia **PRACOWNIA RADIOWA** Ign. Freylicha, Dietla 51. Telefon 119-36. 7315k

PIERWSZORZĘDNA krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Przyjmuje także do domu. Grodzka 41. Kaczmarska. 251g

PRAKTYKANTA lat 18 — przyjmie branża gospodarcza. Administracja „Nowego Dziennika" „Pierwszeństwo z kaucją". 802g

APLIKANT adwokacki z prawem zastępstwa chciałby zmienić posadę. Łask. zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" sub „Zastępca S." 266g

STUDENT przyjmie guwernerkę na przedpołudnia za mieszkanie i obiady, ewentualnie lekcje z matematyki, łaciny, polskiego, fizyki, i chemii. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" sub „Student". 147g

KRAWCZYNI zdolna szyje w domach, przyjmuje do domu, tanio. Zgłoszenia: Józefa 11. m. 16. 323g

PANIENKA z francuskim zgodzi się do dziecka ewentualnie udzielę konwersacji. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" — „Annette". 321g

MŁODY, energiczny, reprezentatywny, długoletni kierownik poważnych przedsiębiorstw, buchalter-bilansista, korespondent, podatkowiec, organizator z pierwszorzędnymi referencjami poszukuje stałej posady, kierownika biura, zakupu-sprzedaży. Zgłoszenia pod „Rutyna handlowa" do Administracji „Nowego Dziennika". 244g

Różne

POŃCZOCHY GUMOWE na żylaki „Lastex" i inne wszelkiego rodzaju poleca A. Gronner, Kraków, św. Idziego 1. (róg Grodzkiej 69). Tel. 118-69.

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, Telefon 148-62.

DROGERIA w śródmieściu do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „Zaraz" do Administracji „Nowego Dziennika". 254g

SUKNIE wełniane, swetry, poleca wytwórnia trykotaży, Jasna 8/3. 5612k

TELEFON odstąpię. Zgłoszenia pod „Telefon" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek. 359k

WYJEŻDŻAM do Argentyny, przyjmuję wszelkie zlecenia. Zgłoszenia. „Poważne referencje" Administracja „Nowego Dziennika". 303g

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ. Długoletni specjalista M. Landau, Kraków, Dietla 44. I. p. wykonuje opaski przepuklinowe różnego rodzaju suspensoria, opaski po operacji ślepej kiszki — Przyjmuje wszelkie reperacje. Posiadam liczne podziękowania. 202k

.....przeciw tłustej cerze, wągrom, rozszerzonym porom i plamom barwikowym **LOTION „B", PARFUMERIE YLANG,** Kraków, Szpitalna 32. telefon 149-46. 7432k

WYKWINTNE, smaczne mięsne **OBIADY** domowe przystawka, pieczywo do woli — 1.—, wydaje inteligentna rodzina żydowska Brzozowa 12/3. Dla abonentów rabat. 5670k

ODLEWARNIA żelaza i metali oraz wytwórnia młynków do minerałów **„CENTROPLEKS" HENRYK IMMERGLÜCK,** Kraków-Grzegórski, ul. Pasterska L. 18. Telefon Nr. 119-46

KRAWCZYNIE! Wyrabiamy materiały wełniane na suknie. Trykotaże, Jasna 8/3 875k

HALLO DZIECI! Zapraszamy na bajkę **LALECZKA I PAJACYK** z baletem — **ANIUTY WACHSMAN-ORLIŃSKIEJ. KONKURS** deklamacji. Dzieci otrzymują nagrody. Niedziela godz. 3.30. Wstęp wolny. — Garderoba 50 gr. — **TEATRZYK BŁĘKITNY, RYNEK 32.** 318g

SMACZNE OBIADY za 1. złotego. Obfite, zdrowe, wydaje: Tarłowska 8. m. 2. 176g

FARBY — LAKIERY „FARBOBLASK" Kraków, Kalwaryjska 30. tel. 149-79.



„SZALONY" APARAT DO ODKURZANIA

Przedstawiciel firmy: „Aparat ten usuwa wszystkie uciążliwe stworzenia żyjące, jak bakterie, owady itd..."

FUNDACJA żydowska przyjmie starsze inteligentne osoby i emerytów na stały pobyt za 70 zł. miesięcznie. Wszelki komfort — bardzo dobra kuchnia rytualna — piękny park — radio, gazety. Loewenstein p. Bojanowo Poznańskie. 7209k

LUSTRA BELGIJSKIE — CZESKIE ŁAZIENKOWE, GABILOTY SZKLANNE ORAZ ODNAWIANIE LUSTER POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH. — SZLIFIERNIA SZKŁA WYTWÓRNIA LUSTER. — UNGER, JÓZEFA 16. TEL. 143-27. 69k

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik"; Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana